

WALERY NOWICKI

NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO  
W SZKOLE POWSZECHNEJ

ORGANIZACJA PRACY  
ROZKŁAD MATERJAŁU  
WSKAZÓWKI METODYCZNE  
LEKCJE PRAKTYCZNE

CZEŚĆ III

ODDZIAŁ IV



ODBÍTKA Z MIESIĘCZNIKA „ŻYCIE SZKOLNE”

WŁOCŁAWEK :: :: :: ROK 1932

Cena 3 zł.



Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna  
we Wrocławiu



WRO0039447

2/211

NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO  
W SZKOLE Powszechniej

131 778

WALERY NOWICKI

NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO  
W SZKOLE POWSZECHNEJ

897/III

ORGANIZACJA PRACY  
ROZKŁAD MATERJAŁU  
WSKAZÓWKI METODYCZNE  
LEKCJE PRAKTYCZNE

CZEŚĆ III

ODDZIAŁ IV



ODBITKA Z MIESIĘCZNIKA „ŻYCIE SZKOLNE”

WŁOCŁAWEK :: :: :: :: ROK 1932



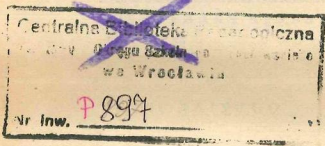
Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna  
we Wrocławiu



WRC0039447

P 897

372.880.89



897 III



NEUMAN & TOMASZEWSKI  
ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU  
ROK ZAŁOŻENIA 1868

## ODDZIAŁ IV.

### 1. Organizacja pracy.

W szkole jednoklasowej pierwszego typu (z nauką podzielną) oddz. IV uczy się razem z oddz. III; w szk. jednokl. drugiego typu (z nauką niepodzielną) — z oddz. I, II i III; w szkole jednokl. trzeciego typu (z nauką osobną w oddz. pierwszym) — z oddz. II i III. W szkole dwuklasowej oddz. IV uczy się razem z oddz. V; w szkole trzy i czteroklasowej — z oddz. III; w szkołach wyżej zorganizowanych — 5, 6 i 7-klasowych — osobno.

W szkole jednoklasowej IV oddział jest trzyletni, w szkole dwuklasowej — dwuletni, w wyżej zorganizowanych — roczny.

Ilość godzin, przeznaczonych na język polski na poszczególnych stopniach organizacyjnych waha się od 5 do 10 tygodniowo. Niżej przytoczona tabliczka daje dokładny obraz podziału godzin.

W szkole jednoklasowej i w szkole siedmioklasowej mamy po jednakowej ilości godzin, mianowicie po 222, z tą tylko różnicą, że w szkole 1-klasowej w liczbie 222 mieści się tylko  $92\frac{1}{2}$  lekcyj głośnych. Jeżeli jednak pomnożymy tę  $92\frac{1}{2}$  godz. przez 3 (trzy roczniki), to otrzymamy  $277\frac{1}{2}$  g. lekcyj głośnych; gdy dodamy do tego ilość lekcyj cichych, mianowicie  $388\frac{1}{2}$  ( $129\frac{1}{2} \times 3$ ), to otrzymamy imponującą liczbę — 666 godzin, które w zupełności wystarczą nie tylko na dokładne przerobienie kursu IV oddz., ale nawet na jego rozszerzenie.

W szkole jednoklasowej drugiego typu na lekcje języka polskiego wypadnie jeszcze więcej godzin, mianowicie 1110. W szkole dwuklasowej w ciągu dwóch lat wypada 518 godz.

	I klasowa						2 kl.	
	I typ		II typ		III typ		głośno	ciszo
	gł.	c.	gł.	c.	gł.	c.		
lekcji tygodniowo	2 $\frac{1}{2}$	3 $\frac{1}{2}$	2 $\frac{1}{2}$	7 $\frac{1}{2}$	2	7	3 $\frac{1}{2}$	3 $\frac{1}{2}$
lekcji rocznie (37t.)	92 $\frac{1}{2}$	129 $\frac{1}{2}$	92 $\frac{1}{2}$	277 $\frac{1}{2}$	74	259	129 $\frac{1}{2}$	129 $\frac{1}{2}$
r a z e m	222		370		333		259	

	3-kl.		4-kl.		5-kl.	6-kl.	7-kl.
	głośno	ciszo	głośno	ciszo	głośno	głośno	głośno
lekcji tygodniowo	3 $\frac{1}{2}$	3 $\frac{1}{2}$	3 $\frac{1}{2}$	3 $\frac{1}{2}$	5	5	6
lekcji rocznie	129 $\frac{1}{2}$	129 $\frac{1}{2}$	129 $\frac{1}{2}$	129 $\frac{1}{2}$	185	185	222
r a z e m	259		259		185	185	222

Materiał naukowy jęz. pols. rozkłada się tak samo, jak i w oddz. III na następujące działy:

1. Czytanie.
2. Ćwiczenia językowe ustne i piśmienne.
3. Ćwiczenia ortograficzne.
4. Gramatyka.
5. Nauka pisania.
6. Nauka wierszy.
7. Opowiadanie i czytanie przez nauczyciela.

W myśl zasad, wyłuszczonej w II części niniejszej pracy (p. „Nauka jęz. pols.” Cz. II, str. 6—7) powyższe działy należy rozłożyć tak, by wszystkie one były należycie uwzględnione. Kiedy w oddz. III poszczególne działy mu-



siały ściśle ze sobą się łączyć, to w oddz. IV ze względu na coraz trudniejsze zagadnienia oraz na konieczność głębszego ich opracowania, niezawsze uda się na jednej i tej samej godzinie połączyć czytanie z gramatyką, ortografią lub wypracowaniem. Nie znaczy to bynajmniej, że lekcja gramatyki np. nie może być oparta na lekcji czytania. Owszem, związek pomiędzy poszczególnymi działami zawsze powinien być jak najściślejszy, tylko że poświęca im się zazwyczaj całe godziny.

Z tego też względu rozplanowanie tych działów ulegnie w IV oddz. zmianie.

*Szkola jednoklasowa pierwszego typu.*

W „Rozkładzie godzin i przykładach planów lekcyjnych”<sup>1)</sup> lekcje języka polskiego dla IV oddz. szkół jednoklasowych I typu są rozłożone w sposób następujący:

poniedziałek	1	godz. głośno	1	godz. cicho
wtorek	—		$\frac{1}{2}$	„ „
środa	1	„ „	1	„ „
czwartek	—		—	
piątek	$\frac{1}{2}$	„ „	$\frac{1}{2}$	„ „
sobota	—		—	

Na każdy dział przeznaczamy więc w okresie 4 tygodni następującą ilość godzin:

P r z e d m i o t y	miesięcznie (4 tygodnie)			r o c z n i e (36 tygodni)		
	głośno	cicho	razem	głośno	cicho	razem
1) czytanie	$4\frac{2}{2}$	—	$4\frac{2}{2}$	$36\frac{18}{2}$	—	$36\frac{18}{2}$
2) éw. jęz. ustne i piém.	$\frac{2}{2}$	$2\frac{2}{2}$	$2\frac{4}{2}$	$\frac{18}{2}$	$18\frac{18}{2}$	$18\frac{36}{2}$
3) éw. ortograficzne	1	4	5	9	36	45
4) gramatyka	2	4	6	18	36	54
5) nauka pisania	—	$\frac{4}{2}$	$\frac{4}{2}$	—	$\frac{36}{2}$	$\frac{36}{2}$
6) nauka wierszy	—	$\frac{2}{2}$	$\frac{2}{2}$	—	$\frac{18}{2}$	$\frac{18}{2}$
7) czyt. i opow. przez naucz.	1	—	1	9	—	9
r a z e m	$8\frac{4}{2}$	$10\frac{8}{2}$	$18\frac{12}{2}$	$72\frac{36}{2}$	$90\frac{72}{2}$	$162\frac{108}{2}$

<sup>1)</sup> Program szkoły powszechnej, cz. I. r. 1918.

Na podstawie powyższego ustalamy taki plan <sup>1)</sup>.

	T y d z i e ń											
	I		II		III		IV					
	g.	c.	g.	c.	g.	c.	g.	c.				
Poniedziałek	1	2	1	4	1	2	1	4				
Wtorek	—	5p	—	5p	—	5p	—	5p				
Środa	4	3	3	4	4	3	7	4				
Czwartek	—	—	—	—	—	—	—	—				
Piątek	1p	3p	6p	2p	2p	3p	1p	3p	6p	2p	2p	3p
Sobota	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	

*Szkoła jednoklasowa drugiego typu*

W szkole jednoklasowej drugiego typu (z nauką niepodzielną) mamy następujący rozkład lekcji.

poniedziałek	1	godz. głośno,	1/2	cicho
wtorek	1	"	2	"
środa	1/2	"	1 1/2	"
czwartek	—	"	1 1/2	"
piątek	—	"	1	"
sobota	—	"	1	"

Podział ten nie jest dobry; o ile tylko warunki pozwolą lekcje głośne należy rozłożyć tak, by wypadły co drugi dzień.

Mając do rozporządzenia 2 1/2 godz. na lekcje głośne, a 7 1/2 na lekcje ciche, rozkładamy materiał naukowy w ten sposób:

P r z e d m i o t y	miesięcznie (4 tygodnie)			r o c z n i e (36 tygodni)		
	głośno	cicho	razem	głośno	cicho	razem
1) czytanie	4 $\frac{2}{2}$	4	8	36 $\frac{18}{2}$	35	72 $\frac{18}{2}$
2) ćw. jęz. ustne i piśm.	$\frac{2}{2}$	6	6 $\frac{2}{2}$	18 $\frac{18}{2}$	54	54 $\frac{18}{2}$
3) ćw. ortograficzne	1	6	7	9	54	63
4) gramatyka	2	4 $\frac{8}{2}$	6 $\frac{8}{2}$	18	36 $\frac{72}{2}$	54 $\frac{72}{2}$
5) nauka pisania	—	4	4	—	36	36
6) „ wierszy	—	4 $\frac{4}{2}$	4 $\frac{4}{2}$	—	36 $\frac{36}{2}$	36 $\frac{36}{2}$
7) czyt. i opow. przez naucz.	1	—	1	9	—	9
r a z e m	8 $\frac{4}{2}$	24 $\frac{12}{2}$	32 $\frac{16}{2}$	72 $\frac{36}{2}$	216 $\frac{108}{2}$	288 $\frac{144}{2}$

<sup>1)</sup> Uwaga: p = półgodzinna lekcja. Liczby w rubrykach oznaczają dział według kolejności podanej na str. 6.

plan miesięczny:

Dnie tygodnia	I tydzień		II tydzień		III tydzień		IV tydzień	
	g.	c.	g.	c.	g.	c.	g.	c.
poniedziałek	4	4p	3	4p	4	4p	7	4p
wtorek	—	1,2	—	1,2	—	1,2	—	1,2
środa	1	3,4p	1	3,4p	1	3,4p	1	3,4p
czwartek	—	5,6p	—	5,6p	—	5,6p	—	5,6p
piątek	1p	3	2p	2	1p	3	2p	2
sobota	—	4	—	4	—	4	—	4

**Uwaga:** p = półgodzinna lekcja.

*Szkoła jednoklasowa trzeciego typu.*

Dla IV oddz. szkoły jednoklasowej trzeciego typu (z nauką osobną w oddz. I) znajdujemy następujący wzór rozkładu, dotyczącego nauki języka polskiego:

poniedziałek — godz. głośno,  $\frac{2}{2}$  godz. cicho

wtorek — „ „ „  $1\frac{1}{2}$  „ „

środa — „ „ „  $1\frac{1}{2}$  „ „

czwartek 1 „ „ „  $\frac{1}{2}$  „ „

piątek — „ „ „ 2 „ „

sobota 1 „ „ „  $\frac{1}{2}$  „ „

Stosownie do powyższego przeznaczam na poszczególne działy nauki jęz. polskiego miesięcznie i rocznie godzin

Przedmioty	miesięcznie (4 tygodnie)			rocznie (36 tygodnie)		
	głośno	cicho	razem	głośno	cicho	razem
1) czytanie	4	2	6	36	18	54
2) ćw. jęz. ustne i piśm.	1	6	7	9	54	63
3) ćw. ortograficzne	1	$4\frac{1}{2}$	$5\frac{1}{2}$	9	$36\frac{36}{2}$	$45\frac{36}{2}$
4) gramatyka	1	$4\frac{3}{2}$	$5\frac{3}{2}$	9	$36\frac{36}{2}$	$45\frac{36}{2}$
5) nauka pisania	—	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	—	$\frac{36}{2}$	$\frac{36}{2}$
6) „ wierszy	—	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{2}$	—	$\frac{36}{2}$	$\frac{36}{2}$
7) czyt. i opow. przez naucz.	1	—	1	9	—	9
razem	8	$16\frac{70}{2}$	$24\frac{20}{2}$	72	$144\frac{180}{2}$	$216\frac{180}{2}$

plan miesięczny:

dni tygodnia	I tydzień		II tydzień		III tydzień		IV tydzień	
	g.	c.	g.	c.	g.	c.	g.	c.
poniedziałek	—	4p,5p	—	4p,5p	—	4p,5p	—	4p,5p
wtorek	—	2,6p	—	2,6p	—	2,6p	—	2,6p
środa	—	3,4p	—	3,4p	—	3,4p	—	3,4p
czwartek	1	5p	1	5p	1	5p	1	5p
piątek	—	4,1	—	4,2	—	4,1	—	4,2
sobota	2	3p	3	3p	4	3p	7	3p

*Szkoły 2, 3 i 4 klasowe*

W szkołach tych mamy do rozporządzenia na lekcje języka polskiego po 3<sup>1/2</sup> godz. tygodniowo na zajęcia głośne i 3<sup>1/2</sup> godz. — ciche.

Miesięcznie i rocznie wypadnie mniej więcej na każdy dział następująca ilość godzin:

przedmioty	miesięcznie (4 tygodnie)			rocznie (36 tygodni)		
	gł.	C.	razem	gł.	C.	razem
1. czytanie	2 <sup>8</sup> / <sub>2</sub>	—	2 <sup>8</sup> / <sub>2</sub>	18 <sup>72</sup> / <sub>2</sub>	—	18 <sup>72</sup> / <sub>2</sub>
2. ćw. jęz. ust. i piśm.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2 <sup>2</sup> / <sub>2</sub>	2 <sup>6</sup> / <sub>2</sub>	3 <sup>6</sup> / <sub>2</sub>	18 <sup>18</sup> / <sub>2</sub>	18 <sup>54</sup> / <sub>2</sub>
3. ćw. ortogr.	1 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	4 <sup>2</sup> / <sub>2</sub>	9 <sup>18</sup> / <sub>2</sub>	27 <sup>27</sup> / <sub>2</sub>	36 <sup>54</sup> / <sub>2</sub>
4. gramatyka	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	2 <sup>9</sup> / <sub>2</sub>	5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	18 <sup>18</sup> / <sub>2</sub>	18 <sup>72</sup> / <sub>2</sub>
5. nauka pisania	—	2	2	—	18	18
6. „ wierszy	—	1	1	—	9	9
7. opowiad. i czytanie przez neuczycieli.	1	—	1	9	—	9
Razem	4 <sup>30</sup> / <sub>2</sub>	10 <sup>8</sup> / <sub>2</sub>	14 <sup>38</sup> / <sub>2</sub>	36 <sup>180</sup> / <sub>2</sub>	90 <sup>72</sup> / <sub>2</sub>	126 <sup>252</sup> / <sub>2</sub>

## Miesięczny rozkład lekcji

Wzór I: z uwzględnieniem półgodzinnych lekcji

dnie tygodnia	I ty. dzień		II tydzień		III tydzień		IV tydzień	
	gł.	c.	gł.	c.	gł.	c.	gł.	c.
poniedziałek	1p 2p	—	1p 2p	—	1p 2p	—	1p 2p	—
wtorek	4p	4	4p	2p 4p	4p	4	4p	2p 4p
środa	3	p	1	3p	7	3p	1	3p
czwartek	—	3	—	5	—	6	—	5
piątek	1p 4p	—	1p 3p	—	1p 4p	—	1p 3p	—
sobota	—	2	—	3	—	2	—	3

Wzór II: z uwzględnieniem całogodzinnych lekcji.

	I tydzień		II tydzień		III tydzień		IV tydzień	
	gł.	c.	gł.	c.	gł.	c.	gł.	c.
poniedziałek	1	—	1	—	1	—	1	—
wtorek	4p	4	4p	2	4p	4	4p	2
środa	3	3p	1	3p	3	3p	1	3p
czwartek	—	3	—	5	—	6	—	5
piątek	2	—	4	—	2	—	7	—
sobota	—	2	—	3	—	2	—	3

*Szkoły 5 i 6 klasowe.*

Na język polski w oddz. IV przeznaczono 5 godzin. Z tego przeznaczyć możemy:

Na czytanie	6 godz. miesięcznie,	54	rocznie
„ ćwiczenia jęz.	3 „ „	27	„
„ ortografię	3 „ „	27	„
„ gramatykę	4 „ „	36	„
„ pisanie	2 „ „	18	„
„ wiersze	1 „ „	9	„
„ cz.przez naucz.	1 „ „	9	„

## Plan miesięczny:

dnie tygodnia	I tydzień	II tydzień	III tydzień	IV tydzień
poniedziałek	1	1	1	1
wtorek	2	2	2	3
środa	4	4	4	4
czwartek	1	3	1	3
piątek	5	6	5	7
sobota	—	—	—	—

*Szkoła 7 klasowa.*

Tutaj mamy do rozporządzenia na język polski 6 godzin. Z tego przeznaczamy:

Na czytanie	miesięcznie	godz. 6	rocznie	54
„ ćwiczenia jęz.	„	„	4	„ 36
„ ortografię	„	„	4	„ 36
„ gramatykę	„	„	4	„ 36
„ pisanie	„	„	4	„ 36
„ wiersze	„	„	1	„ 9
„ cz.przez naucz.	„	„	1	„ 9

## Plan miesięczny:

dnie tygodnia	I tydzień	II tydzień	III tydzień	IV tydzień
poniedziałek	1	1	1	1
wtorek	4	4	4	4
środa	3	3	3	3
czwartek	1	6	1	7
piątek	2	2	2	2
sobota	5	5	5	5

Najmniej skomplikowany mamy podział godzin w szkole 7-klasowej. Widzimy, że raz albo 2 razy w tygodniu jest czytanie, raz — ćwicz. językowe (wypracowania), raz — ćwiczenia ortograficzne, — gramatyka, raz — pisanie; w miesiącu: raz — wiersze i raz — czytanie i opowiadanie.

Mając ogólną ilość godzin, przeznaczonych na każdy poszczególny dział, łatwo już można rozłożyć materiał naukowy nie tylko na miesiące, ale nawet na tygodnie.

Przykłady takich rozkładów podam po omówieniu każdego działu.

W szkołach niżej zorganizowanych dobrze jest sporządzać plany zajęć na każdy następny dzień. W planach tych winny być wymienione nie tylko tematy lekcji ale nawet w razie potrzeby i sposoby ich wykonania. Pozwoli to dzieciom wcześniej się zaznajomić z rodzajem zajęcia, a nauczycielowi zaoszczędzi czasu na dawanie wyjaśnień.

## II. Czytanie.

Podręczniki. *C. Bogucka, C. Niewiadomska*. Wypisy polskie na klasę I. Wyd. 23. Nakład Gebethnera i Wolffa. Str. 335. Ilustracji niema. Utworów 185, w tem 84 wiersze i 101 czytanek. Wśród wierszy 19 bajek — St. Jachowicza, Trembeckiego, Al. Fredry, Fr. Morawskiego, I. Krasickiego, Fr. D. Książnina i Mickiewicza. Niema konieczności zaznajamiania na tym stopniu ze wszystkimi prawie bajkopisarzami, a można posądzić, że to właśnie miały na celu autorki podręcznika, bo jeżeli chodzi o treść, styli starodawne wyrażenia—to są one ponad siły dzieci czwartego oddziału albo i I klasy. Weźmy bajkę „Furman i motyl” Krasickiego: (str. 48).

Ugrzązł wóz, ani ruszyć już się nie mógł w błocie:

Ustał furman, ustały i konie w robocie.

Motyl, który na wozie siedział w enczas prawie,

Sadząc, że był ciężarem w takowej przeprawie,

Pomyślał sobie: — Litość nie jest złym nałogiem.

Zleciał i rzekł do chłopca. — Jedźże z Panem Bęgiem!

Dla wyjaśnienia myśli przewodniej tej bajki będziemy musieli znaleźć jakiś odpowiednik w życiu ludzkim. Dla nas dorosłych jest to rzecz łatwa, dzieci jednak tego jeszcze nie spostrzegają, a jeżeli same się cieszą ze swoich wysiłków, ze swoich zdobyczy, z rezultatów swojej pracy, myśląc, że dokonały wielkich rzeczy, to nie jest to wcale cechą ujemną.

Można tę bajkę potraktować bez żadnych przenośni, jak bajkę, gdzie motyl jest motylem, niczem więcej. Ale wówczas nie trzeba będzie dawać takiego pytania, które jest umieszczone pod utworem: Czy każdy jest taki, jak o sobie myśli? Trudna również jest bajka Krasickiego „Orzeł i żóraw”, (str. 190). Była ona aktualną za życia autora, dzisiaj czasy się zmieniły, książki czytają wszyscy, nie tylko szlachta, o którą tak się troszczył autor. Dużo przesady jest w bajce Fr. Morawskiego „Pies i pszczoły”, (str. 224): dlatego, że pies lubił plotkować i wszędzie swój nos wcierać, spotkała go za to straszna kara — śmierć, stąd wniosek: nie bądź zbyt ciekawy, bo możesz przyplącić życiem. Czy to co pomoże? Pod względem formy

najtrudniejsza jest bajka Fr. D. Książnina „Bocian i Liszka”. Dobra ona może być dla oddz. VII, i to wtenczas gdy będzie chodziło o zaznajomienie z wyrażeniami dawniejszemi. Nie-wielką wartość etyczną posiada bajka „Lew i mysz”, (str. 54) Książnina: silny, można powinien być dobry dla słabszych dlatego tylko, że może kiedyś potrzebować od nich łaski, zresztą — czy pomysł bajki jest fortunny? Jeżeli myszka mogła przegryźć sieci, to dlaczego nie mógł tego zrobić lew?

Tych kilka przykładów utwierdza nas w przekonaniu, że nie tyle chodziło autorkom o dobór bajek pod względem treści i formy, ile o przedstawienie większej ilości bajko-pisarzy. To samo zjawisko spostrzegamy i w doborze wierszy. Mamy tu utwory następujących poetów: M. Ba-luckiego, B. Bielawskiego, J. Chrzęszczewskiej, Deotymy, Z. Dębickiego, M. Dynowskiej, K. Glińskiego, M. Ilnickiej, F. Karpińskiego, J. Kasprowicza, J. Kochanowskiego, L. Kon-dratowicza, M. Konopnickiej, R. Kwiatkowskiego, T. Le-nartowicza, A. Mickiewicza, J. U. Niemcewicza, Or. Ota, A. E. Odyńca, W. Pola, L. Rygiera, O. Skibińskiego, K. Tet-majera, Z. Zacharkiewiczówny, R. Zmorskiego.

Z pośród wierszy najmniej dostępny jest dla dzieci „Tren VIII” Kochanowskiego. Może one i odczują boleść ojca po utracie córki, lecz dziwny dla nich sposób wyra-żenia tego smutku nie pozwoli im wnikać w głąb duszy poety.

Układ książki jest dosyć uchwytny:

- I. Jesień. Początki Państwa Polskiego. Najbliższa okolica str. 1-72.
- II. Zima, Polska, (Wisła, Kraków), Bolesław Chrobry, Bolesław Śmiały, Bolesław Krzywousty, str. 72-138.
- III. Wiosna. Polska. Mazowsze. Kazimierz Wielki str. 138 — 199.
- IV. Lato. Polska. (Góry. Morze). Litwa. Jadwi-ga, Jagiello. Jagiellonowie. Stefan Batory. Ste-fan Czarniecki. Jan Sobieski. Kościuszko. Ka. Józef Poniatowski.

Powiastrki są osnute przeważnie na tle życia wiejskiego. Najwięcej, bo około 40, jest czytanek treści oby-czajowej, etycznej, z życia dzieci i dorosłych. Następne miejsce co do ilości zajmują czytarki historyczne — 18; później baśnie — 15. Pozostałe są o podłożu przyrodni-czem, geograficznem i inne: żarty, legendy i t. d.

Naogół czytarki te są zajmujące, dostępne i treściwe. Można mieć tylko pewne zastrzeżenia do niektórych. W czytance „Bardzo dawno” (str. 4) autorka rysuje obraz spotkania się poraz pierwszy przed wielu wiekami czło-wieka dzikiego z człowiekiem koczującym. Po pięciu dniach wędrówki przez gąszcze leśne dziki człowiek „uj-



rzał przed sobą ogromną łąkę, pokrytą bujną, soczystą trawą i kwiatami“. Zatrzymał się tutaj, a ponieważ zapadła noc, położył się spać. Zbudził go wkrótce chłód nocny... „wiatr powiał mroźny i kropelki rosy na trawie w biały szron się zmieniły“. Trawa, kwiaty... i szron! Nie jest do uwierzenia, by na równinie, pokrytej lasami, był tak ostry klimat, że w dzień gorąco, a w nocy mróz. W czytance „Jarmark“ (str. 32) mała dziewczynka Andzia robiła sobie wyrzuty, że nie mogła się dostroić do ogólnej radości, spowodowanej wrażeniami wycieczki na jarmark. „Smuci ją to i chciałaby brak serca dla jarmarku“) wynagrodzić troskliwością o rodzeństwo i wybrała najgorsze miejsce, (na wozie) szal ciepły oddała Zosi, serdaczek Jankowi, piastuje sprawunki Kazia, dosyć ciężkie i przyrzeka Władziowi, że po powrocie do Warszawy będzie podług jego wzorów szyła przez całą zimę stroje ludowe, chociażby dla lalek, lecz z zachowaniem wszelkich cech odróżniających w ozdobach, barwie i kroju. Jeżeli nie jest dobra, będzie się starała być chociaż pożyteczna“. Ile tu jest przesady! Treść czytanek „Ochrona“ (str. 94) i „Biały bez“ (str. 154) nie są aktualnymi: ani takich ochron niema ani takich metod nauczania niema, ani nikogo nie trzeba namawiać do uczęszczania do szkoły, bo nauka jest dzisiaj obowiązkowa. Autorkom bynajmniej nie zależało na przedstawieniu oświaty za czasów zaborczych. Miały te czytanek swoją rację bytu przed wojną, ale dzisiaj mogą mieć miejsce tylko tam, gdzie chodzi o zilustrowanie stosunków przedwojennych. Na str. 226 znajduje się powiastka p. t. „Pies złodziej“. Ani treść, ani forma — nic absolutnie nie przemawia za umieszczeniem jej w podręczniku szkolnym. Bicie psa chociażby za zrobioną przez niego szkodę nikomu nie przynosi zaszczytu.

Pod każdym utworem są pytania, mające na celu wyjaśnienie poszczególnych wyrazów, treści, myśli przewodniej i sensu moralnego. Bardzo dużo pytań zaczyna się od wyrazu *czy*, a przeto często są banalne i sugestywne. Np. Czy rolnik kocha swoją pracę? Czy siłą moralną człowiek dużo może zrobić? Czy nauka jest potrzebna? Czy naukę i wykształcenie cenić należy? Czy jest ona (siła moralna) bardzo potrzebna? Czy tam, gdzie nas niema, jest pusto? Czy połączone siły dużo znaczą?

Jest kilka pytań, pozostałych z pierwszych wydań, dziś nieaktualnych, jak: Do kogo dziś należy Gniezno? Dlaczego nie mamy dotąd szkół pięknych, wygodnych, miłych? Czy nie mamy ich (szkół) wcale?

Oprócz pytań znajdujemy też i ćwiczenia językowe, przeważnie słownikowe.

1) podkreślenie moje

*R. M. Brzezińska*. *Snopek*. Czytanki trzecie. Wyd. 24, poprawione i zmienione M C M XXII. Wydawnictwo Oświata T. N. S. W. Str. 170 + X. Utworów 146, w tem 82 czytanki, 54 wiersze, 9 paragrafów zagadek, 1 — przysłowia. Pozatem luźno, bez oznaczenia numerami znajdują się w 11 miejscach przysłowia i w trzech miejscach zagadki, wszystkich zagadek jest 30, przysłów 19, rysunków 28.

Książka jest podzielona na 12 rozdziałów. Z nich IV i V nie są wcale oznaczone w tekście, a tylko X jest zatytułowany: *Łąka i woda*: Nadanie tytułów dla pozostałych rozdziałów za wyjątkiem IV nie przedstawia wielkiej trudności. I tak: rozdz. I — *Człowiek*, II — *Dom*, III — *Rodzina*, IV — *Różne*, V — *Podwórze wiejskie*, VI — *Sad i ogród*, VII — *Wioska*, VIII — *Szkoła*, IX — *Pole i las*, X — *Łąka i woda*, XI — *Drogi*, XII — *Polska*.

Pory roku nie są tu wzięte pod uwagę. Utworów charakteryzujących czas jest bardzo mało, trzeba je brać na lekcje wtenczas, kiedy treść ich jest aktualna. W rozdziale XI, a więc prawie już w końcu książki jest naprzykład wiersz „Sanna” Konopnickiej. Pewnie, że nie można wiersza tego uczyć się w maju, ani w czerwcu tylko w miesiącach zimowych. Tak samo w dziale X znajdujemy czytankę: „Powódź” (str. 127), dobra jest ona na wiosnę, (zaczyna się tak: Słońce przygrzewało, na wiosnę stopniały śniegi, ruszyły lody. Straszna kra na Wiśle) ale nie po opracowaniu takich czytanek, jak „Pieśń przy kościele”, „Sianokos” (dział X). Można natomiast zupełnie swobodnie przeprowadzić dwie następujące po sobie czytanki „Rodzina” i „Snopek” (dział III) chociaż pierwsza jest osnuta na tle zimy („Jasio wraca ze szkoły do domu. Na dworze już się ściemnia; mróz tęgi; śnieg skrzypi pod nogami; wiatr świszczę w polu i tnie po uszach”) a druga na tle lata. Ale że w powiaatkach silnie przebijają strona etyczna — miłość braterska i bliźniego, więc tło pory roku, jako czynnik drugorzędny zacierają się.

Jak i w pierwszych dwóch książkach *R. M. Brzezińskiej* tak i tutaj treść jest wzięta z życia wiejskiego, zatem książka nadaje się głównie dla szkół wiejskich.

Czynnik etyczny w książce dominuje, poza tem dużo jest czytanek opisowych. W niektórych wypadkach widoczna jest tendencja połączenia formy powiastkowej z opisową. Zazwyczaj takie eksperymenty się nie udają przebijają w nich pewna sztuczność, nienaturalność. Weźmy np. czytankę „Wycieczka” (str. 7). Chodzi w niej o wykazanie, że człowiek posiada pięć zmysłów i te zmysły są człowiekowi potrzebne; właśnie bohater powiastki „Stach” doświadcza na sobie podczas wycieczki istnienie i znaczenie tych zmysłów. Mniejszą wartość mają czytanki „Garnek z popiołem” (str. 32). „Wyprawa do sadu” (str. 53). „Przyjdzie

koza do woza (str. 63). Pierwsza daje przykład wynagrodzonej pokory, czyli: przyjmij to, co ci dają, a może w popiele znajdziesz skarb. Druga przestrzega: nie kradnij, bo i twoje mogą zabrać. Trzecia daje obraz przedwojennych stosunków na polu oświaty ludowej. Dzisiaj te rzeczy nie są aktualne, a nawet już niezrozumiałe dla dzieci: jak to może być, żeby jakaś wieś godziła sobie przygodnego nauczyciela, żeby na naukę posyłał swoje dzieci tylko ten, kto chciał?

Jest też kilka zdań, pozostawionych z pierwszych wydań książki, np.: „... mijały wózki pocztowe z trąbiącym pocztyljonem na koźle” (str. 133). „Na rogach ulic milicjanci, pilnujący porządku” (str. 138)... „Tutaj (w Warszawie) jest siedlisko Rządu, Naczelnika Państwa”.

Poza temi małymi usterkami „Snopek” robi wrażenie miłe i jest jednym z najdostępniejszych podręczników.

*Henryk Galle.* Wypisy polskie na klasę pierwszą szkoły średniej i na oddział IV szkoły powszechnej. Wydanie 15. Wydawnictwo M. Arcta. Stronic 262. Utworów 160; w tem czytanek 81, wierszy 61, ilustracyj bez tekstu 6, przysłów 4, 2 zadania. Rysunków 34.

Wobec poczynionych przez Ministerstwo W. R. i O. P. zmian w programach nauczania, zmierzających do zrównania kl. I gimn. z oddz. V szk. powsz. kl. II z oddz. VI i kl. III z oddz. VII, trzeba oczekiwać również odpowiednich zmian i w podręcznikach. Dlatego też książki, które w tytule zapowiadają jej przeznaczenie dla kl. I i oddz IV, nie można w tej chwili traktować tak, jak się traktuje książkę, która ma na uwadze jedynie oddz. czwarty. Ale jeżeli chodzi o powyższą książkę Gallego, to po gruntownem przejrzeniu i porównaniu z innymi tego rodzaju podręcznikami, dojdziemy do przekonania, że ona dla IV oddz. zupełnie się nadaje.

Książkę można podzielić na 6 części. Część I (str. 3 — 116) zawiera powiastki z życia dzieci. Kilka tylko a mianowicie: Miłość braterska (str. 3), Modlitwa babuni str. 4) Gwóźdź (str. 64), Czy ci najmilszy (str. 93), Rąbanie drzew (str. 105), dają obrazki z życia ludzi starszych, I kilka tylko czytanek, jak: Skrzydlaty więzień (s. 42), O zachodzie (s. 54), Chatka Skrobaka (s. 60), Kuropatwy (s. 108), odbiega nieco dalej od panującego w danej części tonu i treści.

Tłem opowiadań jest przeważnie środowisko rodzin średnio zamożnych, ale są i czytanki, w których występują dzieci bardzo biedne. Wieś, miasto i dwór uwzględnione są prawie że w jednakowym stopniu. Przewodnią myślą czytanek jest przedstawianie dodatnich stron charakteru ludzkiego, czem ujawnia się dążenie do oddziaływania na uszlachetnienie dzieci. Pod tym względem w pierwszej części można nawet odróżnić pewne cykle

utworów. I tak pierwsze z nich (§§ 1—10) to przykłady z życia rodzinnego: jak się kocha rodzeństwo, jak rodzice kochają swe dzieci i odwrotnie. Następne utwory (§§ 11—14) dają przykłady poszanowania starszych, litości dla sierot. Dalej (§§ 15—62) to wdzięczne obrazki z życia dzieci — ich zabawy, przeżycia, pragnienia, myśli i marzenia. Wreszcie (§§ 63—75) przedstawiają pracę dzieci, ich samodzielne wysiłki szczególnie w kierunku niesienia pomocy rodzicom.

Część II (str. 116—157) poświęcona jest życiu zwierząt: Śmierć Karusia, Stokrotka, Zemsta niedźwiedzi, Ślepy szczur, Perelki, Lisia rodzina, Żuk pływak, Zmartwychwstała. W części tej zgromadzona też jest największa ilość bajek: Czapla, ryby i rak, Wyżeł i brytan, Osielec i ciela, Bocian i czapla, Zółw i zając, Małpa w kąpielu, Kogut, zając i żaba, oraz wiersze, w których również jest mowa o zwierzętach: Wiosna, W polu, Karmienie drobiu, Stary Maciej i króle, Modlitwa ptaszków do słońca.

Część III (str. 157—171) zawiera utwory, przedstawiające obyczaje ludowe dawniej a dziś. Część IV (str. 171—211) — utwory historyczne. Część V — Baśnie i legendy. Utwory są naogół przystępne, bogate w treść i odznaczają się piękną formą. Ostatnia część (VI) zawiera bardzo dużo różnorodnych ćwiczeń stylistycznych i gramatycznych, należy wszystkie je przeczytać, poznać, żeby można było zastosować pewien rodzaj ćwiczeń nie tylko przy czytaniu danej czytanki, lecz i każdej innej.

*Galle i Radwanowa.* Nasza książka. Wypisy i ćwiczenia dla klasy czwartej szkoły powszechnej. Wydanie piąte. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie Stron. 304. Utworów 147. W tem 93 czytanki, 51 wierszy, 2 przysłówia, 1 rebus. Rysunków 50.

W książce zachowany jest pewien porządek w rozmieszczeniu utworów, odnoszących się do kolejno następujących po sobie pór roku; Z tego powodu możnaby nawet było podzielić książkę na trzy części: jesień, zima, wiosna i lato. W pierwszej części znajdujemy takie utwory jak: *Roboty jesienne w polu* — Reymonta, *Święty Wawrzyniec* — Lenartowicza, *Jesienią* — Rydla, *Na grzyby* — Porazińskiej, *Powstanie listopadowe* — obrazek sceniczny, *Żółtawie* — Konopnickiej, *Na grzyby* — Falskiego, W II części: *Wieczornica* — Staffa, *Sanna* — Konopnickiej, *Jasienka na dworze królowej Kingi* — Deotymy, *Pamiętka wigilijna* — W. S., *Powinszowanie Święt Bożego Narodzenia* — Z Glogera, *W pusty* — Konopnickiej, *Chodzenie z kozą i turoniem* — z Glogera, *Kołęda* — Konopnickiej *Przysłowie o Matce Boskiej Gromnicznej* — według Glogera, *Zima* — z Roguskiej, *Wiosna* K. Laskowskiego, W III części: *Do chrabąszcza Brodzińskiego*, *Przysłowia o siejbie wiosennej i urodzajach* — według Glogera, *Jagoda* — Lenartowicza, *Przybycie wiosny* — Ko-

nopnickiej, *Jaskółka* — Gawalewicz, *Śmierć kwiatów* — Orzeszkowej, *Janie, Janie* — z Glogera.

Powyższe utwory rozmieszczone są prawidłowo. Trudno natomiast dopatrzeć się jakiegś planowości w rozmieszczeniu pozostałych utworów. Np. na str. 13 umieszczona jest powiastka pod tytułem *O zegarze przedziwna historia* — Z. Kr., a na str. 176 i 177: *Stary zegar* — Laskowskiego i *Zegar babuni* — Domańskiej; *Pożar na wsi* — Marji Buyno Arctowej (str. 86) i *Pożar* — według Amicisa (str. 188); *Talar i czerwony złoty* — Krasickiego (str. 33) i *Pieniądze* — z Bukowieckiej (str. 202); *W klasztorze średniowiecznym* — Teresy Jadwigi (str. 36) i *Pisanie rękopisów* — J. I. Kraszewskiego (str. 170); *Pies i wilk* — Mickiewicza (str. 87) i *Finek* i *Maciś* — Grabowskiego oraz *Hektor legjonowy* (str. 213).

A już zgoła niezrozumiałem jest, dlaczego *Koronacja króla Przemysława* umieszczona jest na str. 191, a *Król Przemysław nad Bałtykiem* na str. 263; albo dlaczego wiersz *Śmierć pułkownika* (str. 268) nie jest umieszczony gdzieś bliżej obrazka scenicznego *Powstanie listopadowe* (str. 61), tembardziej, że Emilia Plater zmarła 23 grudnia. I dlaczego też *Warszawa w 1806 r.*, a następnie *Książę Józef* są na str. 122 — 125 a *Piast* — Konopnickiej na str. 249?

Rozmieszczenie utworów nie odgrywa jednak wielkiej roli — nauczyciel może sobie wybierać utwory dowolnie. Ważniejsza rzecz — dobór czytanek pod względem treści i formy. Pod tym względem jednak są one bez zarzutów, — świadczą o tem same nazwiska autorów: Sienkiewicza, Reymonta, Konopnickiej, Or-Ota, Sieroszewskiego, Prusa, Orzeszkowej, Porazińskiej i innych. Utwory mają nie tylko wartość literacką, ale zawierają też wiele materiału rzeczowego z przyrody, geografji, historii, przemysłu i t. d.

Słabiej natomiast, niż w poprzedniej książce (Gallego), przedstawiają się ćwiczenia, umieszczone na końcu książki.

*I. Karpowicz*. Nasz świat, trzecia książka do czytania w domu i w szkole na IV klasę szkół powszechnych. Wyd. VII. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Stron 308, utworów 88, w tej liczbie 72 czytanki i 16 wierszy. Rysunków 27.

Trzecia część „Naszego świata“ znacznie się różni od poprzednich dwóch, przepięknych utworami treści przyrodniczej. Są rzeczywiście i tutaj czytanki przyrodnicze i to nawet stosunkowo dużo, ale one nie decydują już o przyrodniczym charakterze książki. Większość czytanek to szczęśliwie dobrane wyjątki z utworów wielkiej wartości literackiej, artystycznej, etycznej i wychowawczej. Jest tu 10 wyjątków lub przeróbek z Amicisa, mianowicie: W dzień rozpoczęcia roku szkolnego, Nowy nauczyciel, Mój przyja-

ciel, Chory nauczyciel, Mularczyk, Strażacy, Śnieżna kula, Mali niewidomi, Dlaczego Kocham Polskę, Wielkie serce.

Są tu twory, które dają piękne przykłady, jak trzeba współczuć i nieść pomoc nieszczęśliwym kalekom, chorym, opuszczonym, biednym, prześladowanym. Np.: W izdebce stróża, z pow. R. M. (str. 10), Prześladowany przez głupotę — Konopnickiej (str. 29), Promień słońca (str. 30). Pieśń słowika — wg. Andersena (str. 76). Na poddaszu — Prusa (str. 132). Mateusz — wg. Łukaszeńskiego (str. 154), Lekarz — Reymonta (str. 186). Michałko — B. Prusa (str. 231), Baśń o sobotniej górze (str. 296). Czytanki te dają często smutny nieraz wzruszający do łez obraz niedoli ludzkiej. Najwięcej przygnębiające wrażenie sprawia powiastka p. t. „Zenonek w zbroi” Aleksandra Świętochowskiego. Widok rannych na prolu bitwy, rozpacz konającego oficera ostudziły wojowniczy zapal Zenonka, aż wreszcie z płaczem wykrzyknął: „Nigdy już w zabójcę bawić się nie będę”. Nie wiem, czy tego rodzaju czytanki nie wyrobiłyby mylnego pojęcia, że walczyć w obronie Ojczyzny — to zbrodnia. Są i weselsze czytanki, np. „Przygoda w podróży” (str. 94) — przedstawiony jest tu niewinny, pełen humoru figiel, na jaki łatwo mogą się zdobyć swawolni chłopcy.

*Cecylja Niewiadomska.* Czytanki dla szkół powszechnych. Rok trzeci. Oddział czwarty. Kraj własny. Część I. Wydanie jedenaste z 15 rycinami. Str. 216. Utworów 103; w tem 67 czytanek, 46 wierszy. Część II. Wydanie trzecie z 18 rysunkami. Str. 224. Utworów 115; w tem czytanek 80, wierszy 44.

Podręcznik w dwóch tomach ma tę dobrą stronę, że wprowadza pewne urozmaicenie: nowa książka w środku roku szkolnego — to dla dzieci atrakcja. Ale taka atrakcja kosztuje i dlatego prawdopodobnie druga część rozeszła się w mniejszej ilości, niż pierwsza.

Obydwie książki mają charakter wypisów historycznych i geograficznych, w zupełności więc odpowiadają swej nazwie „Kraj własny”. Układ książek jest bardzo prosty. Część I rozpoczyna się od wykazania potrzeby poznania Ojczyzny, następnie idą czytanki i wiersze, opisujące przedhistoryczne dzieje Polski, życie ludzi w najdawniejszych czasach oraz niektóre wiadomości z pierwszych wieków istnienia Polski. Na str. 36 — 66 znajdujemy utwory nieco odbiegające od dominującego kierunku książki; uwzględniona jest tu mianowicie przyroda, a przedewszystkiem życie roślin, las i życie w lesie. Od str. 67 do końca książki mamy opisy i opowiadania o południowo-zachodniej części naszego kraju o Śląsku, Dąbrowie Górniczej, Olkuszu, Górach Świętokrzyskich, Częstochowie, Krakowie, Wieliczce, Tatrach. Również z opisem tych



miejsowości podane są też i rozgrywające się na nich wypadki historyczne.

Układ części II: Omówienie środkowej części Polski na czele z Warszawą (str. 1 — 24). Czytanki etyczne z życia żołnierzy i uczniów (str. 24 — 47). Przyroda — powietrze, ptaki, rośliny, zboża, lato (str. 47 — 88). Czytanki etyczne (str. 89 — 115); występuje w nich uczciwość, przywiązanie do zwierząt, altruizm, praca. Przemysł i komunikacja (116 — 128). Ziemia Dobrzyńska, Kujawy, Podlasie, Żuławy, Litwa, Podole, Ruś Czerwona (str. 128 — 224).

Książki zawierają dużo materiału rzeczowego, słabiej natomiast przedstawiają się pod względem językowym. Treść niektórych czytanek jest już przestarzała. Np. dużo powiedziano o Gdańsku — o Gdyni natomiast nic, bo wtenczas, kiedy książka wyszła w świat, Gdyni jeszcze nie znano.

*Edward Horwath.* Polska czytanka dla czwartego oddziału szkół powszechnych. Lwów. Nakładem państwowego wydawnictwa książek szkolnych w Kuratorjum okręgu szkolnego Lwowskiego. 1930, str. 270, ustępów 124, w tem 83 czytanki i 41 wierszy, rysunków 18, w tekście jest 17 aforyzmów i przysłów.

Treść ustępów jest bardzo różnorodna, uwzględnione tu są prawie w jednakowych rozmiarach wszystkie dziedziny życia ludzkiego, wszystkie środowiska, wśród których mogą się znaleźć dzieci. Ustępów opisujących pory roku, albo mających z nimi ścisły związek, jest naogół mało. Umieszczone są one w normalnej kolejności: jesień, zima, wiosna. Pewną przewagę co do ilości mają czytanki etyczne, następnie historyczne i patriotyczne. W ustępach etycznych wysunięte są różne dodatnie i ujemne strony charakteru: poczucie odpowiedzialności (§ 5), miłość braterska (§§ 6, 104), małomówność i gadatliwość (§ 18), spłacanie zaciągniętego długu (§ 23), zachowanie się na ulicy (§ 24), miłosierdzie (§ 31), poszanowanie pracy (§§ 33, 68, 97), miłość bliźniego, pycha (§ 44), dobroć (§ 70), powodowanie się własnym rozumem (§ 77), szczęście w pracy (§ 100), egoizm (§ 101), przyjaźń (§ 106), ukrywanie złego (§ 107), szlachetność (§ 108). Czytanki historyczne nie są rozmieszczone systematycznie; np. po Kazimierzu Wielkim idzie Głogów, później — Pod Stoczkiem, Pięciu Poległych, dalej — Piast, św. Kazimierz. Ale jest to nawet zbyteczne. — Gdyby chodziło specjalnie o wiadomości historyczne, to zachowanie pewnej chronologicznej kolejności jest konieczne, ale tutaj chodziło głównie o czynnik etyczny a przedewszystkiem o wzbudzenie uczuć patriotycznych i obojętnem wobec tego jest, w jakim czasie to się stało. Znajdujemy też w książce kilka ustępów, które wcale albo bardzo luźno się wiążą z historją, natomiast silnie

działają na rozbudzenie miłości ojczyzny oraz obywatelskich względem niej obowiązków. Do takich ustępów należą: *Zołnierz nieznańny*, wiersz *Or-Ota* z ilustracją, przedstawiającą *Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie*; *A jak ciebie...*, wiersz *Konopnickiej*, *Zaszumiały fale Bałtyku*, *Dwa listy*, *Polska flota*, *Rybacy*.

W książce są umieszczone wraz z krótkimi życiorysami podobizny naszych wielkich pisarzy: *Adama Mickiewicza*, *Władysława Reymonta*, *Marji Konopnickiej*, *Henryka Sienkiewicza* i *Janą Kasprowicza*. To są rzeczy bardzo pożądane; szkoda tylko, że niema w książce ani jednego ustępu z utworów *Sienkiewicza*, a z *Mickiewicza* tylko „*Pod Stoczkim*” — ustęp, pisany prozą.

Zewnętrzna strona książki robi wrażenie dodatnie.

*Dr. Antoni J. Mikulski*. W naszej szkole, czytanki polskie dla czwartego oddziału szkoły powszechnej. Ilustracje *Stanisława Wójcika*, plansze z obrazów *J. Matejki* i *A. Grottgera*. Wydanie czwarte, zmienione. Lwów. Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia *Ossolińskich* 1931. Stron 263, ustępów 125; w tem 73 powiastrki i 52 wiersze, 1 piosenka z nutami, rysunków 103, oprócz tego 2 obrazki kolorowe i portret *Prezydenta Rzeczypospolitej*.

Stronę tytułową poprzedzają „*Przykazania młodych miłośników przyrody*”, a tekst poprzedza jako motto wiersz, który wyraźnie cechuje charakter książki. Oto on:

„Wyrońniem tego i naschwał  
dla Ciebie, polska ziemiol  
Miłość ku Tobie Bóg nam dał,  
wrogi jej nie wypleniał  
służyć będziemy Ci po zgon,  
do naszych sił ostatka,  
i na Twój ołtarz złożym plon,  
boś Ty nam wszystkim Matka!”

Książka jest podzielona na cztery jednakowych rozmiarów części: *Jesień* (str. 1 — 70), *zima* (71 — 140), *wiosna* (141 — 202), *lato* (203 — 260). Ustępów, w których przedstawione są obrazy przyrody w danej porze roku, jest stosunkowo mało, po 3—4 w każdej części. Dużo natomiast znajdujemy ustępów z dziedziny historii, geografii polski i religii. One właśnie nadają książce, jak już zresztą wiadać z przytoczonego wyżej motto, specjalny charakter patriotyczno-religijny. Umilowanie wszystkiego, co swoje, przeszłości i terażniejszości Polski, to jest ta droga, po której szedł autor i na którą chce wprowadzić swoich młodocianych czytelników

W końcu każdej części znajduje się osobny dział pod nazwą „*Przeczytaj w domu!*” Zawiera on kilka dłuższych ustępów, przeznaczonych do przeczytania w domu. Mogą jednak i one stać się tematem lekcji szkolnej, o ile tylko zajdzie tego potrzeba.



W dziale „Przeczytaj w domu“ na szczególną uwagę zasługuje sześć reprodukcji z cyklu obrazów „Lituanja“ A. Grotgera z odpowiednimi wierszami J. Nawrockiego: 1) Puszcza, 2) Znak, 3) Przysięga, 4) Bój, 5) Duch, 6) Widzenie. Szkoda tylko, że ze względu na formę, treść oraz symboliczne ujęcie występujących na obrazach postaci, są one nieco za trudne dla oddz. czwartego.

Chcąc uprzystępnąć dzieciom zrozumienie zawartej w tych wierszach treści, nauczyciel musi przedtem przy pomocy barwnych i łatwych opowiadań przedstawić im te krwawe i pełne poświęcenia się ofiary, jakie składała Polska w dążeniu do odzyskania wolności.

Należy również przedtem dokładnie przerobić takie ustępy jak: Belweder (str. 79), Smutny powrót (str. 101), Nie za złoto (str. 102), Powstaniec (str. 106), Na stokach cytadeli warszawskiej (str. 107), Bohaterowie z pod słomianej strzechy (str. 110).

Zewnętrzna strona książki nie przedstawia nic do życzenia.

*Z. Perkowska i M. Hertzberzanka.* Mowa ojczysta. Książka do czytania na klasę pierwszą z rysunkami Kamila Mackiewicza, Bohdana Nowakowskiego — wydanie ósme. Str. 334. Utworów 129, w tem 79 powiastek i 50 wierszy.

Książka jest wyraźnie podzielona na cztery części: Jesień (str. 3 — 81), zima (str. 82 — 187), wiosna (188 — 257), lato (str. 258 — 329).

W każdej części jest rzeczywiście dużo utworów, charakteryzujących daną porę roku. Weźmy tylko dla przykładu część pierwszą: na 34 utworów znajdujemy tutaj 12 ściśle odnoszących się do jesieni: Pożegnanie wsi, Zórawie, Wesoła lekcja arytmetyki, Jak Kasia pisała wypracowanie, Zbieranie jabłek, Sad, Kalina, Na gumnie, Kopanie kartofli, Wiatr, Na jesieni, Zagadka. Inne utwory rozpoczynają cykl utworów krajoznawczych, przyrodniczych, historycznych. Utwory te podane są w formie wdzięcznych powiastek a nawet bajek silnie zabarwionych czynnikiem etycznym; mogą być one wykorzystane jako ilustracje do lekcji przyrody, geografji i historii, albo jako punkt wyjścia do szerszego omówienia poruszonych w nich zagadnień. Są to przeważnie utwory literackie i dlatego najwięcej opowiadają wymaganiom nauki języka polskiego.

Autorki pisały książkę dla dzieci klasy I szkół średnich, a więc przede wszystkim dla dzieci miejskich. Ale niewiele znajdziemy tu utworów, uwzględniających wyłącznie ich sferę zainteresowań. Książka może być wprowadzona i do szkół miejskich.

Niektóre tylko czytanki można przyjąć z pewnem zastrzeżeniem. Np. bajka „Myszka, kot i kogut“ Stanisława Trembeckiego. Właściwsze dla niej miejsce ze względu na treść i formę jest w wypisach dla klas wyższych. Dziecko oddz. IV nie kieruje się jeszcze w zawieraniu znajo-

mości jakimiś własnymi sądami, — albo idzie za wpływem starszych, albo nie zastanawia się nad tem wcale. I jeszcze jedno: kogut nie przepuści myszy — zadziobie ją. Czytanka „Na cegielni“ jest dobra dla oddz. III — tam przechodzą z przyrody o budowie domów.

Następne części ułożone są w ten sam mniej więcej sposób, jak i pierwsza.

Pod każdym z utworów są podane objaśnienia wszystkich trudniejszych wyrazów. W końcu książki (str. 331—334) podany jest słownik wyrazów objaśnionych i bliskoznacznych. Na ostatnich 2 str. umieszczone są „Tematy do opracowań ustnych, oparte na przeczytanym tekście“.

*Jan Poprawski.* Książka do czytania. Cz. II. Wydanie czwarte. Poznań 1923. Nakładem spółki pedagogicznej. Stron 160. Utworów 180. w tem 57 wierszy, 123 czytanki, 1 zagadka. Rysunków 11.

Są to typowe przedwojenne, herbartowskie wypisy, pełne wiarogodnych i niewiarogodnych umoralniających powiastek. Za dobre uczynki czeka nagroda, za złe kara. Przyjaźnić się należy i z byle kim, bo i taki przyjaciel może się przydać (Tulipan i fijołek str. 23). „Nigdy sobie nie dobieraj za przyjaciela głupiego i nieokrzesanego, bo przy najlepszej chęci często ci więcej zaszkodzić może, niż wróg najzaciętszy“ (Pustelnik i niedźwiedź str. 61). Nie otwieraj drzwi, bo za niemi może być twój wróg (Kozłę i wilk, str. 78). Czy dziecko zdolne jest przewrócić, kto jest przyjacielem, a kto nieprzyjacielem, kto jest mądry, a kto głupi? A my sami jakimi jesteśmy w oczach innych? Są to wszystko rzeczy wględne, a na takich nie można budować żadnych zasad wychowawczych.

Układ książki nie jest wyraźny. — Pierwsze strony (3 — 11) są poświęcone wyłącznie Bogu i religii. Dalej można zauważyć pewną kolejność w rozmieszczeniu utworów, odnoszących się do pór roku, i tak, na str. 28 — 50 mamy wiosnę; na str. 51 — 84 — lato, na str. 85 — 111 — jesień, na str. 112 — 121 — zima. Od str. 122 do końca jest dużo czytanek historycznych. Ale nie są one rozmieszczone kolejno. Idzie tak: Dzielną drużyną (powiastka z czasów Władysława Hermana), Leszek Biały i Goworek. Cesarz Otton III w Gnieźnie, Wierzynek. Bądź posłuszny, nim zaczniesz rozkazywać (z życia Władysława Warneńczyka). Później: — Habdank, Belweder (Noc listopadowa). I na końcu — Tatarzy.

*Janina Porazińska i Stanisław Rosssowski.* Pierwsze czytania dla szkół powszechnych. Część trzecia dla oddziału czwartego z ilustracjami Wandy Korzeniowskiej, Rudelfa Mękickiego, Antoniego Procajłowicza i Mikołaja Wisznickiego oraz z trzema podobiznami obrazów Jśna Matejki, Artura Grotgera i fragmentu „Panoramy Raclawickiej“ we Lwowie. Muzyka Stanisława Niewiadomskiego, wydanie

II r. 1929. Nakład i własność K. S. Jakubowskiego str. 247, utworów 126, w tem 72 czytanki, 47 wierszy, 3 utwory sceniczne, 4 piosenki w połączeniu z zabawą, rysunków 96.

W rozmieszczeniu ustępów widoczna jest tendencja uwzględnienia pór roku tak, jak następują po wakacjach: jesień, zima, wiosna, lato. Jeżeli chodzi o dobór utworów, to przedewszystkiem wzięte są pod uwagę wszystkie przedmioty w szkole powszechnej. Specjalnie nawet umieszczony jest na końcu książki „Rzeczowy przegląd treści“; znajdujemy tam następujące działy: I) Czytania treści religijnej i patriotycznej. II) Czytania treści wychowawczej (wartości etyczne, dydaktyczne, myślowe, sąd o rzeczach i osobach). III) Z programu historii. Historia jest tu podzielona tak, jak i w programie na 5 cykli, a więc: 1) W służbie Ojczyzny, 2) Stosunek Polski do narodów ościennych, 3) Z walk o niepodległość, 4) Miasta polskie, 5) Historia Polski w obrazach. IV. Z programu przyrody. V. Z programu geografji. VI. Z programu języka polskiego. VII. Z programu nauki śpiewu. VIII. Legendy, baśnie, bajki. IX. Czytania treści uczuciowej. X. Ćwiczenia myślowe. XI. Obrazki sceniczne. XII. Zabawy ze śpiewem. Spis ten ułatwia nauczycielowi wyszukanie potrzebnego w danej chwili utworu a nawet zorientowanie się co do jego przeznaczenia, gdyż obok tytułu podana jest w nawiasach jego myśl przewodnia.

W książce góruje ton miłości ojczyzny, ukochania wszystkiego, co swoje. W ten nastrój wprowadza już pierwszy króciutki wierszyk p. t. „Pamiętaj:“

Osadził cię Pan Bóg  
na tej polskiej ziemi,  
abyś przyłgnął do niej  
myślami wszystkimi.  
Niech się stanie ona  
ukochaniem twojem  
osłaniaj ją męstwem  
a użyżnij znojem!

I nie tylko utwory z programu historii, ale i wiele innych potracają o strunę głębokiego przywiązania do rodzinnej ziemi. Forma utworów beletrystyczna i przystępna — ułatwia do wzbudzenia u dzieci zainteresowania nie tylko do przedstawionej akcji ale i do występujących na pierwszy plan wiadomości rzeczowych, tem bardziej, że bohaterami utworów przeważnie są dzieci.

*Dr. Marjan Reiter.* Czytania polskie Tom I. Z rysunkami i dwiema tablicami barwnymi Marjana Olszewskiego oraz z trzema rysunkami Jana Metyjki i Artura Grottgera na osobnych tablicach. Wydanie piętnaste Lwów 1930 Nakład i własność K. S. Jakubowskiego. Str. 238, utworów 115, w tem 77 czytanek i 38 wierszy, rycin 48, tablic 5. Na początku książki jest umieszczony spis ustępów, spis

autorów, których rzeczy zawarte są w tomie I, spis rycin i spis tablic.

Jakkolwiek stosunkowo niewiele jest utworów, specjalnie poświęconych opisom czy to krajobrazu, czy zajęć ludzkich czy jakiegoś obchodu w zależności od pory roku, to jednak pewna ciągłość w rozmieszczeniu tych utworów odpowiednio do pory roku jest zachowana.

Pierwszym ustępem, należącym do tego zakresu jest *Wilja* na str. 50. Później idą: *Sierotka* (53). *Dziewczyna z zapalkami* (71) *Zima Or-Ota* (73) *Śnieżna kula* (83) *Na śniegu, Asnyka* (84). Wiosnę reprezentują następujące ustępy: *Słoneczko* (116), *Pierwiosnek* (119), *święta Agnieszka* (125), *Wielkanoc* (132). Później idzie jesień: *Dożynki w Spale* (225), *Okrężne* (228). Wreszcie lato: *Wieczór letni na wsi* (237). Systematycznie rozłożone są ustępy historyczne. Jest ich w książce dosyć dużo, stanowią trzecią część wszystkich utworów. Na uwagę zasługują nowe rzeczy, jak: „Z niedawnej przeszłości“ (z dziejów r. 1920 — str. 208), *Cud Wisły* (211)

Pod względem literackim ustępy nie pozostawiają nic do życzenia, tylko pod względem językowym i treści niektóre z nich przekraczają poziom umysłowy dzieci IV oddz.

*Stanisław Tync i Józef Gołębek*. Czytanki polskie dla IV oddziału szkoły powszechnej. 57 ilustracji i 2 tablice. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 184. Utworów 94, w tem 58 czytanek, 28 wierszy, 3 piosenki z nutami, 2 obrazki sceniczne, 3 ilustracje bez tekstu. Oprócz tego w książce umieszczono 48 przysłówi i 11 zagadek. Pod każdym ustępem znajdujemy wyjaśnienia trudniejszych wyrazów, a pod niektórymi — kilka słów o autorze. Dzieci więc zaznajamiają się ze Stanisławem Jachowiczem, Marią Konopnicką, Franciszkiem Morawskim, Władysławem Stanisławem Reymontem, Władysławem Syrokomlą, Arturem Oppmanem, Adamem Mickiewiczem, Ignacym Krasickim, Władysławem Orkanem, Aleksandrem Fredrą, Henrykiem Sienkiewiczem, Janem Kochanowskim, Wincentym Polem, Julianem Ursynem Niemcewiczem. Na końcu podręcznika umieszczony jest spis książek, godnych czytania oraz słownik ortograficzny. Na początku książki w „Spisie rzeczy“ obok każdego tytułu jest podane źródło, skąd dany ustęp wzięty.

Ażeby nauczycielowi ułatwić prowadzenie nauki języka polskiego według powyższej książki, autorowie wydali specjalny przewodnik p. t. „Przewodnik metodyczny do czytanek polskich dla IV oddz. szkoły powszechnej“. W tym przewodniku szczegółowo jest omówiona i umotywowana budowa podręcznika, wyłuszczone są idee przewodnie, które kierowali się autorowie przy doborze czytanek, oraz podane są wskazówki, jak można opracować każdy poszczególny paragraf.

Autorowie wyjaśniają, że czytanki mają służyć „równorzędnie i harmonijnie trzem zwłaszcza celom: nauce języka polskiego w ściśle i wyraźnie określonym, ale zarazem szerokim tego słowa znaczeniu, dalej zdrowym i uczciwym dążeniem wychowawczym, szczególnie tym, któreby można krótko sformułować, jako moralność obywatelską, wreszcie wyrobienie logicznego, jasnego, sprawnego myślenia“.

Dla osiągnięcia powyższych celów musi być dobrany odpowiedni materiał. Autorowie uznali za słusne skoncentrować go w 13 cyklach, jako ośrodkach zainteresowania. Oto one: 1) Na progu szkoły, 2) Jesienią, 3) W ojczyźnie, 4) Za Piastów, 5) W domu rodzinnym, 6) W zimie, 7) Nasze cele, 8) Za Jagiellonów, 9) Na wiosnę, 10) Za królów elekcyjnych, 11) Na wsi i w mieście, 12) Walka o wolność, 13) W lecie. Jak widzimy, historia zajmuje tu bardzo poważne stanowisko; autorowie wyjaśniają, że historia należy do przedmiotów humanistycznych i posiada dużo wartości wychowawczych. Żeby te wartości były należycie wyzyskane, autorowie postąpili w ten sposób: 1) dali głównie (choć nie wyłącznie) zdarzenia z dziejów kultury, nie zaś wojenne i polityczne, 2) dali je w postaci beletrystycznej, 3) opowiadania czy opisy, związane z życiem miast, rozmieścili po różnych cyklach historycznych, 4) podobnież wybitne postaci historyczne, 5) dali takie postaci i wydarzenia, które istotnie przemówić mogą do młodych wyobraźni swoją niezwykłością i wielkością i pociągając poniekąd do naśladowania, 6) wybrali z dziejów momenty najświetniejsze, żeby dziecko nauczyło się tę przeszłość nie tylko kochać, ale czcić i podziwiać“.

Dwie pozostałe grupy cykli a) życie dziecka i b) życie przyrody, czyli jak je nazywają autorowie „cykle sezonowe“, dają wiele wdzięcznych i wartościowych pod względem treści i formy obrazków ze sfery tak bliskiej i tak drogiej dziecku.

Dużo uwagi poświęcają autorowie ćwiczeniom językowym, dają odpowiedni materiał w postaci powiastek bez tytułów, powiastek niezakończonych i ilustracji bez tekstu, wreszcie cały szereg wskazówek (w „Przewodniku“), dających przykłady, jak można wykorzystać każdy ustęp dla ćwiczeń językowych.

*Szkółka dla młodzieży.* Część IV. Lwów—Warszawa—Kraków. Wydawnictwo Zakładu Nar. Imienia Ossolińskich r. 1926. Str. 269, paragrafów 215, w tem czytanek 144, wierszy 71, ryzynek 17.

Książka jest podzielona na 2 części. Część I (str. 1 — 73) zawiera czytanki treści moralnej, obyczajowej. Część II (str. 74 do końca) czytanki treści naukowej. Czytanki moralne tchną sztucznością, — mają one na celu

uszlachetnienie charakteru dziecka przez wskazanie ewentualnych przykrych skutków złego uczynku. Człowiek nie popełnia poraz drugi tego samego uczynku nie ze względu na wewnętrzne odczuwanie wstrętu do złego, lecz ze względu na przykre wspomnienia, jakie pozostawił poprzedni podobny uczynek, ze względu na obawę, żeby się nie powtórzyły te same skutki. Forma powiastek — opowiadaniowa, przeważnie w trzeciej osobie czasu przeszłego. Treść jest brana przeważnie z życia wiejskiego i więcej z życia dzieci, niż dorosłych.

Druga część jest przeładowana czytankami o rzeczach, przyrodniczymi, geograficznymi i historycznymi, wszystko prawie w formie opisowej. Jest tu dużo wiadomości z dziedziny gospodarstwa wiejskiego (pole, uprawa zboża, ogród owocowy, ogród warzywny, ogrodnictwo, mleczarstwo, hodowla bydła, pszczelnictwo); z przemysłu (siarka, proch strzelniczy, młyn, tłuszcze, mydło i świece, żelazo, szkło, ropa naftowa i wosk ziemny); z anatomji i higieny (zmysły, krew i jego obieg, czem i jak trawimy, czem się żywimy, napoje, choroby zakaźne, płuca i oddychanie, największa plaga ludzkości — gruźlica, błonica, jak się szerzy tyfus brzuszny, mucha wrogiem człowieka, budowa ciała ludzkiego, niebezpieczne pasożyty człowieka, jaglica, nałóg palenia tytoniu, alkohol, polscy abstynenci, hymn abstynentów); z fizyki i chemji (co się dzieje z ciałami podczas palenia, zaccadzenie, skąd bierze się ciepło, ciepło zmienia objętość ciał, wrzenie i parowanie, o głosie). Są to wszystkie rzeczy pożyteczne, ale mało mają wspólnego z nauką języka. Niektóre wiadomości przekraczają zakres programu oddz. IV, jak np.: Europa, Ziemia (kształt, części świata, strefy), Słońce (odległość, ruchy ziemi), Księżyc i gwiazdy.

### Lekcje czytania.

W części II „Nauki języka polskiego“ podałem wiele najrozmaitszych przykładów opracowania czytanek. Wystarczy je przeczytać, żeby się przekonać, jak różnorodne mogą być podejścia do czytanki oraz w jakich okolicznościach i w jaki sposób można ją wykorzystać dla celów językowych<sup>1)</sup>. Lekcje czytania statarycznego w oddziałach III i IV są mniej więcej jednakowe, dlatego też nie będę podawał tutaj drobniejszych konspektów, lecz ograniczę się do wskazań ogólnych, wyjaśniających przedewszystkiem różnice, jakie zachodzą pomiędzy sposobem opracowania czytanki w oddz. IVa opracowaniem jej w oddz. niższych.

Horyzont wiadomości i umiejętności orjentowania się w słowie drukowanym rozwinięty jest u dzieci oddz. IV już o tyle, że pozwala to na przesunięcie ciężkości nauczania

z postawy biernej na więcej czynną, opartą na samodzielnej pracy dzieci.

Trzymanie się jakiegoś stałego szablonowego planu lekcji jest nie tylko rzeczą niebezpieczną, ale wręcz szkodliwą, zniechęci ono bowiem dzieci do książki i utwali w nich przekonanie, że książka to jest rzecz, bez której można w życiu się obyć. Należy rozbudzić w dzieciach tę świadomość, że to, co jest w życiu, co jest wokoło nas, co było dawniej, co jest blisko, czy daleko od nas, znajduje swoje odzwierciedlenie w słowie. Im kto lepiej potrafi operować słowami, ten tę rzeczywistość przedstawi dokładniej, jaśniej, stanie się ona dla nas zrozumialszą, bliższą, piękniejszą, droższą. Dlatego też tak cenimy i szanujemy wielkich pisarzy. Z drugiej strony słowo może mieć wartość tylko wtenczas, jeżeli oddaje prawdziwie cenną myśl, jeżeli dodatnio wpływa na ucznia, jeżeli rozjaśnia w umyśle to, co dotąd trwało w mrokach nieświadomości. Utwór zatem musi posiadać wartości wychowawcze i kształcące.

Cele nauki języka polskiego są piękne i doniosłe.

Można je jednak bardzo łatwo spaczyć przez nieodpowiedni wybór metod nauczania. Prędzej nauczyciel może przystąpić bez przygotowania się do lekcji rachunków, przyrody, historii i wogóle do lekcji, na których się stosuje stale jedną i tę samą metodę, ale nie można tego uczynić, przystępując do lekcji czytania, kiedy różnorodność faktów życiowych i zjawisk językowych może nawet wytrawnemu nauczycielowi nasunąć wiele trudności.

Lekcja czytania nie powinna być czemś oderwanem w pracy szkolnej. Powinna ona mieć ścisły związek z całością kształtem nauki szkolnej, a przede wszystkim z temi zagadnieniami, w których sferę nauczyciel w danej chwili dzieci wprowadził—i z temi zagadnieniami, w sferę których ma zamiar wprowadzić. W rzadkich tylko wypadkach lekcja czytania może nie być ściśle związana z życiem szkolnem, wtenczas mianowicie, kiedy ją się przeprowadza tylko dla przyjemności, poprostu dlatego, że dana chwila do tego usposabia.

Osobiście jestem tego zdania, że każda klasa powinna być wyposażona w odpowiednią bibliotekę, i biblioteka, a nie wypisy powinna się stać tem naturalnem podłożem, na którem ma się oprzeć nauczanie języka. Niektóre szkoły posiadają już dosyć bogate biblioteki, nauczyciel jęz. polskiego może wydzielić z nich książki najodpowiedniejsze dla IV oddz.; przy dobrych chęciach może nawet księgozbiór uzupełnić (dosyć trafny wybór książek podał w swem podręczniku dla IV oddz. Tync i Gołąbek) i w ten sposób chociaż częściowo wprowadzić racjonalną naukę języka. Ale niestety, nie wszystkie szkoły mogą sobie na to dzisiaj pozwolić; a nawet i bogatsze szkoły nie mogą sobie pozwolić na zaopatrzenie swej biblioteki

w kilkanaście egzemplarzy jednej i tej samej książki, ażeby w razie potrzeby umożliwić oddziałowi zaznajomienie się z nią w ciągu 2-3 dni. I dlatego wypisy długo jeszcze będą pokutować w szkołach. Z tym faktem trzeba się liczyć i trzeba do niego się dostosować, bacząc tylko, żeby korzystanie z wypisów przyniosło jak najmniej zła.

Rozpatrzmy przedewszystkiem wszystkie możliwości, które mogą być wzięte pod uwagę przy realizacji pierwszego warunku lekcji czytania, a mianowicie: lekcja czytania musi mieć ścisły związek z temi zagadnieniami, w których sferę nauczyciel już wprowadził dzieci.

Dziedzina życia szkolnego jest niezmiernie obszerna i bogata we wszelkiego rodzaju przejawy, ale wówczas tylko, jeżeli nauczyciel rozumie swoją pracę nie jako rzemiosło, lecz jako posłannictwo. Przed dziećmi w szkole otwiera się cała kopalnia najróżnorodniejszych zagadnień życiowych, trzeba tylko chcieć wprowadzić dzieci do niej.

Jednymi z pierwszych ośrodków zainteresowań mogą być wszelkie obchody i uroczystości państwowe, narodowe, kościelne, lokalne, szkolne. A więc: 3 maja, 11 listopada, 19 marca, wszelkie rocznice, Boże Narodzenie, Wielkanoc, Tydzień lotniczy, Tydzień dziecka, Dzień matki, Dzień oszczędności, Dzień spółdzielczy, Święto pieśni, Święto sadzenia drzew i inne. Doskonałą okazją jest jubileusz lub też rocznica urodzin czy zgonu któregoś z wielkich pisarzy naszych, szczególnie dla tych szkół, które są położone w miejscowości chociaż chwilowego pobytu jubilata.

Jeszcze więcej zagadnień może dostarczyć wewnętrzne życie szkolne, a w pierwszym rzędzie organizacje uczniowskie, do których dzieci IVoddz. śmiało już można wprowadzać, a więc: Samorząd szkolny, Sklepik szkolny, Bratnia pomoc, Drużyna harcerska, i t. d. a dalej praca szkolna, zabawy, wycieczki, stosunki koleżeńskie, stosunek do nauczyciela.

Drugim bogatym źródłem zagadnień jest życie pozaszkolne, życie otoczenia — jego praca, nadzieje, radości, cierpienia, wypadki, przygody i t. d.

Trzecim — biblioteka, czwartem — zdarzenia aktualne.

Jakżesz teraz to wszystko połączyć z nauką czytania i jaką rolę może odegrać tutaj podręcznik?

Rozpatrzmy to na przykładach. Tydzień lotniczy jest sprawą państwową. Silne lotnictwo — to bezpieczeństwo kraju, to rozwój życia gospodarczego kraju. Dlaczego? Narodziny samolotu. Balony, samoloty sterowce. Fabryki samolotów. Szkoły. Wysiłki społeczeństwa i państwa L. O. P. P. Propaganda. Tydzień lotniczy, jego organizacja, afisze, prasa. Ile tu najrozmaitszych zagadnień! Jak kto chce, może skoncerctować wokoło tego zagadnienia



wszystkie przedmioty: język polski, rachunki z geometrią, przyrodę, geografję, historję, rysunki i roboty. A jeżeli która szkoła zdobędzie się na jakąś imprezê w Tygodniu lotniczym, to mogą wejść do programu zajęć śpiew i gimnastyka. Nas w tej chwili obchodzi język polski, a przede wszystkim czytanie.

Pierwszą rzeczą będzie wzbudzić zainteresowanie. W tym celu zwrócić należy uwagę na organizację Tygodnia lotniczego na terenie danej miejscowości; następnie zorganizować Tydzień lotniczy na terenie szkoły. Do współdziałania w pracy trzeba wciągnąć dzieci czwartego oddz. Jeżeli oddział nie jest członkiem L. O. P. P., należy to przeprowadzić. Co piszą gazety o Tygodniu lotniczym i wogóle w sprawie lotnictwa? Zwrócić uwagę na afisze. Co kto słyszał o lotnictwie, lotnikach? Co kto czytał? Jakie są książki na temat lotnictwa w bibliotece szkolnej?

I Wreszcie: co jest na temat lotnictwa w naszych książkach do czytania? W „Naszym świecie“ Karpowicza są dwie czytanki: Wynalezienie balonu i Wyprawa balonem (str. 233, 240). W *Pierwszych czytaniach* Porazińskiej i Rossowskiego — Nad Bałtyk (Str. 237). W *Polskiej Czytance* Edwarda Horwatha — Samolotem „Jaskółka“ (str. 50). „W naszej szkole“ Mikulskiego „Antek i Bartek“ (str. 219), „Lotnik“ (str. 220). Takie czytanki na tle Tygodnia lotniczego nabiorą rzeczywiście szczególniejszego zabarwienia i znaczenia. I książka stanie się wówczas cenniejszą, bo w książce jest o tem, co wszyscy w tej chwili przeżywają.

Można też jedną lekcję poświęcić na, że tak nazwę, Godzinę lotniczą. Na program mogą się złożyć: Sprawozdanie kasowe. Deklamacja. Śpiew. Odczytanie najlepszego wypracowania na temat: Co widziałem szczególnego w Tygodniu lotniczym? Jak zrobiłem samolot? i t. p.

Inny nieco charakter ma „Dzień matki“. Kiedy w Tygodniu lotniczym występował czynnik miłości ojczyzny, myśl o jej potędze i bogactwie, o bezpieczeństwie i dobrobycie całego narodu, to tutaj ta myśl nie odbiega dalej poza dom rodzinny. Szkoła może i powinna dzień ten wykorzystać w dążeniu do ścisłego zespolenia interesów szkoły i domu, i dlatego „Dzień Matki“ winien być obchodzony jak najuroczyściej. Nauczyciel języka polskiego będzie miał tu jeżeli nie najwięcej, to dużo do roboty. Jemu to przede wszystkim przypadnie w udziale wybrać odpowiednie utwory, czy to obrazek sceniczny, jeżeli projektowane jest przedstawienie, czy też wiersze dla deklamacyj. Dzień matki może być obmyślany najrozmaiciej, zależnie od tego, jak pozwolą środki i warunki. Mogą dzieci już rano wobec całej rodziny wygłosić na cześć matki wiersze, złożyć swoje wiązania i wręczyć zaproszenie od oddziału, lub od całej szkoły na uroczystą akademię. Zaproszenia dzieci wykonywują na lekcjach rysunków

i języka polskiego (wypracowanie i kaligrafja). Pewnie, że najprzyjemniejszym wiązaniem dla matki będą dobre postępy i sprawowanie dziecka, czysto wykonane przez niego roboty ręczne, ładne rysunki, ładne zeszyty. Trzeba odpowiednio nastawić dzieci już od początku roku. Pomocą do tego będą czytanki. Na szczęście prawie w każdej książce są one: W *wypisach polskich* Boguckiej i Niewiadomskiej: Dziennik Marysi (str. 127), Matka (str. 129). W *Snopku* Brzezińskiej: Miłość macierzyńska u bocianów. Dla matki—dla ojczyzny (str. 22). Obiad (str. 30). W *Wypisach polskich* Gallego: Moja matka (str. 9). Wspomnienie (str. 23) § 27 (str. 36). Co te dzieci robią (str. 74). Czy ci on najmilszy (str. 93). Na poddaszu (str. 95). W *Naszej księżce* Gallego i Radwanowej: Miłość matki (str. 46). Na opiece wierzby (wiersz, str. 52). W *Polskiej czytance* Horwatha: Matka (str. 205), Echo kołyski (str. 208). W „Naszym świecie” Karpowicza: Walek (50). Baśń o Sobotniej górze. W *wypisach* Mikulskiego: Żołnierz Żmuda i mama (str. 76), Czy ci najmilszy (str. 154). W *Mowie ojczyściej* Perkowskiej i Hertzberżanki: Nowa czapka Jedrusia (str. 34). Sobotni promyk (227). W *Czytaniach polskich* Reitera: Spełnione życzenia (str. 189). Sobotnia góra (230). W *Czytankach polskich* Tynca i Gołąbka: Jaś (str. 45) § 90 (str. 169). W *Szkółce dla młodzieży*: Kto jest bogaty (str. 62).

Na „Dzień oszczędności” znajdujemy w *Czytankach polskich* Tynca i Gołąbka powiastkę „Skarbonka” (str. 85). W *Szkółce* — Oszczędność (str. 45).

Na „Święto sadzenia drzew” również w tychże *Czytankach* jest powiastka p.t. „Święto sadzenia drzew” (str. 115).

Jeżeli chodzi o wyjaśnienie ważności i celowości organizacyj, o danie pojęcia o niektórych z nich, to nadają się do wykorzystania takie czytanki: W *Wypisach* Boguckiej i Niewiadomskiej: Wieczornica u Ewci (str. 73). W *Snopku* Brzezińskiej: Harcerz (str. 9). W *Polskiej czytance* Horwatha Marysia na zebraniu (str. 164), Niezgoda (str. 231). W *Pierwszych czytaniach* Porazińskiej i Rossowskiego: Dzielną pomoc (str. 226). W *Czytaniach polskich* Reitera: Tomek Łabęda (str. 145). W *Czytankach polskich* Tynca i Gołąbka: Banda obrońców (str. 151). W *Szkółce*: Piosnka skautów (str. 18) Polscy abstynenci (str. 255), Hymn abstynentów (str. 259).

Wiele uwagi, szczególnie w chwili dzisiejszej, w chwili kryzysu gospodarczego nie tylko w kraju, ale i na całym świecie należy poświęcić należytemu zorganizowaniu na terenie szkoły Bratniej pomocy. Są dzieci, które bez śniadania przychodzą do szkoły, którym rodzice nie mają za co kupić książek, bielizny, ubrania, obuwia. Tymczasem nikąd nie można oczekiwać pomocy — we wszystkich kasach na to funduszów niema. Szkoła musi radzić sobie sama. Nie tylko zresztą dla celów materialnych organi-

zujemy Bratnią pomoc — przemawiają tu cele inne, wznioślejsze — wychować mamy ludzi zdolnych do pracy społecznej, ludzi, którzy w przyszłości zaopiekują się szkołą powszechną. Dzisiaj rodzice nie rozumieją jeszcze potrzeb szkolnych, bo albo w niej wcale nie byli albo wynieśli pamięć o „dyscyplinie“.

Bratnią pomoc nie powinna opierać swego istnienia tylko na składkach członków, powinna się starać o inne źródła dochodu, np. 1) zbieranie rzeczy bezużytecznych, jak papieru zapisanego, znaczków pocztowych, żelastwa; buteleczek, wogóle wszystkiego, co jest już nikomu niepotrzebne, a co można sprzedać do fabryk i gdzie indziej. 2) imprezy szkolne: przedstawienia, zabawy dochodowe, loterie.

Na tle czynnego ustosunkowania się dzieci do Bratniej pomocy znajdują swe naturalne miejsca w całokształcie nauki i nabiorą szczególnego znaczenia czytanki, w których silnie podkreślone są pierwiastki altruistyczne w stosunku do dzieci biednych, nieszczęśliwych, upośledzonych albo też wyrażone są serdeczne stosunki koleżeńskie. Do takich czytanek należą:

W *Wypisach* Bog. i Niew. Szlachetna pomoc (str. 35). Andzia (str. 40). Kominiarczyk (str. 55). Sierota (str. 72). W *Snopku* Brzezińskiej: Rodzina (str. 18). W *Wypisach polskich* Gallego; § 6 (str. 7) Węglarz i pan (str. 12). List sieroty do opiekuna (str. 15). Sierota (str. 16). Koleżanki (str. 32). Mały roznosiciel (str. 48). Jałmużna myśli (str. 81). Na poddaszu (str. 96). § 77 (str. 98).] W *Naszej księżce* Gallego i Radwanowej: Marzenie (wiersz, str. 13). Dziura w moście (str. 54). W *Polskiej czytance* Horwatha: Jałmużna (str. 58). Stróżak (str. 76). W *Naszym świecie* Karpowicza: Mój przyjaciel Wacek (str. 8). W izdebce stróża (str. 10). Prześladowany przez głupotę (str. 29). Promień słońca (str. 30). Mularczyk (str. 37). Walek (str. 50). Mali niewidomi (str. 89). W piwnicznej izbie (str. 105). Na poddaszu (str. 132). W *Wypisach* Mikulskiego: Stróżak (str. 82). Szarotka (210). W *Księżce do czytania* Poprawskiego: Sierotka (21). Dobroczynny Władzio (24) Koledzy (32). W *Mowie Ojczyściej* Perkowskiej i Hertzberzanki: Opiekunowie Wojtusia (117). Dobrzy koledzy (131); W *Pierwszych czytaniach* Porazińskiej i Rossowskiej: Z dzienniczka Józki (25). Wyście go uratowali (48). Kajtuś (151). W *Czytaniach polskich* Reitera: (Sierotka (53). Dziewczynka z zapalkami (71). Chora noga (152). Syn morza (213). W *Czytankach polskich* Tynca i Gołąbka: W wiejskiej szkółce (6). Antek (51). § 46 (str. 82). Bohater (88) Dwa listy (133).

Drugim źródłem ośrodków zainteresowań jest życie pozaszkolne, a więc zajęcia ludzi, ich pragnienia i dążenia, zagadnienia natury społecznej i politycznej, obchody

i uroczystości na terenie danej miejscowości, ustosunkowanie się ludności do szkoły i dzieci, wreszcie wypadki aktualne, jak pożar, wylew rzeki, burza i t. d.

Jak do tych zagadnień podejść i jak je nawiązać do nauki języka polskiego? Naturalnie najgłówniejszą rolę będzie tu odgrywał regionalizm. Występował on już i w pierwszych trzech oddziałach, ale tam dzieci ustosunkowały się do niego biernie, nieświadomie; uwzględniany był dlatego, że tego wymagała zasada stopniowania — od bliższego do dalszego, od znanego do nieznanego, od łatwego do trudnego. W oddz. IV dzieci mogą już wziąć czynny i w wielu wypadkach samodzielny udział w badaniu przejawów życia pozaszkolnego.

Zajęcia ludzi są różnorodne: domowe, w ogrodzie, w polu w lesie, w warsztatach, fabrykach i t. d. Trudno jeszcze jest dzieciom odrazu uprzytomnić sobie różnorodność tych zajęć, więc należałoby może rozpocząć od zajęć domowych, od zajęć ojca i wogóle członków rodziny.

Wstępem zagadnieniem, mogłoby tu być: Czembyś chciał być i cobys chciał mieć? Pozwoli to z jednej strony zorjentować się nauczycielowi w upodobaniach dzieci, z drugiej strony nawiązać do zagadnień życiowych: kto i jak pracuje, w jakich warunkach żyje, jakie są używane w domu rzeczy, skąd pochodzą i t. p. Oczywiście na pytanie: czembyś chciał być, mogą dzieci wspomnieć o takich stanowiskach, których w danej okolicy niema, jak lotnik, marynarz i t. d. Wcale to jednak nie stanie na przeszkodzie do przejścia do głównego naszego zagadnienia: jak pracują ludzie na terenie danej miejscowości. Zagadnienia: Cobys chciał mieć — pozwoli poruszyć zagadnienia: Co ludzie mają, jak ludzie mają urządzone mieszkania — sprzęty, ozdoby, higiena, co jedzą. W ten sposób powoli wciągamy dzieci do badania stanu posiadania miejscowej ludności jej sposobów zarobkowania. Główną rolę będą tu odgrywały: obserwacja, pogadanki, notatki, wypracowania. Książka będzie tu znowu odgrywała rolę pomocniczą; przy pomocy książki da się też często zachęcić dzieci do rozwiązania zagadnień, które wypływają bezpośrednio w toku rozwiązywania czołowego zagadnienia. Np.: w związku z zagadnieniem: „praca domowa“ dzieci czytają czytankę „Dzielną gosposia“ (Snopek str. 13). Trafiają tam na takie zdanie: „Na białych jak śnieg ścianach jaśniały święte obrazy, otoczone firaneczkami z bibułki i takież firanki zdobiły duże, o kilkunastu szybach, okna. Drobnio wycinane z kolorowego papieru ptaki, palmy, gwiazdy pięknie przystrajały ściany dookoła“. Nadarza się doskonała okazja (o ile oczywiście nie było to zrobione przedtem) do zainteresowania dzieci zdobnictwem mieszkania. Dajemy takie polecenie dzieciom: zwróćcie uwagę, czem są ozdobione

ściany, okna, sufit w waszych mieszkaniach; Kto to robił i z czego robił? Co wy umiecie robić? Ustępy, w których się opisuje urządzenie mieszkania w innych miejscowościach, nie będą tutaj przedmiotem szczegółowych badań, lecz potraktuje się je fragmentarycznie. Do takich ustępów w Snopku należą: W chacie góralskiej. Strój krakowiaka. Strój świąteczny krakowianki.

Ażeby jaśniej przedstawić lekcje języka polskiego w związku z czytaniem, postaram się rozwinąć tu jeden z tematów, np. Zajęcia ludzi na wsi. Temat jest bardzo obszerny, bo należy uwzględnić pracę mężczyzn, kobiet i dzieci — mają oni swój wspólny ale mają i odmienny zakres pracy; jeżeli weźmiemy pod uwagę wieś wiejską, to wejść też w zakres tematu i inne jeszcze zawody. Pierwsza rzecz, to jak zainteresować dzieci danem zagadnieniem? Patrzą one na tę pracę codziennie, oddychają atmosferą tego życia, cóż tu jest dla nich ciekawego? Czekają na sprzyjające okoliczności też nie można, bo nauczyciel ma plan zajęć rozłożony systematycznie. Najlepszym i najnaturalniejszym w tym wypadku bodźcem byłaby odpowiedź na list wystosowany przez dzieci miejskie do dzieci wiejskich, zapytaniem: jak wy tam żyjecie, jak u was pracują, jak zarabiają na utrzymanie, jak się wam powodzi i t. p. Wogóle utrzymanie kontaktu szkoły miejskiej z wiejską i odwrotnie jest rzeczą wprost konieczną. Pierwsze skrzypce grają tu nauczyciele, oni kierują całą pracą, umawiają się co do tematów i t. d. Nietylko to się przyda w nauczaniu języka polskiego ale i każdego innego przedmiotu.

Otóż jeżeli ktoś się pyta, jak u was ludzie pracują, to trzeba na to pytanie dokładnie odpowiedzieć, to trzeba dokładnie zbadać. Głównem zajęciem jest rolnictwo. Ale ile przeciętnie ma ziemi każdy gospodarz, jakie są najmniejsze a jakie największe gospodarstwa, jakie zboża się uprawia, ile przeciętnie daje jedna morga? Jakiego rodzaju jest ziemia? Jakich i w jakiej ilości używa się nawozów naturalnych i sztucznych? Na jakim poziomie jest hodowla bydła, trzody, drobiu? Jak wysoko postawione jest ogrodnictwo (ogrody warzywne i owoce) pszczelnictwo? Ile dochodu dają poszczególne gałęzie pracy? Jakie podatki są opłacane? Jakie są przeszkody w wykonywaniu pracy? co robią ze zbywającymi produktami pracy i t. d. o tem nie zawsze i nie wszystkie dzieci wiedzą.

Muszą się dowiadywać u rodziców, w urzędzie gminnym, muszą notować i obliczać. W szkole miejskiej tymczasem w oczekiwaniu odpowiedzi mogą się zaznajamiać ze wsią za pośrednictwem książki, czytać te ustępy, w których jest mowa o pracy rolnika.

Jeżeli dzieci korespondencji nie prowadzą, to potrzebę zbadania wsi może wywołać życie szkolne: praca do pisemka wydawanego w szkole, do kroniki szkolnej

lub dziennika. Gdyby nawet i tego nie było, wówczas nauczyciel temat sam narzuca. Dzieci tak samo jak i w pierwszym wypadku, kiedy miały odpowiedzieć na list, skrupulatnie zbierają potrzebne wiadomości. W tych szkołach, gdzie naukę prowadzą metodą ośrodków zainteresowań, dane zagadnienie będzie punktem wyjścia do zebrania potrzebnych wiadomości nie tylko dla nauki języka polskiego, lecz i wszystkich innych przedmiotów, i wówczas bodźcem wzbudzającym zainteresowanie może być zagadnienie nie tylko z zakresu języka polskiego, lecz każdego innego przedmiotu — rachunków, przyrody, geografii, historii.

Dopiero wtenczas, kiedy dzieci całkowicie wejdą w sferę pracy nad rozwiązaniem danego zagadnienia, czytanka nabiera swojej wartości. Dzieci same wyszukują w książce wszystkiego, co ma łączność z danym tematem. Jest to drugi moment lekcji. W *wypisach polskich* Gallego znajdują: Na polu (str. 62). Nasza wioska (64). Mały pastuszek (89). Chłopak (92), Karmienie drobiu (147), Roboty Sobkowej (154). Pewnie że dzieci muszą przerzucić wszystkie karty książki, niejedno przeczytać. Na lekcji dyskusja: kto co znalazł? Dlaczego wybrał to, a opuścił tamto. Motywy mniej więcej takie: już w pierwszym wierszu „Na polu” ze zdania: „Będzie dosyć chleba, jeśli Bóg pomoże” można wywnioskować, że tu chodzi o pracę: rolnik pracuje, a Pan Bóg pomaga. A dalej: Z tej złotej pszeniczki będzie mączka biała... A z tego jęczmienia to znów będzie kasza... Kasza będzie z gryki, kasza będzie z prosa... A z tego owieska obrok dla konika... A z tego to żytką będzie chleb powszedni...” Przecież to samo się nie zrobi, musi to wszystko robić człowiek. W wierszu „Nasza wioska” przedostatnia strofka: A gdy przyjdzie letnią porą dożynkowy czas wesoly, żytem, owsem i pszenicą napełniają się stodoły” wyraźnie wspomina o żniwach.

W powiastce „Mały pastuszek” występują następujące czynności Jasia: przynosi wiórki na ogień, zamąta rozrzucone wiórki przy kominie, niesie w dwojakach śniadanie Mateuszowi, pasie indyczęta. Jasio ma 7 lat, a musi sam sobie zarobić na przyodziewek i buty na zimę. Jasio już ma swoje zmartwienia; najwięcej go dotknęła krzywda, wyrządzona przez paniczka Henrysia. Powyższa powiastka pozwoli przejść do szerszego rozwinięcia tematu: jak dzieci pracują na wsi. Najwięcej wiadomości o pracy rolnika znajdujemy w wierszu Kazimierza Brodzińskiego „Chłopak”. Przytaczam go w całości.

Rycerz to niewielki,  
Ojczyźnie ubliża.  
Który nad stan wszelki  
Wieśniaka poniża.

Z wółkiem on w pokoju  
Uprawia nam błonie,  
Na koniku w boju  
Pośpiesza w obronie.

Pracowity chłopek  
I żywi i broni.  
Żywi jego snopek  
I strzechę ostoni!

Otrzem jego kosi  
Oziłaca się ziemia  
On na niej wnet kłosa  
Wnet wawrzyn rozplenia!

Z dziećmi on głodnemi  
Te ziarneczka zgania,  
Które ktoś po ziemi  
Za cacka roztrwania.

W pomoc kraju bieży  
Za pańskimi syoy,  
Wszędzie on należy  
Prócz zysku i winy,

Te błyszczące grody,  
Te pańskie pałace  
Jego to zachody  
I jego są prace.

Jego jest ciężarem,  
Co niejeden roni,  
On na to pod skwarem  
Z bydłciem pot roni.

Sam po każdej stracie  
Od nędzy nas ochroni,  
W swojej tylko chacie  
Jei mieszkać nie wzbroni.

Rycerz to niewielki  
Ojczyźnie ubliża,  
Który nad stan wszelki  
Wieśniaka poniża.

Dzisiaj stosunki się zmieniły — wieśniacy nie są stanem upośledzonym, praca ich jednak jak była, tak i jest ciężka i potrzebna jest dla całego kraju. Wiersz „Karmienie drobiu” jest ładną ilustracją do pogadanki o hodowli drobiu. Czytanka „Robota Sobkowej” daje pojęcie o przygotowaniu ze lnu płótna. W tych miejscowościach, gdzie lnu nie uprawiają, ostatnia czytanka może być wzięta pod uwagę przy rozpatrywaniu dodatkowego zagadnienia na temat: Jakiego rodzaju prace rolników są jeszcze w innych okolicach naszego kraju?

Kiedy dzieci zaznajomią się z treścią odnośnych ustępów i znajdą w nich potrzebne dla siebie wiadomości, praca się rozdwaja: na jednych lekcjach jęz. pol. w dalszym ciągu gromadzi się materiał tematowy aż do wyczerpania w zakresie dostępnym oddz. IV, na innych lekcjach przeczytane ustępy przerabiają się dla celów jęz. wykowych.

Mamy więc 6 ustępów: 4 wiersze i 2 czytanki; pierwsze dwa są to wiersze Konopnickiej, Mały pastuszek — Wili, Chłopek — Brzezińskiego, Karmienie drobiu — Mickiewicza, i ostatnia — Warnkówny. Dzieci muszą powoli się zaznajamiać z naszymi wybitnymi pisarzami. Nazwiska takich postaci jak Konopnicka i Mickiewicz nie mogą być dla nich obcymi. Nowem może tu być nazwisko Kazimierza Brodzińskiego. Trzeba o nim parę słów powiedzieć, niech dzieci zapiszą to w swoich dzienniczkach. Nauczyciel daje pytanie, — który z tych wszystkich wierszy najlepiej dzieciom się podoba? Przypuśćmy wybór padnie na pierwszy wiersz „Na polu”. Krótka dyskusja na pytanie: dlaczego? Zapowiedź: A no zobaczymy, co jest tu pięknego. Poszukamy w nim przedewszystkiem ładnych wyrazów i wyrażeń, a później postaramy się odkryć piękną myśl, jaką chciała autorka wyrazić.

Zapowiedź taka czy inna zawsze musi poprzedzać lekcję. Dzieci muszą wiedzieć naprzód, w jakim celu

będzie poświęcona godzina lekcyjna; ułatwi to im nawet odpowiednio nastawić swoją uwagę. Dobrze nawet przyzwyczajać dzieci do samodzielnego układania planu lekcji.

Z początku dzieci same wybierają wyrazy, które im się podobają, potem podsuwa im je nauczyciel: pszenica jest nazwana pszeniczką, mąka — mączką, kluski — to kluseczki, Zosia — Zosieńka, owies — owiesek, koń — konik, sierota — sieroteńka. Są to nazwy zdrobniałe, pieśczołliwe, miłe. Pszeniczka złota — bo wygląda jak złoto; co się na niem (na prosie) z rana błyszczy jasna rosa — można sobie w wyobraźni przedstawić łany prosa, obspanego kroplami rosy; jasna rosa — bo błyszczy na słońcu, jak jakiś drogi kamień. Niech się nauczyciel przekona, czy dzieci znają rosę, czy widziały, jak ona ładnie wygląda na słońcu. Kto nie widział, niech zobaczy. Przy sposobności na wycieczce trzeba zwrócić na to uwagę. W ostateczności można nalać kroplę wody na liść nasturcji — wygląda wspaniale. A z tego owieska obrok dla konika, jak go sobie podje, to dopiero bryka. Bryka — skacze, cieszy się, bo mu jest dobrze. Myśl przewodnia wiersza: nasze pola są tak urodzajne, tyle rodzi się pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, gryki i prosa, że wystarczy nietylko dla gospodarza, ale i dla ubogich sierot.

Teraz porównajmy ten wiersz z wierszem Brodzińskiego. Brodziński pisał w tym czasie, kiedy panowała jeszcze pańszczyzna, chłop był bardzo upośledzony i cierpiał nędzę, jakkolwiek pracował ciężko. I dzisiaj są tacy, którzy pracują po dworach na panów, albo mają swojej własnej ziemi tak mało, że nawet na utrzymanie nie wystarcza, ale dzisiaj pod względem prawa wszyscy są traktowani jednakowo. Dawniej wyłącznym źródłem dochodu państwa było rolnictwo, dlatego „te błyszczące grody, te pańskie pałace jego to zachody i jego są prace”. Dzisiaj ziemia stanowi też jeszcze główne bogactwo kraju, ale obok niego występuje handel i przemysł. Dla dzieci wiele rzeczy w wierszu Brodzińskiego jest niezrozumiałych i napewno same zaczną się zgłaszać z pytaniami i z prośbą o wyjaśnienia. Wyrażenie: „Ostrzem jego kosy ozłaca się ziemia” nie jest dostatecznie wyraźne. Można rozumieć dwojako: albo oznacza to, że po skoszeniu zboża pozostaje ściernisko, wyglądające jak złoto, albo to, że ścięte zboże dostarcza dla Polski dużo złota. Pierwsze przypuszczenie jest prawdopodobniejsze, gdyż w następnym zdaniu wyraźnie już się mówi o tej ziemi, na której było ścięte zboże: „On na niej wnet kłosa, wnet wawrzyn rozplenia”. Czyli że — ścierniska trzeba zaorać, ziemię uprawić i znowu wyhodować kłosa, które dostarczą dla kraju bogactwa a co za tem idzie i sławy (wawrzyn). „Dosyć trudna do zrozumienia jest też zwrotka: „Jego jest ciężarem, co niejedem roni, on na to pod skwarem z bydłkiem pot roni”.



Roni — to znaczy rzuca, wyrzuca, upuszcza, rozsypuje. Bogaty często wyrzuca jakąś rzecz dla siebie mało-wartościową, albo lekkomyślnie trwoni to, co jest owocem mozolnej i ciężkiej pracy biednego. I dalej uzupełnienie tej myśli: Chłopek wraz ze swemi głodnymi dziećmi zbiera ziarenka, które bogaty dla zabawy roztrwania. Wszędzie on należy, prócz zysku i winy“ — to znaczy ciężko musi pracować dla wszystkich, musi w razie potrzeby bronić ojczyzny, ale za to wszystko nie ma nic, i nie odpowiada, też za to, co się stanie. Tak było rzeczywiście dawniej, dzisiaj chłopek może stać nawet na czele rządu i może odpowiadać za swoje winy. „Sam po każdej stracie od nędzy nas chroni, w swojej tylko chacie, jej mieszkać nie wzbroni.“ — to znaczy, gdy kraj nawiedzi jakieś nieszczęście, chłopek nie pozwoli wpaść w ostatnią nędzę, bo zmuszony do pracy, chleba dostarczy. Dzisiaj stan ekonomiczny kraju zależy nie tylko od własnej ziemi, lecz i od ogólnej konjunktury gospodarczej całego świata.

Po takim wyjaśnieniu rzeczowem, zrozumialsze będą dla dzieci niektóre wyrażenia. Rycerz to niewielki — wyraz rycerz był dawniej w powszechnem użyciu, znaczył to samo, co dzisiaj inteligent, gentleman; niewielki — mało-wartościowy, strzechę osłoni — w dosłownem znaczeniu: ze słomy robią dachy, które osłaniają ludzi od niepogody, w związku z wyrazem *broni*: zasłania od nieprzyjaciela; rozplenia — plenić — rozmnażać, pomnażać, rozpowszechniać; błyszczące grody — bogate piękne miasta; zachody — starania; pod skwarem — w upały. Myśl przewodnia, która i dzisiaj jest aktualna: ziemia jest naszą żywicielką, pracę rolnika nie potrafi oszacować tylko człowiek mało inteligentny.

Dlaczego pod względem językowym wiersz Konopnickiej więcej się podoba dzieciom? Może dzieci same coś powiedzą. Niech zwrócą uwagę na wyrazy mało dzisiaj używane: rycerz, zgania, bieży, wzbroni; na dwa razy powtarzający się wyraz *roni*. Dzieci nie mogą jeszcze nic powiedzieć o prawidłowości rozmieszczenia wyrazów, o rytmie i rymie, ale odnoszą po przeczytaniu ogólne wrażenie. Wystarczy, jeżeli nawet bez umotywowania powiedzą, że ten utwór więcej mu się podoba, niż tamten.

Dwa pozostałe wiersze i obydwie czytanki, opracujemy również pod względem językowym. Wyrazy, na które zwrócono szczególną uwagę, dzieci zapisują w zeszytach; służą one jako materiał do piśmiennych ćwiczeń językowych.

Trzecim źródłem zagadnień jest czytelnictwo. Dzieci czytają „Płomyk“, czytają książki z biblioteki — trafi się jakieś zagadnienie, które ogólnie wszystkich zainteresuje. Dobrze jest, jeżeli nauczyciel dany utwór przeczyta całej klasie.

Pozostaje teraz porównać to zagadnienie z tem, co

jest w podręczniku u dzieci. Przypuśćmy, że wszystkich zainteresowała książka Porazińskiej „Hej z drogi.“ Książka napisana bardzo interesująco. Jej myśl przewodnia: Ostrożnie przechodzić przez drogę, przez ulice. Bezpośrednio z tem łączy się zagadnienie: komunikacja kołowa: wozy, pociągi, samochody, motocykle, tramwaje, jak komunikacja się rozwijała, jak doszła do stanu obecnego. Na ten temat w podręczniku „Nasza książka“ Gallego i Radwanowej znajdujemy następujące ustępy: Narodziny wozu. (str. 19) Przyjazd do miasta (43) Podróż koleją (str. 245). Ustęp drugi — „Przyjazd do miasta“ czytamy tylko dlatego, żeby przyjąć do wiadomości to, co nam jest potrzebne w sprawie komunikacji.

Jest jeszcze i czwarte źródło zainteresowań, mianowicie wypadki, zdarzenia aktualne, na czasie. Stanie się w szkole, w danej miejscowości coś niepowszedniego, albo coś niespodziewanego, wogóle coś, co zwróci wszystkich na siebie uwagę; o tem wszyscy mówią, o tem myślą. Naturalnie nauczyciel może być nieprzygotowany do odpowiedniego wykorzystania danego momentu. O ile jednak w podręczniku do czytania jest coś, co ma związek z przeżywanym faktem, to trzeba bezzwłocznie uczynić dany ustęp tematem lekcji.

W *Naszym świecie* Karpowicza takimi aktualnymi czytankami mogą być: 1). W dzień rozpoczęcia roku szkolnego (str. 3). Nowy nauczyciel (5). Chory nauczyciel (17). Strażacy (pożar — 47). Pożar lasu (139). W niebezpieczeństwie (wilki 149). Wspomnienia z wakacyj (pożar 178). Burza letnia (210).

Przystępując do nauki języka polskiego w oddz. IV nauczyciel winien w pierwszym rzędzie zapoznać się dokładnie z podręcznikiem: jakie tematy i zagadnienia są tam poruszane. Potrzebne to jest i przy podziale materiału do czytania na poszczególne miesiące, potrzebne i dla wykorzystania tych lub innych ustępów w tych lub innych okolicznościach. Dla przykładu rozpatrzmy podręcznik Porazińskiej i Rossowskiego „Pierwsze czytania“.

Segregujemy poruszone tu zagadnienia mniej więcej w ten sposób:

1) W s z k o l e:

- a) nauka §§ 2, 32, 37, 38
- b) stosunki koleżeńskie §§ 16, 37, 82
- c) stosunek do nauczyciela § 25
- d) zabawy i rozrywki §§ 17, 49, 56, 62, 86, 98, 107, 117
- e) wycieczki §§ 2, 3, 4, 112, 120
- f) organizacje szkolne §§ 25, 33, 119
- g) obchody i uroczystości szkolne: w związku z rocznicami historycznymi materiał do wykorzystania:— §§ 1, 29, 72, 81, 94, 95, 96, 101, 102, 109, 110, 111, 112, 115, 116, 126.

2) Środowiska, w których odbywa się akcja. Zwykle bierze się pod uwagę przede wszystkim te środowiska, w których znajduje się szkoła:

- a) wieś: 2, 6, 8, 12, 13, 19, 20, 42, 43, 44, 60, 64, 65, 73, 74, 75, 77, 87, 97, 98, 99, 100, 119.\*)
  - b) miasto: 2, 3, 5, 9, 10, 12, 23, 32, 52, 57, 66, 82, 96, 113, 114, 123
  - c) dwór: 119
  - d) pole: 19, 74, 97, 119
  - e) las: 18, 24, 26, 28, 90, 92, 93, 105, 106, 108
  - f) woda (jezioro, morze, rzeka): 2, 3, 9, 50, 52, 53, 84, 108, 117, 118, 121, 122, 126
  - g) góry: 2, 21, 51, 60, 83, 88, 103, 104, 108
  - h) kościół: 9, 10, 87, 114
  - i) szkoła: 2, 16, 17, 23, 25, 32, 37, 41, 49, 62, 82, 90, 96, 113, 117
  - j) dom, mieszkanie: 5, 6, 13, 14, 15, 20, 23, 33, 41, 43, 56, 58, 64, 77
  - k) miejscowości historyczne: 9, 10, 26, 112, 114
  - l) ośrodki przemysłowe i fabryki: 11, 22, 30, 45, 46, 67, 79.
- 3) Praca ludzi.
- a) na wsi: 2, 6, 13, 19, 20, 30, 43, 44, 74
  - b) w mieście: 12, 96
  - c) przemysł domowy: 43
  - d) „ fabryczny: 22, 30
  - e) „ górniczy: 11, 45, 46, 67, 79
  - f) handel: 52, 108
  - g) rzemiosła: 31
  - h) na wodzie: 53, 108, 118, 121
  - i) w górach: 88
  - j) wogóle dla dobra ludzkości: 68, 83, 124.
- 4) Stosunek do ojczyzny.
- a) miłość i poświęcenie się dla ojczyzny: 1, 29, 67, 97, 98, 123, 126
  - b) praca dla niej: 33, 39, 40, 48, 55, 72, 80, 81, 85, 95, 96, 111
  - c) tęsknota za ojczyzną: 109, 110
  - d) przywiązanie do rodzinnej ziemi: 97, 98, 109, 110
  - e) wojna i obronca ojczyzny: 28, 29, 35, 36, 47, 54, 55, 76, 80, 94, 101, 102, 112
  - f) dziecko i ojczyzna: 1, 9, 19, 32, 61, 96, 111, 123, 126
  - g) Dzieci w obronie ojczyzny: 111.
- 5) Święta, uroczystości i obchody.
- a) religijne: 56, 57, 58, 59, 60, 61, 63, 87
  - b) państwowe i narodowe: 115, 116.\*)
  - c) społeczno-propagandowe \*)
  - d) lokalne \*)

\*) liczby oznaczają paragrafy.

\*) Dobór materiału będzie zależał od rocznicy, jaką w danym roku się obchodzi, od obchodów społeczno-propagandowych i lokalnych, jakie w danej miejscowości urządza społeczeństwo.

- 6) Zwyczaje ludowe: 64, 65.
- 7) Nasze bogactwa.
- a) nafta: 11
  - b) węgiel: 45, 48
  - c) sól: 79
  - d) drzewo: 24, 28, 109
  - e) morze: 2, 121, 125.
- 8) Stosunek człowieka do przyrody.
- a) piękno przyrody (krajobrazy): 44, 73, 75, 104, 106, 118
  - b) stosunek do zwierząt i roślin: 5, 22, 23, 24, 28, 42, 100, 122
  - c) zwierzęta i rośliny pożyteczne: 22, 23, 24, 45
  - d) zwierzęta i rośliny szkodliwe: 5, 8, 14, 88
  - e) ustępy ściśle przyrodnicze: 7, 42, 105
- 9) Czas.
- a) jesień: 2, 7, 8, 13, 17, 19, 37, 100
  - b) zima: 42, 44, 49, 50, 51, 56, 57, 58, 62
  - c) wiosna: 19, 73, 74, 87, 100
  - d) lato: 19, 100, 119
  - e) wieczór: 74, 75
  - f) rano: 74, 104
  - g) czas w ogóle: 63.
- 10) Sztuka.
- a) malarstwo: 41, 46, 71
  - b) muzyka: 86
  - c) rzeźba, płaskorzeźba: 9, 79, 114
  - d) architektura: 9, 114
  - e) teatr: 41, 61, 86
- 11) Literatura: 34, 91
- 12) Komunikacja.
- a) lądowa: 12, 22, 50, 82, 120
  - b) wodna: 9, 52, 53, 108, 118, 121, 122
  - c) powietrzna § 125.
- 13) Higiena: 5, 6, 66.
- 14) Wiadomości geograficzne: 27, 38, 52, 63, 103, 112
- 15) Ustępy o wartości wychowawczej.
- a) znaczenie pracy: 15, 70, 78
  - b) złoto nie daje szczęścia: 18, 33
  - c) szczerść, prawdomówność: 16
  - d) skutki pijaństwa: 66
  - e) lenistwo i niedbalstwo: 77
  - f) potęga modlitwy: 92, 96
  - g) prawdziwa odwaga: 82
  - h) szczęście nasze w szczęściu innych: 84
  - i) ocena człowieka według jego zdolności: 99
  - j) czynna miłość bliźniego: 25
  - k) miłość rodzeństwa: 20

- l) przyjaźń: 89
- m) dobroć jest największym przymiotem: 69
- n) smutnych należy rozweselać: 93
- o) pomoc starszym: 119
- p) uprzyjemnienie życia ludziom starszym: 62.

Dzięki takiemu zestawieniu wiemy, co jest, a czego niema w książce, wiemy, z czym wchodzimy do pracy szkolnej, wiemy, co może dać, a czego nie da książka przy realizacji naszych z góry zakreślonych celów lekcyj. Chciałbym tutaj dać również rozkład materiału na poszczególne miesiące, trudno jednak przewidzieć, które zagadnienia w tych szkołach, gdzie jest używany dany podręcznik, muszą być wzięte pod uwagę, a które nie, które muszą być wcześniej wprowadzone, które później, i czy warunki szkolne wogóle pozwolą na ich wprowadzenie. Tylko nauczyciel miejscowej szkoły może sporządzić najlepszy rozkład materiału. Tutaj najwyżej można dać pewien schemat, pewien projekt, a najlepiej pewien zbiór zagadnień, z którego można dowolnie brać to, co najodpowiedniejsze. To ostatnie będzie nawet najlepsze i z tego względu, że mogą z niego korzystać wszystkie szkoły, niezależnie od tego, jakie w nich są używane książki. A więc:

#### 1) Jak się spędziło wakacje?

Co się robiło dla zdrowia, (plaża, kąpiele, sport, świeże powietrze) dla nauki (czytanie książeczek, wycieczki celem zwiedzenia nieznanymi miejscowościami, zbieranie roślin, obserwacja życia zwierząt), dla przyjemności (zabawy, rozrywki, majówki), dla domu (pomoc rodzicom w pracy, zbieranie jagód i grzybów, łowienie ryb, zbieranie kłosów, pasenie), dla Boga (chodzenie do kościoła, służenie do mszy), dla ludzi (pomoc w pracy, pomoc w nieszczęściu, oddanie przysługi).

#### 2) Trzeba się uczyć.

Stan oświaty w danej miejscowości.

Jakie są szkoły. (Przedewszystkiem o jakich szkołach jest mowa w książce).

Uczony, wykształcony, inteligentny, prostak. (Przykłady z książki).

Co nauka dała dla ludzi?

#### 3) Szkoła.

Kto buduje pałace dla dzieci, ten burzy więzienia dla dorosłych. Typy szkół. Nauczyciel. Stosunek nauczyciela do dzieci i odwrotnie.

#### 4) Stosunek do kolegów.

Współpraca. Współzawodnictwo. Serdeczność.

#### 5) Początek roku szkolnego.

Nowe książki, zeszyty; nowy nauczyciel; nowi kole-dzy, nowy rozkład lekcji. Przedmioty nauczania. Jak

nadzieje pokładamy w nauce. Żeby dziecko to ostatnie pytanie mogło zrozumieć, Karpowicz radzi wpierw wytłumaczyć: 1) że nauka zaspakaja wrodzoną żądze wiedzy, wyjaśniając nam, co się dzieje w przyrodzie i życiu ludzkim; oraz dlaczego albo poco, 2) że uczy pracować z pożytkiem dla siebie i innych; 3) że uczy unikać złego i korzystać ze wszystkiego, co dobre i piękne wśród przyrody i w stosunkach z ludźmi; 4) że wiedzie ludzi do wzajemnego poszanowania, do wspierania się w potrzebie i do zgodnego, dla wszystkich pomyślnego życia.

6) Trzeba poznać naszą mowę.

Myśl i mowa. Środki porozumiewania się. Umiłowanie mowy ojczystej. Literatura. Biblioteki. Książki. Pisma.

7) Uczciwa i wytrwała praca.

Przykłady z życia współczesnego. Marszałek Józef Piłsudski. Przykłady z historii. Wynalazki. Poszanowanie cudzej pracy. Praca nie hańbi. Lenistwo i niedbalstwo.

8) Czy dzieci mogą pracować dla ojczyzny?

Miłość ojczyzny wyraża się w czynach. Do czynów należy też zdobywanie nauki — Ojczyźnie potrzebny jest światły obywatel. Poznawanie kraju ojczystego i jego przeszłości, przykłady poświęcania się dzieci dla ojczyzny. Ojczyźnie potrzebny jest uczciwy i pracowity obywatel. Zaprawianie się do pracy już jest wielkim czynem dziecka.

9) Praca daje chleb.

Podział pracy. Specjalizacja. Metoda pracy. Od czego zależą dobre wyniki pracy? Praca na roli, w warsztatach, fabrykach, hutach i t. d.

10) Radość życia.

Zadowolenie z pracy. Złoto nie daje szczęścia. Niezrażanie się przeszkodami. Zasłużony odpoczynek po pracy. Zabawy, rozrywki, śpiew, muzyka, taniec.

11) Praca społeczna.

Bogactwo jednostki spoczywa w bogactwie wszystkich. Szczęście nasze w szczęściu innych.

12) Czas.

Czas to pieniądz. Czas racjonalnie rozłożony (Dobry i zły rozkład dnia. — Nasz świat Karpowicza). Rekordy: kto więcej, kto prędzej, kto najlepiej.

13) Siła w gromadzie i jedności.

Jedność i zgoda. Organizacje szkolne: samorząd, kooperatywa, bratnia pomoc i t. d. Przykłady z życia szkolnego: wspólne wysiłki kilku chociażby tylko kolegów pozwoliły dokonać poważnej i pożytecznej rzeczy.

Przykłady z życia otoczenia: spółki rolnicze, spożywcze, straż pożarna i t. d. Przykłady z życia państwowego: wojsko, zwycięstwa.

14) Stosunek do Boga.

Religia. Kościół. Święta. Zwyczaje w związku z obchodami religijnymi.

15) Dobre imię.

Zdobycie zaufania. Uczynność, szczerłość. Szlachetny charakter. Obowiązkowość.

16) Rodzina. — jako komórka społeczna.

Miłość matki. Obowiązki dzieci względem rodziców. Zgoda w rodzinie. Współpraca.

17) Przyroda jest piękna.

Krajobrazy w różnych porach roku. Krajobrazy w różnych porach dnia.

18) Człowiek może odtworzyć piękno natury pędzlem, muzyką, rzeźbą, słowem.

19) Człowiek a zjawiska przyrody.

Burza na lądzie. Burza na morzu. Burza w pustyni. Wylew rzeki. Ulewa. Posucha. Śnieżyca. Mróz.

20) Człowiek i zwierzęta.

Jak żyją zwierzęta a jak człowiek? Jak zwierzęta zdobywają pożywienie, jak się bronią. Stosunek do człowieka i odwrotnie. Zwierzęta na swobodzie i w niewoli u człowieka. Towarzystwo przyjaciół zwierząt. Ptaki w ogrodach.

21) Rośliny w życiu człowieka.

Pożytek, przyjemność; kwiaty; nasz ogródek.

22) Tajemnice przyrody.

Człowiek wszędzie dociera. Dociera do najodleglejszych i niedostępnych zakątków świata, w głąb ziemi i morza; na najwyższe szczyty gór, do możliwie najwyższych stref atmosfery. Bada zjawiska przyrody.

23) Nasze bogactwa kopalniane.

Ich odkrycie. Sposób wydobywania. Niebezpieczeństwa przy pracy.

24) Wieś.

Zagroda, obejście gospodarskie. Podział zajęcia. Życie na wsi. Współżycie z sąsiadami.

25) Miasteczko.

Różnica pomiędzy miasteczkiem a wsią. Zajęcia mieszkańców.

26) Miasto.

Wygląd zewnętrzny. Warunki życia.

27) Nasz kraj.

Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie. Książki o naszym kraju. Wycieczki.

28) Na szerokim świecie.

Zjawiska przyrody. Ludzie, zwierzęta i rośliny (film). Jak żyją ludzie w innych krajach.

29) Kochamy dzielnych ludzi, którzy przyczynili się do obrony kraju, do utrzymania jej niezależności, do wskrzeszenia jej niepodległości, kochamy ludzi, którzy są dla nas wzorem w poświęceniu i pracy dla ojczyzny.

30) Komunikacja.

Dawniej a dziś. Komunikacja lądowa, wodna, powietrzna.

31) Nasze pamiątki.

Miasta, wsie i wogóle miejscowości historyczne. Wstawili je dzielnymi czynami bohaterzy narodowi pełni poświęcenia dla dobra kraju polskiego.

32) Rocznice, jubileusze, tygodnie i dni propagandowe.

33) Higjena.

Zdrowie to największy skarb. Higjena ciała. Mieszkanie, podwórze. Klasa. Alkohol. Tytuń. Dobroczynne słońce.

34). W zdrowem ciele z drowy duch. Hart, gimnastyka, sport, sprawność fizyczna.

Reasumując powyższe, jeszcze raz muszę stwierdzić, że wypisy szkolne mogą się stać książką interesującą wtenczas tylko, kiedy korzystanie z niej będzie wywoływane potrzebą chwili, kiedy książka będzie miała ścisły związek z zainteresowaniami dzieci i kiedy w stanie będzie te zainteresowania zaspokoić. Wypisy nie mogą być naturalnem podłożem, na którym ma się oprzeć nauka języka polskiego. Naturalnem podłożem jest życie, jest to wszystko, na co dzieci patrzą, co widzą i słyszą, czem się interesują. Szkoła może nastawić zainteresowanie dzieci w odpowiednim kierunku, wprowadzić je w sferę tego lub innego zagadnienia, może stworzyć sytuację, która wprost zmusi do korzystania z książki. Trzeba tylko umieć wykorzystać to, co nasuwa życie.

Są wypadki, że i wypisy szkolne mogą się stać punktem wyjścia do wprowadzenia jakiegoś zagadnienia. Nic w tem dziwnego, bo wypisy — to książki, czyta się ją, jak każdą książkę, a czytanie przecież jest też częścią życia.



Bywa jednak i tak, że czytanie jakiegoś ustępu z książki nie jest wywołane wskutek wzbudzonego poprzednio zainteresowania ani nie jest punktem wyjścia do poruszenia nowego zagadnienia, lecz pro prostu zmusił do tego jakiś nastrój szkolny, czy też nastrój, w jakim się znalazł sam nauczyciel.

Rozpatrzymy dwa powyższe wypadki więcej szczegółowo.

Pierwszy wypadek może zająć wtenczas, kiedy czytanka jest tak piękna, tak zajmująca, tyle nasuwająca refleksyj, że nic więcej, tylko ona właśnie najlepiej pobudzić może dzieci do zainteresowania się daną kwestją.

Weźmy dla przykładu podstawowe zagadnienie w zakresie nauki języka polskiego, zagadnienie, które właściwie nie schodzi z porządku dziennego przez cały rok i na które poświęcone są specjalne godziny w tygodniu.

Jest niem: Trzeba poznać naszą mowę.

Prawda, że już w pierwszym, drugim i trzecim oddziale powoli staraliśmy się zainteresować dzieci tem zagadnieniem, ale w czwartym oddz. przystępujemy do niego już z tem przeświadczeniem, że dzieci świadomie i czynnie będą mogły do niego się ustosunkować.

Jest np. w „Mowie ojczystej” Perkowskiej i Hertzberżanki czytanka pióra K. Makuszyńskiego p. t. „Do dzieci polskich.” Przytoczę tutaj część jej:

„Teraz w Polsce niema obcych ludzi, tylko sami swoi i wszyscy jednacy. Każde dziecko polskie jest waszym bratem lub siostrzyczką, gdyż wszyscy mówicie jedną mową, taką piękną, jak słoneczne promienie. Wiedźcie o tem, że jeśli skowronek ślicznie śpiewa, to zdaje się, że on polską śpiewa piosenkę. Jeśli w ogrodzie ujrzy'e najpiękniejsze kwiaty, to pomyślcie sobie, że każdy cudowny kwiat jest jednym słowem polskiej mowy. Kiedy usłyszycie, jak w gałęziach brzozy wiatr szumi, pomyślcie sobie, że to tak ślicznie ktoś w polskiej mowie bajkę opowiada. A jeśli zobaczycie kiedy spadającą z nieba gwiazdę, to pomyślcie sobie że usłyszała ona zdaleka, jak śpiewają na polu pastuszki, więc chce ich słyszeć zbliska.

I to pamiętajcie, że Pan Bóg i aniołowie najwięcej zato gniewają się na polskie dziecko, jeśli ono nie kocha mowy swojej z całego serca i całej duszy, jeśli źle mówi po polsku i jeśli nie wie, że ta mowa to skarb największy, największe bogactwo i największe szczęście. Jeśli nie wierzycie, to zapytajcie matki waszej, a ona wam powie to samo słowo.”

Urywek ten może nauczyciel przeczytać, nie uprzedzając nawet dzieci poco i naco. Przeczytają go później dzieci raz i drugi — wystarczy, by bez drobiazgowego analizowania treści, przejść do kwestji zasadniczej: „Dobrze, ale jak wy okażecie tę swoją miłość do polskiej mowy, jak wy się przekonacie, że ta mowa to skarb największy, największe bogactwo i największe szczęście.”

Otwiera się bogata dyskusja, w której wyróżniają się następujące punkty: Mowa jest narzędziem porozumiewania się. Mowa działa na uczucia. Za pośrednictwem

mowy zdobywamy wiadomości. Będziemy poznawali polską mowę. Będziemy się starali coraz lepiej mówić i pisać.

Tak, ale do każdej rzeczy trzeba się brać umiejętnie, mówi dalej nauczyciel, trzeba pracę rozłożyć planowo i systematycznie. Jak wy sobie wyobrażacie taką pracę nad poznawaniem i doskonaleniem swojej mowy?

Znowu dyskusja. Między innymi powiedzą dzieci, że trzeba przy czytaniu zwracać uwagę na nowe nieznanne wyrazy i wyrażenia, trzeba je sobie dla pamięci zapisywać.

Dobrze, a na jakie wyrazy zwróciliście uwagę przy czytaniu tej czytanki?

W ten sposób dzieci nie tylko zrozumieją, w jakim celu przy opracowywaniu czytanek zrozumiują się na niektórych wyrazach, ale przy odpowiednim nastawieniu same będą domagały się tego.

Dla podtrzymania zainteresowania nie wystarczy jedna taka czytanka na początku roku szkolnego. Trzeba od czasu do czasu podsycać to zainteresowanie. Trzeba korzystać z każdej okazji i z tych utworów, jakie znajdują się w książce.

Drugi wypadek, kiedy ustęp może być wzięty do opracowania niezależnie od poruszanych w tym czasie zagadnień, jest jak mówilem, wywoływany chwilowym nastrojem. Dzieci są rozbawione, nauczyciel w wesołym humorze. Jak tu się zabrać do poważnej pracy? A więc: posłuchajcie, dzieci, przeczytam wam bajeczkę: Pan Rozpędek. No i czyta.

Wszystko to jest ładnie i pięknie, powiedzą czytelnicy, ale zastosowanie metody ośrodków zainteresowania nie jest takie łatwe tem bardziej w naszych obecnych warunkach. Ja również jestem tego zdania, że nauczyciel powinien stosować tę metodę, którą najlepiej zna, którą lubi i która nie robi mu zawodu.

Ta pewność siebie udziela się też i dzieciom. Z drugiej jednak strony nauczyciel nie może się zaniedbywać w poznawaniu nowych metod, i dopiero wtenczas, kiedy nowe metody dobrze opanuje, kiedy nimi się przejmie, kiedy wejdzie ona w krew i kości jego, wówczas naprawdę można się spodziewać dobrych wyników.

Prawie że powszechnie używana dziś metoda czytania statarycznego polega na stereotypowym, monotonnym przerabianiu czytanek, branych zwykle po kolei, tak, jak w książce idą. Książka do czytania jest tu jedynym i głównym środkiem nauczania języka polskiego. Dobrze jeszcze, jeżeli nauczyciel potrafi tchnąć życie w ten system nauczania, ale bywa i tak, że przystępując do lekcji, zapyta się: „Co myśmy czytali ostatnim razem? Aha — to teraz dalej.“ Może przesadzam? Później według znanego planu lekcji, raczej niemieckich stopni formalnych, idą wciąż jedne i te

same polecenia: Czytaj ty! Stop! Jakie są niezrozumiałe wyrazy? Kiedy to było? Co się stało? O czym tu mowa? Tytuł. Opowiedz tę część. Jedziemy dalej.

Za wszelką cenę tej monotonji trzeba unikać, ale unikać nie dla samej monotonji, tylko dla celów nauki języka polskiego.

Nawet i przy kolejnym uwzględnianiu czytanek można dużo zrobić, trzeba tylko chcieć.

Pierwsza rzecz — nieunikniona — to dzieci muszą zapoznać się z treścią czytanki. W jaki sposób? — to już będzie zależało od okoliczności: od stopnia przygotowania się dzieci do zrozumienia jej treści, od nakreślonego przez nauczyciela planu i celu, od wartości literackiej utworu, nawet od okoliczności niezależnych od nauczycieli. Mogą więc ją przeczytać w domu, mogą przeczytać pocichu na początku lekcji, może nauczyciel przeczytać, może jedno lub pokolei kilkoro dzieci przeczytać głośno. Krytykować postępowanie nauczyciela w tym wypadku można tylko wtenczas, jeżeli on sam nie zdaje sobie sprawy z tego, dlaczego uwzględnił ten a nie inny sposób.

Jeżeli każemy dzieciom przeczytać czytanekę w domu, to jednocześnie musimy dać im do wykonania w związku z tem jakąś inną pracę, albo uprzedzamy, w jakim celu każemy im to przeczytać.

Np.: 1) Dzisiaj na lekcji historii (geografii, przyrody i t. d.) dowiedzieliście się o tem i o tem. W waszych książkach jest to i to. Przeczytajcie w domu i ułóżcie (piśmiennie) plan opowiadania.

2) Wybrać odpowiednie myśli, zdania, wyrazy (w związku z ćwiczeniami gramatycznymi, językowymi, ortograficznymi).

3) Przeczytajcie to i to i odpowiedzcie (piśmiennie) na następujące pytania: O jakich osobach jest mowa? Kiedy to było? Gdzie to było? i t. p.

4) Stał się u nas dzisiaj (wczoraj) taki a taki wypadek, przeczytajcie w domu to i to, jutro porozmawiamy o naszym wypadku i tym, który przedstawiony jest w książce.

5) Dzisiaj w nocy stał się w naszej wsi taki a taki wypadek. Czy w waszej książce jest opisany podobny wypadek? Przeczytajcie uważnie. Porównajcie zachowanie się ludzi (człowieka) w wypadku, jaki się zdarzył u nas dzisiaj w nocy, a w wypadku, przedstawionym w książce.

6) Jutro o godz. 13 pójdziemy do kina (do cyrku, do zwierzyńca, na wycieczkę. Będzie wyświetlony obraz taki a taki na tle takich miejscowości. Przeczytajcie mi to i to; na lekcji języka polskiego porozmawiamy o tem.

W tych i tym podobnych wypadkach można również zastosować czytanie ciche w szkole na lekcji, szczególnie

w szkołach niżej zorganizowanych, gdzie nawet wymaga tego konieczność.

Nauczyciel sam czyta tylko wtenczas, kiedy utwór jest nastrojowy, kiedy chodzi o wywołanie odpowiedniego wrażenia, o podziałanie na uczucia. W takich wypadkach, ażeby nie popsuć pierwszego wrażenia, najczęściej nie uprzedza się nawet dzieci, co się będzie czytało jutro na lekcji.

Samo tylko przeczytanie utworu może wystarczyć do zaznajomienia się z treścią, ale niezawsze umożliwia jej opanowanie i przyswojenie i to szczególnie wtenczas, kiedy na przeszkodzie stoją trudności językowe lub rzeczowe.

Trudności te należy pokonać. I w tym wypadku nie nauczyciel, a dzieci powinny wykazać jak najwięcej samodzielności. Dzieci muszą być przyzwyczajone do samodzielnego szukania wyjaśnień. Trzeba przedstawić im taką sytuację: Czytasz książkę lub pisemko, nie rozumiesz czego, jak postąpisz? Należy poprosić kogoś o wyjaśnienie. W domu może wyjaśnić ojciec, matka, starsze rodzeństwo, w szkole starszy kolega, nauczyciel. Dobrze jest mieć słownik. Właściwie każda klasa powinna być zaopatrzona w dobry słownik. Dzieci muszą się nauczyć korzystać ze słownika. Na końcu niektórych książek do czytania są umieszczone słowniki, jest to niezmiernie pożyteczna rzecz. W niektórych książkach wyrazy są wyjaśnione bezpośrednio pod czytanką, też jest dobrze. Ale lepiej na końcu książki: niech dzieci mają do czynienia z prymitywnym słownikiem i ucą się w nim szukać potrzebnych wyjaśnień.

Grzechem nie do darowania jest zadawanie przez nauczyciela pytań w sprawie wyjaśnienia wyrazu wtenczas, kiedy ten wyraz jest wyjaśniony w książce. A jeżeli uczniowie zwracają się z prośbą o wyjaśnienie wyrazu, mając jego wyjaśnienie w książce, to jest dowodem, że nauczyciel nie wdrożył ich do korzystania ze słownika.

Nietylko ze słownika trzeba zresztą nauczyć dzieci korzystać, należy stopniowo przyzwyczajając je do szukania wyjaśnień w swojej książce i książkach bibliotecznych. Bywa np. tak, że w czytance wspomina się o nieznanym dzieciom przedmiocie, a w innym miejscu książki podany jest szczegółowy opis tego przedmiotu. Nic łatwiejszego, jak skierować dzieci po wyjaśnienie do tych ostatnich czytanek.

Bywa i tak, że dzieci świadomie opuszczają jakiś wyraz, zdaje im się, że go rozumieją. Wtenczas nauczyciel powinien się przekonać, czy naprawdę tak jest. Np. w pierwszym zdaniu przytoczonego wyżej ustępu. (Teraz w Polsce niema obcych ludzi, tylko są sami swoi i wszyscy jednacy) jest wyrażenie: obci ludzie. Dzieci mogą wiedzieć, że obcy, to nie swój, i przejdą nad tym wyrazem do po-

rządki dziennego. W danym wypadku wyrażenie to ma znaczenie głębsze i trzeba to dzieciom wyjaśnić. Nauczyciel się zapyta: Jakżesz teraz niema obcych ludzi, kiedy są Żydzi, Niemcy, Rosjanie? Tak, ale oni są obywatelami Polski, podlegają tym samym prawom, co i Polacy, słuchają rządów Polskich.

Poszczególne wyrazy należy wyjaśniać jasno i krótko, wystarczy zastąpić innym wyrazem.

Opanować treść, to znaczy umieć odróżnić momenty główne od drugorzędnych, umieć określić stosunek autora do utworu, umieć uchwycić myśl przewodnią.

I tu również dzieci muszą pracować jak najczęściej samodzielnie, a przynajmniej trzeba je tego nauczyć.

Niech one główne momenty akcji same wyróżnią, niech szukają ich przyczyny i skutków, niech porównują z rzeczywistością, o ile są to utwory fantastyczne, niech znajdą myśl przewodnią.

Dobrze będzie, jeżeli dzieci potrafią ułożyć wspólnie z nauczycielem plan tych poszukiwań. Niech widzą, w jakim celu i pod jakim kątem widzenia rozpatrują tę czytanke.

Czy układanie planu czytanki jest konieczne? Możeby tak zapytać się dzieci, chcą one układać plan, czy nie? Przekonamy się wówczas, że wcale im się to nie uśmiecha. Nie wyczuwają potrzeby i nie widzą w tem celu. Czy autor, pisząc jakąś nowelę, czy też powieść, miał na myśli, że ten właśnie ustęp trafi do podręcznika szkolnego i stanie się ofiarą szczegółowej analizy? Zapewne nie: Ten ustęp jako drobna część, jakiejś większej, szerzej zakrojonej pracy, nie ma często ani wstępu, ani zakończenia, ani tak systematycznie powiązanych myśli, by dziecko bez trudności mogło oddzielić jedną część od drugiej.

Zatem przystępując do układania planu czytanki, trzeba wziąć pod uwagę dwie rzeczy: 1) w stosunku do dzieci: czy dzieci dostatecznie są przygotowane do wyróżnienia zawartych w czytance części, czy wyczuwają potrzebę dzielenia czytanki na części, czy będą to robiły chętnie, oraz 2) w stosunku do utworu: czy utwór posiada odpowiednie dane, umożliwiające dzieciom bez większej trudności ułożenie planu?

Układanie planu w oddz. IV musi się stać czynnością odrębną, zupełnie oddzielnym momentem lekcji, pochłaniającym tylko w tym celu uwagę ucznia. W oddz. III nauczyciel sam wydzielał części, poprostu kazał czytać tylko do tego miejsca, gdzie się kończy część; później przechodził do omówienia tej części, wreszcie do nadania tytułu. Tutaj dzieci muszą już same podzielić czytanke na odpowiednie części, oznaczyć początek i koniec każdej z nich i nadać odpowiedni tytuł.

Nie można wymagać jeszcze od dzieci wielkiej dokładności, tem bardziej, że zakres części i jej tytuł są to często rzeczy nadające się do dyskusji, z której mogą się wyłonić jednakowo słuszne i równie dobre wnioski.

Plan ma wielkie znaczenie w nauczaniu języka polskiego: 1) sprzyja on opanowaniu treści utworu, gdyż to, co mówiłem wyżej o odróżnieniu momentów głównych od drugorzędnych jest już w ścisłej zależności od planu 2) sprzyja przyswojeniu utworu, gdyż znajomość poszczególnych punktów utworu ułatwia zapamiętanie całości, 3) daje materiał do ćwiczeń językowych, gdyż dziecko zmuszone jest do wyszukiwania odpowiednich wyrazów dla tytułów i 4) rozwija logiczne myślenie, bo dziecko musi oddzielić część od części, wyróżnić w danej części myśl zasadniczą, wreszcie całą tę myśl wyrazić jednym lub kilkoma słowami.

W układaniu planu należy zatem zaprawiać dzieci, ale niech to będzie praca ciekawa. Niech dzieci wyczuwają, że nie robią tego dla widzimisię nauczyciela, tylko dla własnego dobra.

Na układanie planu nie można żałować czasu, nie można się kłepować tem, że lekcji się nie skończy.

Nie można pozwolić np. na takie załatwienie sprawy: nauczyciel każe dzieciom nadać tytuł pewnej części; dzieci mówią; jedno tak, inne owak; nauczyciel wybiera jedno z lepszych odpowiedzi i mówi: to będzie dobre; pisze na tablicy i każe przepisać dzieciom w zeszytach. Ale dla czego dobre, a inne niedobre, dzieci nie wiedzą. I tu jest popełniony wielki błąd metodyczny. Należałoby raczej wziąć pod uwagę najgorszą odpowiedź i od niej rozpocząć dyskusję, któraby wreszcie doprowadziła do wyróżnienia odpowiedzi najlepszej.

Przechodzimy do trzeciej części lekcji — przyswojenia utworu. Utwór przyswoić należy albo ze względu na jego treść, to zn. zawarte w nim wiadomości, albo ze względu na jego wartości językowe. Jeżeli ani jednych ani drugich wartości nie posiada, to wcale nie oplaci się przeładowywać pamięci dzieci balastem.

Przyswoić utwór można przez uczenie się napamięć, opowiadanie, insenizację.

Napamięć uczą się dzieci wierszy a czasem i niewielkich ustępów prozaicznych. Starac się należy, by dzieci mogły się nauczyć od razu większej części albo i całego wiersza. Jest to możliwe wtenczas, jeżeli ćwiczymy pamięć dzieci już od pierwszego oddziału.

Drugi rodzaj przyswojenia treści — to opowiadanie. Należy nauczyć dzieci opowiadać na podstawie planu, o ile ten plan był ułożony. Nie dopuszczac do tego, by dzieci się uczyły opowiadać zdaniem, często zaglądały do książki, lub czekały na pomoc ze strony nauczyciela. Niech starają się opowiedzieć wszystko od początku do końca.

Opowiadanie jest jednocześnie doskonałym ćwiczeniem językowym i pod tym względem zasługuje na szczególną pieczołowitość. Zanim weźmiemy dziecko do opowiadania, należy wszystkim dzieciom dać czas i możliwość nauczyć się opowiadania, przypomnieć sobie ważniejsze szczegóły. U nas na lekcji czytania statarycznego zwykle praktykuje się ten sposób, że gdy następuje moment opowiadania, to opowiada jedno, dwoje dziecko (i to jeszcze najzdolniejsze) reszta słucha, albo i nie słucha, błądząc myślami po przestworzach często dalekich od tego, co się dzieje na lekcji. Takie opowiadanie jest przyjemne dla nauczyciela i tego, kto przysłuchuje się lekcji, przynajmniej się nie nudzi, a nudziłby się napewno, gdyby dzieci przez jakieś 10 minut byłyby zajęte samodzielnym przyswajaniem treści czytanki. Ale i na nudy nauczyciel może znaleźć sobie lekarstwo: niech przywoła do siebie jedno, drugie dziecko i porozmawia z niemi pocichu na temat opowiadania. W szkołach niżej zorganizowanych uczyć się dzieci opowiadać na lekcjach cichych; opowiadanie może być też zadawane do domu.

Na opowiadaniu właściwie powinno się zakończyć opracowanie czytanki, i tak należy postąpić, jeżeli czytanka nie zawiera głębszych myśli, któreby można rozwinąć, jeżeli nie ma nic wspólnego z opracowaniami już poprzednio utworzonymi i jeżeli nie zawiera odpowiedniego materiału dla ćwiczeń językowych.

Jest jeszcze ostatnia część lekcji — zastosowanie. Ale zastosowanie ma miejsce wtenczas, kiedy bezpośrednio wypływa z poznanych przed chwilą wiadomości, kiedy służy do ich utrwalenia, pogłębienia i rozwinięcia. Jeżeli jednak ktoś po opracowaniu czytanki każe coś narysować albo też napisać wypracowanie, wówczas nie jest to wcale zastosowanie, tylko nowa lekcja.

Trzeba być więc ogromnie ostrożnym w wyborze prawdziwego zastosowania, które może być uwzględnione tylko w tych wypadkach, kiedy treść utworu naprawdę daje w tym względzie odpowiedni materiał. Zastosowanie było uwzględnione przy opracowaniu tylko dwóch czytanek: Nietoperz (cz. II str. 58) i „Krótszą drogą“ (str. 50) które można nawet też zakwestjonować, bo stosunek podanego zagadnienia do myśli przewodniej czytanki nie jest zbyt ścisły.

O ćwiczeniach językowych będzie mowa w następnym rozdziale.

O pogłębieniu treści i porównaniu z innymi utworami była mowa w części II niniejszej książki (p. Nauka języka polskiego, oddz. III, str. 72 i 71).

W II części „Nauki języka polskiego“ dałem 9 szczegółowo opracowanych wzorów lekcji czytania statarycznego (7 czytanek i 2 wiersze) z zastosowaniem najrozsądniejszych metod, a mianowicie:

Plan  
na podstawie  
opracowania  
w formie tekstu  
i obrazów

1) Pierwsza czytanka („Stokrotka”. Edw. Horwath: III. Czytanka dla szkół powszechnych. Str. 127. Część tej powiastki znajduje się w „Wypisach polskich” oddz. IV. Gallego. str. 122) opracowana jest normalnie według wskazówek i stopni formalnych, podanych w programie ministerjalnym. Wstępne objaśnienia rzeczowe i wzbudzenie zainteresowania przeprowadzone są przy pomocy działania na zmysły. Dzieci same się pytają o wyrazy niezrozumiałe. Przystwojenie treści na podstawie tworzenia w wyobraźni obrazów. Modyfikację stanowi tu tylko ułożenie ogólnego planu na podstawie ogarnięcia całej treści bezpośrednio po przeczytaniu.

2) Rodzaj czytanki—legenda („Legenda zimowa” — Dr. J. Mikulski — W naszej szkole, Czytanka dla III oddz. str. 52) — Wzbudzenie zainteresowania i objaśnienia rzeczowe przy pomocy działania na wyobraźnię. Objaśnienie treści na podstawie rysunku, ilustrującego czytanekę. Forma planu — zdania oznajmujące. Objaśnienia językowe ściśle są połączone z objaśnieniem treści.

3) Rodzaj czytanki — rozprawa („Rozmowa z tatusiem” — Galle i Radwanowa: Nasza książka, oddz. III, str. 31). Na pogadankę wstępną poświęca się cała lekcja. Objaśnienia językowe polegają na pytaniach, zadawanych przez dzieci. Objaśnienia treści na podstawie całości a nie poszczególnych kolejno omawianych zdań. Bez planu. Czytanie kursoryczne. Pogadanka końcowa — pogłębienie treści.

4) Czytanka geograficzna („Krótszą drogą” — Pfau-ówna i Rossowski: Pierwsze czytanki, oddz. III, str. 35). Opracowanie oparte na samodzielnej pracy dzieci; wyjaśnienie treści na podstawie pytań, układanych przez same dzieci. Plan na podstawie streszczenia. Zastosowanie — plan sytuacyjny.

5) Czytanka historyczna. („Dwa miecze”. A. Stala: Nasza druga książka str. 50). Pogadanka wstępna na podstawie obrazu. Zamiast planu — tworzenie obrazów.

6) Czytanka przyrodnicza („Nietoperz” S. Karpowicz: Nasz świat, druga książka do czytania str. 49). Bez wstępu. Środek poglądowy w toku lekcji. Plan w formie pytań. Zastosowanie: zagadka.

7) Bajka („O babuleńce i o psince”. R. M. Brzezińska — Czytanki drugie, str. 41) Wyjaśnienie treści na podstawie czytania kursorycznego. Plan na podstawie tworzenia obrazów.

8) Bajka wierszowana („Lis i bocian” Or-Ota. Perkowski i Hertzberżanka: Mowa ojczysta str. 58. M. Reiter: Czytania polskie I, str. 24). Pogadanka wstępna. Omówienie rysunków, ilustrujących tekst. Charakterystyka występujących postaci.



9) Wiersz liryczny („Śnieżka“ Konopnickiej H. Galle: Wypisy polskie na oddz. III, str. 179; A. Stala: Nasza druga książka, str. 85; A. J. Mikulski: W naszej szkole, oddz. III, str. 45; C. Niewiadomska: Czytanki dla szkół powsz., str. 101; Karpowicz: Nasz świat, oddz. IV, str. 26). Pogadanka wstępna na tle przeczytanej przez nauczyciela powiastki. Rozbiór treści na podstawie wrażenia, jakie wywołują poszczególne zwroty.

W związku z opracowaniami powyżej czytankami umieściłem w następnym rozdziale „Ćwiczenia językowe ustne i piśmienne“ cały szereg ćwiczeń, które mogą być wzięte, jako t. zw. zastosowanie na tej samej lekcji, albo na następnych.

Oprócz podanych wyżej sposobów opracowania czytanki oraz sposobów umieszczonych w części II, przytoczę tutaj dwa szkice lekcji, opartych na nieco odmiennych przesłankach metodycznych. Pierwsza z nich przeprowadzona na podstawie inscenizacji, druga (w następnym rozdziale, str. 61) na podstawie ćwiczeń stylistycznych.

Zastosowanie inscenizacji przyczynia się więcej niż inne sposoby do zrozumienia treści utworu, do dokładnego przedstawienia działającej postaci, jej uposobienia oraz przytomienia okoliczności, towarzyszących akcji. Naturalnie uwzględnienie inscenizacji może nastąpić tylko wtenczas, jeżeli utwór ma odpowiednie dane. Najwięcej odpowiadają bajki pisane prozą i wierszem oraz niektóre powiastki o zabarwieniu humorystycznym. Poważniejsze rzeczy nie nadają się z tego chociażby względu, że inscenizacja wywołuje zwykle nastrój wesoły. Któreś dziecko zrobi nieodpowiednią minę, nieodpowiedni ruch i śmiech gotowy.

Dla przykładu weźmiemy czytankę „Słońce, mróz i wiatr“ (Galle i Radwanowa — Nasza książka, str. 210).

Wiatr, mróz i słońce idąc szerokim gościńcem, spotkali chłopaka, który uklonił im się aż do ziemi. Podobało się to podręcznym, lecz skoro ich wieśniak minął, zaczęli się sprzeczać, komu z nich się kłaniał. Wkońcu postanowili zapytać go i pośpieszyli za nim.

Chłopak, widząc przed sobą tak dostojne osoby, uklonił się raz jeszcze.

— Komu się kłaniasz? — zapytał mróz ostro.

— Wiatrowi, — odpowiedział chłopak po namyśle.

— Poczekaj, — rzekł mróz z gniewem — zamrozę cię na śmierć, skoro nadejdzie moje panowanie.

— Nie lękaj się! — zawołał wiatr łaskawie — bez mojej pomocy mróz krzywdy ci nie zrobi.

— Ale ja cię spalę na węgiel — przemówiło słońce wyniośle.

— I tego się nie obawiaj — zaśmiał się wiatr wesoło, — potrafię cię ochłodzić wśród największego skwaru.

Wtedy chłopak po raz trzeci pokłonił się wiatrowi.

Jest to może jeden z najłatwiejszych ustępów, który da się odtworzyć przez inscenizację. Ale ponieważ chodzi mi o nakreślenie tylko sposobu podejścia do lekcji

uwzględniających inscenizację, to i taki ustęp wystarczy.

Po przeczytaniu, pomijając wszelkie objaśnienia, dzieci rozbierają pomiędzy siebie role. Na początku nie należy robić tego pochopnie i dawać rolę temu, kto najwięcej się łądziej wyrwał. Niech dzieci same się rozejrzą po klasie i powiedzą, kto ze względu na swój wygląd zewnętrzny i wewnętrzne cechy charakteru odpowiada danej postaci. Jednocześnie więc będzie to ćwiczenie przygotowujące do rozpoznawania charakterów, co się przyda do pisania w przyszłości charakterystyk. Wybór ról ułatwia ilustrujący czytanek obrazek. A więc słońce jest spokojne, pogodne, wesołe, uśmiechnięte, dobrej tuszy, twarz okrągła, włosy jasne (promienie), ubranko lekkie (ciepło). Mróz — posępny, zły, małomówny, zgarbiony, opatuchany, ciężki, chudy (od zimna ciała się kurczą), brwi ściągnięte, spogląda z podoba. Wiatr — porywczy, gwałtowny, impulsywny, ostry w oczach, prędko wybucha, prędko się uspokaja, jak nabroi, zaraz żałuje, przeprasza, lekki, zwinny, rozczochrany.

Po dokonaniu wyboru aktorów dzieci ustalają miejsce, na którym ma się odbyć akcja. Szeroki gościniec — albo przed ławkami, albo ściągając ławki do ścian i utworzyć pomiędzy ławkami szerokie przejście. Jak idą? Na obrazku słońce idzie pomiędzy mrozem i wiatrem. Może lepiej będzie umieścić pośrodku wiatr, nie pozwoli on mrozowi zatracić swoich właściwości w zbyt bliskim sąsiedztwie słońca. Jak podrozni wyrazili to swoje zadowolenie? Słońce jeszcze więcej się uśmiechnęło, zdjęło kapelusz z głowy; mróz rozpogodził nieco swoje chmurne czoło, zlekka schylił głowę; wiatr przyjął ukłon poważnie, będąc najpewniejszy, iż to jemu był on oddany i nie zmieniając swojej miny, uchylił czoła.

A później zaczęli się sprzeczać. Musiał ktoś tę sprzeczkę wywołać, musiał ktoś pierwszy się pochwalić, że to jemu chłopak się uklonił. Pytamy się dzieci: Kto to mógł być taki? Mróz to mruk, zamknięty w sobie, nie lubi ujawniać swoich myśli. Wiatr wiele sobie z tego nie robi, bo przyzwyczajony jest do ukłonów, wszystko przed nim się ugina. Napewno słońce — to gaduła; wiadomo przecież, słońce zaświeci, zagrzeje, to wszystko w przyrodzie się ożywi, pełno wszędzie śpiewu, gwaru, muzyki. Ale jak to słońce się odezwało? Może tak: „Grzeczny jakiś chłopak, tak mi ładnie się uklonił.“ A wiatr zaraz wybuchnął: Co? tobie? z jakiej racji tobie? A słońce łagodnie: No przecież wiadomo; wdzięczny jest za to ciepło, które mu daję, wszystko wtenczas się rodzi i chleba ma pod dostatkiem. A mróz się wtrąca: — Dużoby twoje ciepło zrobiło, gdybym ja ci wszedł w paradę; on mnie się boi, on drży przede mną, on cały się trzęsie, jak mnie zobaczy, skostnieje nawet, on mnie się uklonił. — Ach wy niemądre

istoty, odzywa się wiatr, dużobyś ty (zwracając się do słońca) mógł zrobić ze swoim ciepłem, gdybym ja nie napędził deszczu, a ciebie, mrozie, on wcale się nie boi, gdy zobaczy samego, beże mnie. — A no zobaczymy, możemy przecież go się zapytać — proponuje słońce. — Idziemy, woła wiatr, przekonacie się, mówił irytując się, jak to przez was przemawia zarozumiałość — nic więcej. Mróz, że to uważał siebie za najpoważniejszego, pierwszy zagadnął chłopaka.

Dalsza rozmowa rozwija się według książki. Należy tylko dopilnować, by dzieci przybierały odpowiednią postawę, użyły odpowiedniego tonu; wypukła się wtenczas znaczenie takich wyrazów, jak: ostro, z gniewem, łaskawie, wyniośle, wesoło.

### III. Ćwiczenia językowe ustne i piśmienne.

*Ćwiczenia słownikowe.* W programie nauki języka polskiego zakres ćwiczeń językowych ustnych i piśmiennych podzielony jest na 5 części, oznaczonych literami A, B, C, D, E. Pod literą A podane są ćwiczenia gramatyczne (punkty a i b) oraz słownikowe (punkt c). ponieważ gramatyce będzie poświęcony specjalny rozdział, przeto przechodzimy od razu do ćwiczeń słownikowych.

Program mówi, że trzeba przerabiać je tak, jak w oddz. III. w części II niniejszej pracy już pokrótce ćwiczenia słow. były omówione<sup>1)</sup>

Ze względu jednak nietyle na zakres, ile wymagania, jakie stawiamy oddz. IV, pożądanem jest tutaj omówić je szerzej.

Jak wiemy, program podaje takie ćwiczenia:

a) Zestawianie wyrazów jednoznacznych lub bliskoznacznych — np. kościół — świątynia; dom — chata, pałac, nędzarz — ubogi; możny — bogaty.

b) Wyszukiwanie wyrazów przeciwnych, — np. duży — mały, niski, wysoki; płytki — głęboki.

c) Stosowanie wyrazów o znaczeniu pierwotnem i przenośnem, np. złoty pierścienek, złote słońce, złote serce i t. p.

d) Poszukiwanie wyrazów pochodnych np. stół — stolarz, żelazo — żelazny.

Wszystkie te rodzaje ćwiczeń były stosowane już i w oddz. III. Ale tam dzieci nie uprzytomniały sobie jeszcze dokładnie ich znaczenia, trudno im było wyczuć wartość wyrazu w zdaniu i w utworze, gdyż uwagę ich niemal całkowicie pochłaniała treść. Próby w kierunku wzbudzenia zainteresowania się wyrazami rozpoczynamy już nawet w oddz. I; ale na poziomie pracy samodzielnej, a co najważniejsze świadomej, mogą się odbywać dopiero w oddz. IV. Cztery są momenty, kiedy wyraz staje się punktem naszej uwagi: Kiedy mówimy, kiedy wyrażamy swą myśl piśmiennie, kiedy słuchamy, kiedy czytamy.

<sup>1)</sup> P. Nauka jęz. pols. Cz II, oddz. III, str. 79 — 80.

W pierwszych dwóch wypadkach mocno nieraz odczuwamy, jak nam brakuje tego lub innego wyrazu, albo jak zastosowany przez nas wyraz jest nieudolny. W drugich dwóch wypadkach mamy możliwość poznania nowych wyrazów, mamy możliwość wycucia ich wartości. W pierwszych dwóch wypadkach umysł nasz nastawiony jest do danego zagadnienia czynnie, w drugim wypadku zwykle biernie, a czynnie tylko wtenczas, kiedy skierujemy na to swą uwagę specjalnie. Stąd wypływa jeszcze jeden argument, dla czego w oddz. IV ćwiczenia słownikowe nabierają charakteru pracy świadomej, — w oddz. IV mogą dzieci skupić swą uwagę na wyrazach słyszanych i czytanych.

Istotne znaczenie ćwiczeń słownikowych polega nie tyle na zdobywaniu nowych słów, bo zdobywa się je w miarę zdobywania nowych wiadomości, ile na odróżnianiu ich stosunku względem siebie, rozróżnianiu ich najrozmaitszych odcieni, wyczuwaniu w nich pierwiastka uczuciowego, jakim je zabarwia człowiek mówiący albo piszący.

Na ćwiczenia słownikowe niezawsze możemy poświęcać specjalne godziny, bo rozporządzamy ograniczoną ilością czasu, chyba, że tego będzie wymagała konieczność, korzystamy natomiast z każdej nadającej się okoliczności, z każdej wolnej chwili. Staramy się przytem o pewne ich usystematyzowanie w myśl założeń programu, który wyrażnie zaznacza, żeby „przechodzić od rzeczy bliższych do dalszych, od prostych do bardziej złożonych, od przedmiotów i zjawisk konkretnych do pojęć abstrakcyjnych”. My nie odbiegniemy daleko, jeżeli będziemy się starać, by szły one równoległe z temi wiadomościami, jakie dajemy dzieciom na lekcjach języka i wszystkich innych przedmiotów, czyli że uwzględnimy zasadę koncentracji. Nie znaczy to bynajmniej, że nie można przerabiać w danej chwili tych lub innych ćwiczeń słownikowych, jeżeli one nie mają związku z przerabianym obecnie materiałem np. gramatyki, jeżeli tylko tego wymaga potrzeba zrozumienia treści utworu, to na gramatykę nie uważamy, ale błędem będzie postępowanie, jeżeli na lekcjach gramatyki przerabiamy przymiotnik a do ćwiczeń słownikowych bierzemy rzeczowniki lub czasowniki. Z tego względu z konieczności musimy, przygotowując się do lekcji, zastanowić się, jakie ćwiczenia słownikowe są w danej chwili najodpowiedniejsze.

Dużo ćwiczeń słownikowych i to w związku z opracowaniem niemal każdej czytanki przytaczają w swym „Przewodniku metodycznym do czytanek polskich” Tync i Gołabek. Można tu wyróżnić następujące ich rodzaje: 1) Wyszukiwanie w danym ustępie wyrazów odnoszących się do jednej i tej samej grupy (barwy, ruch, narzędzia, budynki i t.d.) i uzupełnianie ich innymi, mającymi bliskie zna-

czenie. 2) Układanie zdań albo i całych powiastek z użyciem zebranych wyrazów. 3) Odróżnianie wyrazów w znaczeniu dosłownem i niedosłownem (ziarno złote, plon złoty, moja złota mateczka). 4) Zastępowanie podanych wyrazów innymi o bliskim znaczeniu. 5) Określenie zmian, zachodzących w postawie człowieka pod wpływem uczuć (ze wstydu rumieni się...) 6) Szeregowanie wyrazów bliskoznacznych według stopnia posiadanych cech (np. uszeregować wyrazy według stopnia, głosu, donośności: dyszy, krzyczy, hałasuje, wrzeszczy, drze się, wyje, ryczy). 7) Tworzenie zwrotów, w których czas wyrażony byłby przez opisanie (np.: nim wieczorne spadną rosy zamiast wieczór; gdy liście z drzew opadną zamiast jesień). 8) Wylizanie wyrazów podrzędnych, odnoszących się do wyrazu nadrzędnego (wymienić nazwy zwierząt i ptaków domowych, nazwy rzemieślników, rodzaje płótna, sukna). 9) Zwracanie uwagi na porównania (np. Wiewiórka miała oczęta okrągłe jak paciorki — jakie zachodzi podobieństwo między oczyma a paciorkami oraz podawanie podobnych wyrażań, mówiąc np. o białości śniegu, o czarność kruka, o zwinności chłopca...) 10) Zamiana wyrazów gwarowych, ludowych, żydowskich, ulicznikowskich na poprawne literackie. 11) Wyszukiwanie wyrazów o znaczeniu przeciwnem. 12) Rozpoznawanie wyrazów, używanych dawniej i dziś. 13) Łączenie jednych wyrazów ze stosownymi innymi (przymiotniki z rzeczownikami). 14) Wskazywanie wyrazów wieloznacznych (homonimów).

W „Wypisach polskich“ Gallego znajdujemy jeszcze inne ćwiczenia słownikowe: 1) Nadawanie jednej nazwy (wyrazu nadrzędnego) kilku wymienionym wyrazom podrzędnym (np. ojciec i matka — rodzice). 2) Podkreślanie wyrazów, oznaczających różne czynności w stosunku do jednej i tej samej rzeczy (np.: podkreśl wyrazy, któremi niańka przeżywa chłopca). 3) Nadawanie nazwy osobom według pełnionych przez nie czynności (np. wojownik używający łuku, nazywa się łucznik). 4) Zastanawianie się nad znaczeniami wyrazów pochodnych np. pusty, pustka, pustynia, puszcza, pustak, pustota, pustelnik, pustelnia. 5) Nadawanie nazw przedmiotom według przypisywanych im cechom (zamiast orzeł możemy powiedzieć: „król ptaków“ i odwrotnie: zielony warkocz marchwi oznacza nać marchwi. 6) Wykazywanie charakteru człowieka na podstawie porównania ze zwierzętami, np.: pracowity, jak mrówka; ? — jak konik polny i t. d. 7) Wyjaśnianie znaczenia jednego i tego samego wyrazu w różnych zdaniach, np. kamień obrazy; kto chce psa uderzyć, zawsze kamień znajdzie, kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem, na miejscu i kamień mchem obrosnie, kamienne serce, kamienne zdrowie, bodaj się tacy ludzie na kamieniu rodzili. 8) Dostosowywanie jednych wyrazów do drugich, np. do

których z rzeczowników: koń, rumak, szkap, — można zastosować następujące określenia: dzielny, nędzny, chudy, dziarski, rączy, kary, bułany, chory, piękny, zdechły, narowisty i t. d. 9) Nadawanie nazwy części przedmiotu (drobną cząstkę wody nazywamy kroplą).

Nie wszystkie te ćwiczenia są w zgodzie z programem, który wyrazy wieloznaczne, wyrazy o znaczeniu pod i nadrzędnem przerzuca na oddz. V, a wyjaśnienie porównań, gwary i języka literackiego na oddz. VI; ale jeżeli zakres tych ostatnich ćwiczeń odpowiada poziomowi oddziału IV, to w przeprowadzeniu ich kępować się nie należy.

Wiele przykładów z zakresu ćwiczeń słownikowych daje też T. Czapczyński w książce „Metodyka ćwiczeń stylistycznych w szkole powszechnej i średniej“ przy czym materiał do nich jest oparty na „Czytankach polskich“ M. Reitera.

T. Czapczyński do ćwiczeń słownikowych zalicza tylko trzy ich rodzaje, mianowicie: a) tworzenie szeregów synonimicznych na tle danej czytanki lub opowiadania ucznia, b) uzupełnianie szeregów synonimicznych z danej czytanki lub opowiadania ucznia i c) dotwarzanie szeregów synonimicznych do danego wyrazu. Natomiast wyszukiwanie wyrazów o znaczeniu wieloznacznym, przeciwnym, sprzecznym, krzyżującym się, o znaczeniu współrzednym, podrzędnym i nadrzędnym, wyrazów ludowych, obcych i t. d. zalicza do ćwiczeń logicznych. A takie ćwiczenia, jak badanie synonimów, przenośni, porównań i t. d. w związku z treścią danego utworu, czytanki czy opowiadania ucznia ze względu na wartości myślowe, uczuciowe i malarskie zalicza do ćwiczeń stylistycznych istotnych.

Oprócz tego Czapczyński przewiduje cały szereg innych ćwiczeń stylistycznych istotnych, omawiając je szczegółowo i obficie ilustrując przykładami. Odsyłając interesujących się tą sprawą do książki Czapczyńskiego, ja ze swej strony chciałbym zwrócić szczególną uwagę na kilka ćwiczeń słownikowych ze względu na ich wartość kształcącą.

Pierwsze z nich to te, które są oznaczone p. 6 w wyszczególnionym spisie ćwiczeń w Poradniku Tynca i Gołąbka (str. 59). Chodzi w nich o uszeregowanie wyrazów synonimicznych według stopnia posiadanych cech. Ćwiczenie brzmi tak: uszeregować wyrazy według stopnia głosu, donośności: dyszy, krzyczy, hałasuje, wrzeszczy, drze się, wyje, ryczy. Dla wykonania tego ćwiczenia szukamy naprzód wyrazu, który określa głos najsłabszy. Będzie nim — dyszy. Później idzie — hałasuje. Dlaczego? Bo hałasować można głośnie i ciszej a krzyczeć cicho nie można; powiedzmy klasa hałasuje i klasa krzyczy — jaka różnica ujawni się w wydawanym głosie. Wycie może być tak samo głośne jak i krzyk, ale wycie może być i cichsze od krzyku, dlatego wyraz wyje poprzedza

wyraz krzyczy; wrzeszczy, d z e się, mogą stanąć obok siebie, bo donośność będzie zależała od wieku osoby i jej sił fizycznych. — Ryczeć może syrena; będzie to głos najdonośniejszy, dlatego wyraz ten zajmie ostatnie miejsce w szeregu. Szereg ten można uzupełnić wyrazami: szepcze, mówi, mruczy, burczy.

Takich właśnie ćwiczeń warto uwzględnić więcej. Przytoczę tutaj jeszcze kilka przykładów:

Piszemy na tablicy wyraz „piękny“. Dzieci wyszukują synonimy i dopisują: ładny, śliczny, cudny, wspaniały, przesłiczny; później szeregują je według stopnia potęgującej się w nich cechy piękności.

2) Lepianka, chałupa, chata, dom, kamienica, pałac, zamek.

3) Serdeczny, grzeczny, uprzejmy, przywoity, obojętny, ordynarny.

4) Nędzny, biedny, ubogi, zamożny, bogaty, majątny,

5) Czołga się, lezie, wlecze się, idzie, biegnie, pędzi, posuwa się, toczy się, pełza.

6) w tej chwili, zaraz, momentalnie, w gnieniu oka, wkrótce, potem, później.

7) mocny, silny, krzepki, potężny.

Ćwiczenia słownikowe i wogóle stylistyczne uwzględnia się zwykle po opracowaniu czytanki; jeżeli starcza czasu, to na tej samej lekcji, jeżeli nie, to na następnych lekcjach języka polskiego. Można jednak ten stan rzeczy odwrócić i właśnie uczynić je nawet punktem wyjścia opracowania czytanki, punktem wyjścia wyjaśnienia treści, ustalenia myśli przewodniej oraz ułożenia planu.

Szkic takiej lekcji podaję niżej.

Opracowanie czytanki „Siwek“ Adolfa Dygasińskiego (Z. Perkowski i M. Hertzberżanka. Mowa ojczysta. Książka do czytania na klasę pierwszą. Str. 67).

### Siwek.

Franek Dętka posiadał gospodarstwo, złożone z dwóch morgów gruntu oraz trzech sztuk inwentarza: świnki, krowy i konia. Świnia i krowa w tem gospodarstwie były to stworzenia nie osobiwego, przybiedzone zwyczajnie jak gadzina biednego chłopa. Zato koń Siwek poczcwiłości bydlę, czysty przyjaciel, a mądry, jakby nie zwierzę! Takich koni mało jest na świecie. Za Frankiem laził on jak pies w pole, dosyć było żeby gospodarz ustami nań cmoknął, a Siwek natychmiast ustawał, choćby w największym pędzie. Kiedy zaś chłop świnią, koń wtedy cwałem ruszał. Siwkowi można było położyć na grzbiecie sukmanę, przytroczyć wiązkę drzewa lub chróstu, on to wszystko niósł spokojnie, choć go nie prowadzono na uździe. Nosił też za gospodynią czy gospodarzem powieszony na szyi koszyk, motykę, rydel lub inny jaki sprzęt gospodarski.

Bardzo mądra była owa szkapa.

Rzec można, Siwek należał do rodziny Dętków, wlaził do izby, a dzieci rzucały się ku niemu, każde z nich chciało choćby dotknąć ukochanego Siwunia. Jedno chwytało za ogon, drugie za łeb, inne za grzywę, za nogi, on zaś cierpliwie znosił naprzykrzanie się częstokroć bardzo natrętnych malców.

Siwka wszyscy pieścili.

— Mój, Siwusiu — wołał ten i ów dzieciak, przytulając do końskiego ciała swoją białą główkę o lnianych włosach. Siwuś stał w izbie, przebieirał nogami, powiewał ogonem, parsała, obwąchiwał dzieci pokolei, przyglądał im się, zachodził nawet do najmłodszego chłopaka w kołysce i to bobo także uśmiechało się do Lonika, wyciągało ku niemu pulchne rączkęta.

Sama Frankowa też niezmiernie lubiła Siwka i niejednokrotnie z uszczerbkiem dla krowy oraz świnki podawała mu rozmaite przysmaki spadłe z ludzkiego stołu. A jakże nie miała tego czynić, kiedy zwierzę zastępowało jej nieraz na podwórku drogę i laziło za nią zupełnie jak dziecko?

Koń ten nigdy przez swego pana nie był bity, głos luźki rozumiał jak człowiek. Pod wierzchem i w zaprzęgu żadne chłopskie bydlę mu nie wyrównało: miał gęstą minę, leb zadzierał do góry, spoglądał buńczucznie, a nogami przebieirał, jakby zręczny parobek w tańcu.

Przychodziły ciężkie chwile na rodzinę Dętków, poprostu jeść nie było czego, wówczas to pochudli chłop, jego kobieta, dzieci, no i Siw-kowi także boki zapadły. Za konie płacili dobrze i Franek mógłby się wydobyć z biedy, gdyby sprzedał Siwka. Ale jak tu sprzedać takiego przyjaciela.

Z głodem niema żartów.

Z bólem serca, ze łzami całej rodziny poprowadził więc Dętka Siwka na jarmark do Kielc. Chłop był smutny, koń też stracił zwykłą sobie ochotę.

Na jarmarku chwalili wszyscy „śwarną” szkapę. Franek postawił wysoką cenę. Był taki, co się poznał na przymiotach konia i na cenę przystał. Już, już Dętka miał odebrać pieniądze, kiedy naraź spojrział, a tu Siwek odwrócił ku niemu głowę, nastawił uszy i bystro oraz wymownie spojrział w oczy swemu gospodarzowi. Takie spojrenie końskie, było już nad siły chłopu, o włos nie ryknął z żalości, pieniądze nie przyjął od kupca i sam głodny powrócił z Siwkiem do chałupy.

*Adolf Dygasiński.*

Czytanie przez dzieci (pocichu lub głośno).

Wybierzcie wyrazy, które oznaczają konia.

Koń, Siwek, bydlę, przyjaciel, zwierzę, szkapu, Siwunio, Siwuś, konik. Zapisujemy je na tablicy i w zeszytach, przeczytajcie zdania, w których te wyrazy są użyte.

Kogo nazywamy swoim przyjacielem? Z czego można wnioskować, że Siwek był przyjacielem? Przywiązał się do rodziny Dętków, podzielał ich biedę, spełniał bardzo chętnie wszystkie polecenia, nie chciał rozstać się z gospodarzem. Przeczytajcie zdania, w których jest użyty wyraz *przyjaciel*. 1) Zato koń Siwek, poczciwości bydlę, czysty przyjaciel. 2) Ale jak tu sprzedać takiego przyjaciela? Jak tu należy rozumieć wyraz czysty? Czysty — prawdziwy. Dlaczego jest użyty wyraz *przyjaciel* w drugim zdaniu? Czyby nie można było to drugie zdanie ułożyć tak: Ale jak tu sprzedać takiego konia, albo: jak tu sprzedać Siwka! Dyskusja, w toku której wyjaśnia się, że wszystkiego można łatwo się pozbyć, ale najtrudniej prawdziwego przyjaciela, tak, jak wolelibyśmy się pozbyć majątku, zdrowia, ażeby tylko nie stracić tych, których kochamy. Dyskusja zmierzra do wyprowadzenia myśli przewodniej czytanki.

Koń i człowiek przywiązują się do siebie wzajemnie,



jak najlepsi przyjaciele, i to tak, że nawet w największym nieszczęściu nie mogą się rozłączyć.

Nietylko przyjacielem był Siwek, był jeszcze czemś więcej. Może sami się domyślicie? Jakie osoby są nam jeszcze bliższe, niż przyjaciel? Zwróćcie uwagę na zdanie: Rzec można, Siwek należał do rodziny Dętka. Siwek więc był członkiem rodziny. Omówienie stosunku do dzieci i gospodyni.

Dlaczego tego konia nazwano Siwkiem? A dlaczego nazywano Siwuniem, Siwusiem, konikiem? W stosunku do osób i zwierząt, które kochamy, lubimy, używamy wyrazów zdrobniałych, pieszczotliwych. Przy tej okazji wprowadzamy, albo jeżeli dzieci już znają, przypominamy o rzeczownikach zdrobniałych i pieszczotliwych, jako pojęciach gramatycznych.

Mamy tu wyrazy: bydlę, zwierzę, szkapa. Których z tych wyrazów możemy użyć w odniesieniu i do innych zwierząt, np. do krowy, a których tylko do konia? Jakiego konia nazywamy szkapą?

Jak określono szkapę na jarmarku? Dlaczego Siwka tak określono? Wygląd zewnętrzny: miał gęstą minę, łeb zadzierał do góry, spoglądał buńczucznie, a nogami przebiegał, jakby zręczny parobek w tańcu.

Poszukajcie w pierwszych dwóch zdaniach wyrazów, mieszczących w sobie również pojęcie konia. — Inwentarz, stworzenie; wyjaśnienie wyrazu inwentarz i wprowadzenie pojęć inwentarz żywy i martwy. Zestawienie wyrazów: stworzenie, inwentarz, bydło, łądzina, koń, szkapa.

Poszukajcie zdania, w którym Siwek jest przyrównany do psa: za Frankiem laził on jak pies w pole. Znajdźcie zdania, w których Siwek jest porównany do innych istot. Łaziło za nią zupełnie jak dziecko. Głos ludzki rozumiał jak człowiek. Nogami przebiegał, jakby zręczny parobek w tańcu. Co świadczą o koniu te porównania. Kto przystał na wysoką cenę, podaną przez Dętka za Siwkę? Taki, kto się poznał na przymiotach konia. Wymieńcie teraz wszystkie przymioty konia. Zapiszemy je.

Jaki majątek posiadał Franek Dętka? Zamiast wyrazu majątek, jaki wyraz jest użyty w książce. Gospodarstwo. Jaka jest różnica pomiędzy wyrazami: majątek a gospodarstwo? Jak myślicie, czy tu jest wymienione już całe gospodarstwo Dętka? Jak sobie wyobrażacie całe jego gospodarstwo? Musiał być dom, jakiś budynek mieszkalny? Cóż to mogło być? Chałupa (ostatni wyraz w czytance). Jak sobie wyobrażacie tę chałupę? Jakie jeszcze budynki mogły być oprócz chałupy? Jak przedstawicie sobie podwórze, całą zagrodę Dętka? Wymieńcie wszystkie rzeczy, o których wspomina się w czytance, a które należą do gospodarstwa Dętka. Koszyk, motyka, rydel — sprzęty gospodarskie. Jakie jeszcze są inne sprzęty gospodarskie?

#### IV. Wypracowania.

Jak i w oddz. III należy tu odróżniać wszelkiego rodzaju ćwiczenia stylistyczne ustne i piśmienne od właściwych wypracowań piśmiennych. Pierwsze należy mieć na uwadze codzien, na każdej lekcji języka polskiego, drugie od czasu do czasu, przyczem wypracowania klasowe uwzględnić się, jak poleca program, co dwa tygodnie.

Ćwiczenia stylistyczne zmiernają do *systematycznego przygotowywania ciągłych opowiadań i opisów* (patrz program oddz. IV, punkt 2 lit. B). Do nich należą: a) Układanie szeregu pytań pomocniczych i próby planów, b) parafraza tekstu, c) próby samodzielnych ćwiczeń przygotowawczych: układanie szeregu pytań z opracowanych czytanek, skracanie i rozwijanie zdań, poszukiwanie wyrazów zastępczych.

*Układanie szeregu pytań pomocniczych* ma zastosowanie w tej części lekcji czytania statarycznego, kiedy przystępujemy do opowiadania. Ta część lekcji wymaga jak i każda inna szczególnej troski i nie wystarcza, jeżeli jedno dwoje dzieci opowie tak, jak umie. Należy dać dzieciom metodę uczenia się. Tutaj muszą być uzgodnione sposoby postępowania wszystkich nauczycieli, wykładających w oddziale czwartym. Jednakowo muszą uczyć się dzieci opowiadać na tematy zadane z historii, geografii, przyrody, historii świętej i nie można dopuścić, by jeden nauczyciel w tym samym wypadku tolerował uczenie się napamięć, drugi sam zadawałby pytania, a trzeci wcaleby się nie troszczył o to, jak dzieci się uczą, byleby umiały. Do pierwszego sposobu nauczyciele niechętnie się przyznają, a jednak zadowoleni są, jeżeli uczniowie dobrze recytują lekcję. W drugim wypadku nauczyciel dopomaga pytaniami, aby prędzej szło. W trzecim wykazuje swój zupełny indyferentyzm do tych czy innych sposobów nauczania.

W oddz. IV dzieci muszą się nauczyć opowiadać samodzielnie. Układanie pytań pomocniczych oraz planu występuje tutaj jako środek ułatwiający zdobycie umiejętności opowiadania. A teraz kwestja: kiedy należy stosować pytania pomocnicze, a kiedy plan? Zdawałoby się mogło, że ze względu na jednakową rolę, jaką odgrywają w tym wypadku pytania pomocnicze i plan, należałoby raczej przechylić się na korzyść drugiego, jako więcej odpowiadającemu poziomowi oddziału czwartego. Owszem, ale zupełne pominięcie pytań pomocniczych utworzyłoby dużą lukę pomiędzy wymaganiami, jakie stawiamy w tym zakresie dzieciom oddziału III a IV. W oddz. III dzieci układały pytania pod ścisłym kierunkiem nauczyciela i nie nauczyły się jeszcze robić tego samodzielnie. To ostatnie

właśnie wchodzi w zakres nauki w cdz. IV. Jest tu jeszcze i inna różnica: w oddz. III dzieci ukiadały pytania prawie na każde zdanie, tutaj pytaniem starają się objąć już większe całości myślowe, a więc zbliżają się coraz więcej do tworzenia normalnych planów.

Przykład: Czytanka „W niebezpieczeństwie“ Adolfa Dygasińskiego (Edw. Horwath: Polska Czytanka, str. 94).

Ciemne chmurzyska zawisły nad ziemią. Wiatr zimny i ostry हुआ i wyl i miotał ezubami drzew, jakby je wyrwać miał i zniszczyć. Polem zamarłem, rozległem bez końca, gdzieś gdzie rozdarta płachta śniegu pokrytem, szedł Tomek.

Nareszcie dowlókl się do lasu. Było tu cieplej i ciszej. Bał się iść w las głęboko, żeby się nie zbłąkać, a w ciemnych zarosłach tu i tam migały jakieś zielonawe podwójne ogniki i poprzez szum boru zasłyszal stapania czającego się zwierza.

— Wilki! Trzeba ogień palić, bo zjedzą!

Szczęściem hubkę i krzesiwo miał ze sobą. Rychło nazbierał suchych chróściaków, trawy, kory żywicznej, iskiei skrzesał i rozpałił ogień. W sam czas, bo już zupełnie blisko w chróściaku brzydko trzaśkało i rozlegało się niby paie mruczenie. Bestje krążyć zaczęły dokoła niego, coraz to błyskając w ciemnościach zielonawymi ślepiami. Paliwa miał mało, choć wszystko wokół zeskubał, zebrał na ognisko.

— Nie nie poradzi! Trzeba leżć na drzewo!... — postanowił.

Wybrał gałąź co smolniejszą i, machając nią jak pochodnią, poszedł szukać jakiej poręcznej, rosochatej sosny. Wilki wciąż szły za nim. Bał się wprost leżć na drzewo, żeby go za nogi nie ściągnęły, więc przedtem mały ogień opodał rozniecił i dopiero w jego blasku wgramolił się po grubym pniu na górę i siadł na wielkim konarze, jak na koniu. Kołysało go tu, kołysało jak na morzu. Korona sosny chyliła się to w tę, to w drugą stronę, jakby się już — już ułamać miała... Siedział Tomek na gałęzi niby na rozbujałej huśtawce, ledwie żywy ze strachu, że się wszystko razem z nim ułame i zwali wprost w paszczę wilczyoska. Ale przyzwyczał się rychło, spostrzegł, że sosna, choć skrzypi, jednak jest mocna.

— Uuuu-u-uul... — doleciło go z dołu.

Spojrzał. Siedem ogromnych burych wilków siedziało pod drzewem, ostre pyski do góry zadzierało, patrzyło nań jak na dojrzałą ułgałkę, rychło im w paszczę spadać, i od czasu do czasu wyło przeciągłe. Co tu robić?

Zaczął przemyśliwać, jak wilki odegnąć.

Rozejrzał się po sosnie. Duża była, stara, sękata i smolna. Siedział w jej wielkich rosochach jak w gnieździe bocianiem.

Chodziło mu po głowie, żeby wilczyosko ogniem postraszyć. Ale jak? Zaczął odlupywać kozikiem żywlicę, korę i lenić gałki. Ulepił wielką, jak pięść, gomułkę, zapalił i goriejącą cisnął w stronę napastników. Wilczyoska z początku nie zrozumiwały, co się stało. Zerwały się i zęby wyszczerzyły. Ostrożniejsze pokładły się dalej, pochowały po krzakach, tak, że im stamtąd jeno krwawe pyski widać było i błyskały zielone ślepie. Nie mógł ich tam Tomek swymi gorejącami pociskami osiągnąć. Jeszcze jedna rzucił, ale nie doleciała, upadła na ziemię i zgorzała. Podniosły się wilczyoska i dalej odeszły, zupełnie w gęszce się zaszyły, widział jednak Tomek ze swej wysokości, że są, że go pilnują.

— Niema rady, przyjdzie zmarnieć tu z głodu i ziąbu! — rozmyślał markotnie.

Próbował wołać.

— Olaboga!... ludzie, ratujcie!...

Ale gdzie tam! Szum, rozruch, stękanie w borze od wichury szło takie, że sam swego głosu nie słyszał. Poglądał, oglądał żałośnie na drogę, co się skrajem lasu wiła — może kto nadejdzie!

Nic nie widać. Kąt głuchy, bór dziki. Kto tu chodzi? Chyba jakieś leśnik... Ale w takie wietrzysko, to i on woli w chłupie siedzieć!

Pytania: Jaka była pogoda? Którędy szedł Tomek? Dokąd doszedł? Jak było w lesie? Dlaczego bał się iść dalej? Co go skłoniło do rozpalenia ognia? Jak podzielał ogień na wilki? Co zmusiło Tomka do wejścia na drzewo? Jak się czuł na drzewie? Jak się zachowywały wilki? W jaki sposób Tomek odegnał wilki od drzewa? Co groziło Tomkowi? Jak wołał ratunku? Dlaczego to było próżne wołanie?

Należy pamiętać o następujących zasadach: 1) Pytania mogą obejmować większe całości myślowe wtenczas tylko, kiedy odpowiedzi na nie nie uczynią żadnej luki pomiędzy odpowiedziami na poprzednie i następne pytanie. Takimi np. pytaniami tutaj są: Co go skłoniło do rozpalenia ognia? W jaki sposób Tomek odegnał wilki od drzewa? 2) Należy unikać pytań, które utrudniają przypomnienie treści; np. gdybyśmy na miejsce pytania: Co zmusiło Tomka do wejścia na drzewo, dalibyśmy pytanie: Dlaczego i co postanowił Tomek, to przy opowiadaniu uczeń mógłby stracić wątek, gdyż ani pytanie — *dlaczego* ani pytanie *co* nie dostarczyłoby opowiadającemu wyobrażeń, łączących z poprzednią odpowiedzią. 3) Pytania muszą tworzyć łańcuch, którego ogniwa wzajemnie o siebie się zaczepiają. Z tego powodu trzeba nieraz dać pytanie na dwuwyrazowe nawet zdanie, jeżeli opuszczenie jego powoduje lukę w ciągłości.

Układanie pytań należy do tego rodzaju zajęć, które bardzo się nadają na lekcje ciche i domowe.

Trzeba tylko znaleźć i tutaj jakąś odpowiednią metodę. Każdą wykonaną przez dzieci pracę samodzielną trzeba w ten czy inny sposób skontrolować. Najodpowiedniejszą i najproduktywniejszą kontrolą jest rzeczowa na dany temat dyskusja. Dyskusja nad ułożonymi pytaniami pozwoli nawet włączyć się w treść utworu, uchwycić jego myśl przewodnią.

Jedno z dzieci ułożyło takie pytania: 1) Co zawisło nad ziemią? 2) Co robił wiatr? 3) Co robił Tomek? Jak było w lesie? 4) Dokąd bał się iść? 5) Co migało w lesie? 6) Co usłyszał Tomek? 7) Co postanowił zrobić? i t. d.

W dyskusji wykazuje się, że pierwsze pytanie jest nieodpowiednie ze względu na znaczenie przenośne wyrazu „zawisły”. Pytania muszą być jasne, proste, i bezpośrednio dotyczyć treści. Zawisnąć może burza, wojna, klęska. Pytanie: „co zawisło nad ziemią” wysuwa na pierwszy plan ziemię, a nie samą akcję, na przebieg której ma przeogromny wpływ pogoda. Należy zwrócić uwagę dzieci, że nie tylko tutaj, ale we wszystkich prawie opowiadaniach, pogoda jak również i krajobraz są ściśle związane z akcją. Drugie pytanie — „co robił wiatr” jakkolwiek po-

trąca o pogodę, to jednak również jak i pierwsze pytanie przez wyróżnienie tylko jednego elementu z opisu pogody zbyt rażąco się odcina od reszty opowiadania. Przez to pytanie przypisuje się wiatrowi jakąś główną rolę, czego w istocie niema. Najlepszem wobec tego będzie pytanie: Jaka była pogoda? Takie pytanie napewno już nieraz było stswiane przez dzieci; w niektórych czytankach o pogodzie też była mowa. Można nawet kazać dzieciom przypomnieć sobie te wypadki, kiedy musiały dać podobne pytanie. W ten sposób nauczą się dzieci łatwo odróżniać w czytance te miejsca, gdzie jest mowa o pogodzie i dać odnośne pytanie.

O ile pierwsze dwa pytania odnoszą się do szczegółów, to trzecie pytanie: Co robił Tomek? jest zbyt ogólne, bo Tomek wiele rzeczy robił. Trzeba natomiast zwrócić uwagę na miejsce, gdzie się odbywała dana akcja. Że to miejsce się zmieniało, to i pytania muszą się zmieniać. Słuszniejsze zatem będą pytania: Którędy szedł Tomek? Dokąd szedł? Można byłoby tutaj dać pytanie: Kto szedł palem? A to w tym celu, by wprowadzić do opowiadania osobę. Ale wówczas nie moglibyśmy nic powiedzieć o drodze, którą szedł Tomek, chyba że na to samo zdanie damy jeszcze drugie pytanie: Jakie to było pole? Nie uważałbym jednak za wskazane na jedno zdanie układać dwa oddzielne pytania, za duży balast. A że o Tomku poza imieniem nic więcej nie powiedziano, przeto niema potrzeby specjalnie nad nim się zatrzymywać; postać jego uwypuklił się sama przez się w dalszem opowiadaniu. Pytania: Dokąd bał się iść, co migało w lesie, co usłyszał Tomek — dadzą się zastąpić jednym pytaniem: Dlaczego bał się iść dalej? A lepsze to jedno pytanie od trzech poprzednich dlatego, że nie tyle tu chodzi o wskazanie miejsca oraz przedmiotów znajdujących się w lesie, ile o przebieg wewnętrznych przeżyć chłopca. Na pytanie: co postanowił zrobić Tomek — damy odpowiedź: rozpalić ogień. W odpowiedzi tej nie będzie się mówiło o tem, co najważniejsze a mianowicie, że na podstawie tego, co spostrzegł, skonstatował obecność wilków, i że wobec tego trzeba się bronić. Dlatego też lepszem pytaniem będzie: Co go skłoniło do rozpalenia ognia.

W ten sposób ułożymy wszystkie pytania. Jak widzimy, ustalanie tych pytań pozwala zupełnie dokładnie i szczegółowo omówić treść czytanki, tem bardziej, że da się przy tym sposobie odróżnić rzeczy więcej ważne od mniej ważnych.

Przystępując do opowiadania, dzieci muszą raz i drugi raz wszystkie pytania przeczytać, ażeby o ile możności opisać opowiadanie na własnej pamięci. Dlatego przed opowiadaniem napisane na tablicy pytania należy zetrzeć, a zeszyty, w których pytania były napisane, zamknąć.

Jeżeli dziecko pytanie zapomniało, to dopomogą inne dzieci, w ostatecznym razie niech zajrzy do zeszytu.

Ażeby wdrożyć dzieci do umiejętnego układania pytań, należy tego rodzaju ćwiczenia potraktować poważnie, poświęcając na to z początku roku kilka godzin lekcyjnych a później dając od czasu do czasu prace samodzielne.

W programie pod literą a (p. 2—B) znajdujemy „układanie szeregu pytań pomocniczych i próby planów“ bez zaznaczenia, że to się odnosi do czytanek; o czytankach się wspomina w pozycji, oznaczonej literą c. Z tego można wnioskować, że chodzi tu nie tylko o układanie pytań z czytanek, lecz też i dla opowiadań i opisów niezależnie od czytanek. Np. przed opowiadaniem o odbytej wczoraj wycieczce (zabawie, obrazie filmowym, uroczystości i t. d.) — układamy pytania, odpowiedzi na które dadzą zwięzłą całość; mamy opowiedzieć jakieś zdarzenie, wypadek, znany wszystkim dzieciom — układamy pytania; mamy opisać jakiś obserwowany przedmiot — układamy pytania.

W części II niniejszej pracy wskazałem kilka przykładów układania pytań, jeżeli więc w oddz. III dzieci nabrały trochę wprawy w układaniu podobnych pytań, to w oddz. IV można od nich wymagać dla tego rodzaju ćwiczeń nieco więcej samodzielności. Niech dzieci ułożą samodzielnie pytania czy to na temat obrazka, czy jakiegoś przedmiotu, czy też opowiadania. Otworzy się później dyskusję, przy pomocy której skoryguje się popełniane przez dzieci błędy.

*Parafraza tekstu.* Co do tego rodzaju ćwiczeń można znaleźć nieco wskazówek w części II (oddz. III) niniejszej pracy. Jak i w oddz. III parafraza tekstu występuje tutaj w najrozmaitszych postaciach, a najczęściej w postaci samodzielnego streszczenia. W oddz. III streszczenia przerabiała się ustnie, a jeżeli piśmiennie, to tylko w tych wypadkach, kiedy nie nastęrczały wielkich trudności, ani pod względem językowym, ani pod względem ortografii, a treść była łatwa do opanowania. W oddz. IV parafraza tekstu nabiera już charakteru wypracowania. Jest to jeden z najłatwiejszych rodzajów wypracowań; nie ma on wielkiej wartości jako praca twórcza, ale zato stanowi doskonały środek do przyswajania, utrwalania wyrazów i wyrażeń, jako też do wyrabiania stylu.

Naturalnie i w oddz. IV należy z początku przeprowadzić streszczenie ustnie. Będzie tu chodziło głównie o wyeliminowanie podrzędnych szczegółów. Ażeby to nie sprawiało dzieciom zbyt wielkiej trudności, tematem streszczenia w oddz. IV muszą być czytanki powiastkowe, a nie opisowe. Nie nadają się do tego takie czytanki, jak „Gniezno“ (Czytanki C. Niewiadomskiej, str. 17), Południe (Wypisy Gallego, str. 52) i t. p. Nie nadają się dlatego,

że dzieci nie potrafią jeszcze odróżnić szczegółów od rzeczy głównych, że tam każde zdanie, każdy wyraz ma swoje znaczenie, opuścić nic nie można. Ale i z czytanek powiastkowych niewszystkie się nadają. Muszą to być czytanki przedewszystkiem krótkie i łatwe. Stale musimy pamiętać, że nie chodzi tu o ilość a jakość, nie chodzi o ilość zużytkowanego przez dzieci na pisanie czasu, a ilość czasu, spotrzebowanego na przygotowanie, na poprawianie, na udzielanie wskazówek. Energia dzieci musi być zużytkowana nie na zapisanie większej ilości papieru, a na wykonanie zadania jak najpoprawniej pod względem treści i stylu, ortografji a nawet i strony zewnętrznej — pisma.

Przedewszystkiem należy ustalić formę, w jakiej ma być dokonane streszczenie. Najczęściej używana jest forma opowiadaniowa w osobie trzeciej w czasie przeszłym.

Przy używaniu tej formy najłatwiej jest wyeliminować pewne szczegóły. W związku z nauczaniem gramatyki w opowiadaniu może być zmieniona osoba, liczba i czas. Wyrazy objęte cudzysłowami mogą być tu stosowane bez przeszkody szczególnie w tych wypadkach, kiedy zastąpienie ich zdaniem pośrednim może skazić styl, zaciemnić treść oraz nie wyrazić tego uczucia, jakie chciał oddać opowiadający.

Najważniejszą, bo najproduktywniejszą częścią lekcji jest poprawianie parafrazy. Odbywa się ono wspólnie, za pomocą ogólnej dyskusji. Z początku jedno z dzieci czyta swoje wypracowanie. Pozostałe zwracają uwagę na treść, układ zdań, użycie wyrazów i spostrzeżenia swoje swobodnie wypowiadają. Następnie czyta jedno z słabszych wypracowań sam nauczyciel. W dyskusji obok zagadnień treściowych i stylistycznych omawia nauczyciel błędy ortograficzne, nie pomijając znaków przestankowych oraz przenoszenia wyrazów. Jeżeli zajdzie potrzeba, dzieci mogą napisać to samo wypracowanie powtórnie. To powtórnie napisane wypracowania nauczyciel poprawia w domu. Tak przerabiane dwa — trzy wypracowania na parafrazę tekstu więcej dadzą korzyści niż wtenczas, kiedy pisanie ich nie jest poprzedzane ustnem przygotowaniem, nie są omawiane po napisaniu, a tylko poprawiane przez nauczyciela.

Drugim rodzajem parafrazy jest rozwinięcie tekstu. Już podczas opracowania czytanek należy zwracać uwagę na okoliczności, które mogą towarzyszyć pewnym akcjom, na ich przyczyny i skutki. Rozwinięcie tekstu może być dwojakie: pod względem językowym i treści. Rozwinięcie pod względem językowym polega na rozwijaniu zdań, co nie wpływa na zmianę treści. Weźmy np. zdanie: „Moja

Maryniul Pożyczcie mi swojej książki z obrazkami, napatrzeć jej się nie mogę, taka prześliczna, a chciałabym ją pokazać mojej siostrze i braciszkom". (H. Galle-Wypisy polskie, str. 10). Można je rozwinąć w ten sposób: Moja kochana Maryniul proszę cię gorąco, pożyczcie mi swojej nowej książki z obrazkami, napatrzeć jej się nie mogę, taka prześliczna, a chciałabym bardzo ją pokazać również mojej małej siostrze i braciszkom. To samo zdanie przy zastosowaniu rozwinięcia treści może przyjąć następującą postać: Józia odwiedziła Marynię. Bawiła się u niej kilka godzin, a gdy się zegnała, zwróciła się do niej z prośbą: "Moja Maryniul pożyczcie mi swojej książki z obrazkami, napatrzeć jej się nie mogę, taka prześliczna, a chciałabym ją pokazać mojej siostrze i braciszkom".

Przytoczyłem powyższy przykład dlatego, by pokazać, że nie koniecznie należy brać do tego rodzaju ćwiczeń całej czytanki, wystarczy odpowiednie pojedyncze zdanie, albo jakaś część czytanki o ile stanowi pewną logiczną całość.

W oddziale III takie ćwiczenia przerabialiśmy poważnie ustnie, dlatego nie krępowaliśmy się zbyt rozmiarami powiastki. Dla ćwiczeń piśmiennych w oddz. IV im czytanki lub urywki są krótsze, tem lepsze.

Do tego rodzaju ćwiczeń należy też uzupełnianie powiastek. (Program, str. 33) próby ich robiliśmy już w oddz. III ale też ustnie. W niektórych podręcznikach dla oddz. IV znajdujemy czytanki nieukończone. Dzieci muszą dokończyć samodzielnie. Rozmiary takiego zakończenia, jeżeli mają być wykonane piśmiennie, również nie mogą być zbyt duże — jedna, dwie stroniczki zeszytu (linjatura dwulinjowa) w zupełności wystarczy. Wymagać natomiast należy, ażeby zdania były budowane prawidłowo, ażeby pomiędzy zdaniami był ścisły związek, ażeby treść była naturalna, ażeby ortografia była poprawna, no i pismo staranne.

Poprawianie takich ćwiczeń również powinno się odbywać w klasie. Niezależnie od tych wspomnianych wyżej korzyści, jakie dzieci otrzymują przy wspólnem poprawianiu wypracowań, przybywa jeszcze jedna: dzieci dowiadują się o wielu nowych pomysłach, na które się zdobyli ich koledzy.

Czwartym rodzajem ćwiczeń w związku z czytaniem jest zmiana formy powiastki — opowiadaniowej na dialogi i odwrotnie, w oddz. III podany był przykład zamiany formy dialogowej na opowiadanie. (Rozmowa z tatusiem). tak samo prowadzi się i w oddz. IV z tą tylko różnicą, że na prace piśmienne przeznaczają się ustępy krótsze. Niekoniecznie muszą być brane do tego całe czytanki — wy-



starczą drobne cząsteczki, te właśnie, w których występuje dialog. Np. z czytanki „W noc grudniową”. (S. Karłowicz Nasz świat, str. 118) bierzemy taki ustęp:

- Panuściu! — zcichła, głucho zwrócił się do starszej pani.
- Co? — spytała prawie nieprzytomnie.
- Weźcie lejce!
- Co takiego?
- Weźcie lejce, konie drogę znają, pod ganek was prosto zawiozą.

Nie trzeba kierować.

- A ty czemu trzymać nie możesz?
- Ja pójdę na wilki. Zostanę się, to i one się od was odczepią.

Po przekształceniu na formę opowiadaniową będzie to brzmiało mniej więcej tak:

Daniłko zaczął namawiać starszą panią, by wzięła od niego lejce. Tłumaczył jej, że nie trzeba końmi kierować, gdyż znają drogę i prosto do domu zawiozą. Sam natomiast postanowił zejść z sanek i iść na wilki. W ten sposób chciał uratować życie pańienek.

Dzieci napiszą to ćwiczenie najrozmaiciej — lepiej i gorzej. Po napisaniu otwieramy dyskusję. Wiele dzieci nie mogło sobie dać rady z przekształceniem pierwszych czterech zdań, napisały co prawda w formie zależnej ale z użyciem cudzych słów. Nauczyciel się pyta: Z czym Daniłko zwrócił się do starszej pani? Dzieci nie odpowiadają, albo odpowiadają nie na pytanie. Co robimy, gdy chcemy, żeby ktoś spełnił nasze życzenia? Prosimy, namawiamy, żądamy, każemy, proponujemy. Jaki z tych wyrazów jest najodpowiedniejszy do określenia czynności Daniłki? prosił, namawiał. O co prosił? albo: do czego namawiał? Odpowiedzi na te pytania pozwolą na utworzenie pierwszego zdania.

Czy panią wiedziała, jak się obchodzić z lejcami? Co musiał zrobić Daniłko, żeby panią wiedziała, co ma robić?

Musiał nauczyć, objaśnić. wytłumaczyć, uświadomić, powiedzieć, wyjaśnić.

Z tych wyrazów znowu wybierają najodpowiedniejsze i układają następne zdanie. W jakim celu Daniłko oddawał w ręce panią lejce? Odpowiedzi: chciał ratować życie pańienek; ofiarować swe życie dla pańienek; obronić panią przed wilkami. Po takim omówieniu dzieci jeszcze raz piszą swe wypracowanie. Naturalnie, jeżeli podobnych ćwiczeń przerobi się kilka i to gruntownie, to dzieci wreszcie napiszą dobrze.

Dla zilustrowania ćwiczenia, mającego za zadanie przekształcenie formy opowiadaniowej na dialog przytoczę następujący przykład.

Z czytanki „Batożki Kościuszki” (Brzezińska: Snopek Str. 74) bierzemy ustęp:

Rymarz z uciechą wpatrywał się w Naczelnika. Spozstrzegł to Kościuszko, przystąpił do rymarza i zaczął przyjacielsko z nim rozmawiać. Biedak opowiedział o swem nieszczęściu, przyznał się, że już szedł się topić. Kościuszko, zdjęty litością, dał mu dwa talary i kazał narobić biczyków na konie.

Dialog rozpoczyna się po pierwszych dwóch zdaniach. Wyrażenie: Rymarz wpatrywał się z uciechą... pozwala przypuszczać, że Kościuszkę zatrzymał nie tragiczny wyraz twarzy, nie cierpienia rymarza, lecz ujął go wyraz uwielbienia dla naczelnika.

Nie mógł więc Kościuszko rozpocząć od pytań: Co tu robisz? Czegóż taki zmartwiony, ale mógł się zapytać:

— Cóż to, przyjacielu, przyglądasz się nam z taką radością? Rymarz na to:

— O Panie Naczelniku, na widok waszej osoby o wszystkich zmartwieniach zapomniałem.

— A jakie ty możesz mieć zmartwienie?

— Boże drogi, toć mi już życie niemiłe, tyle drobnych dzieci, żona chora, grosza nie starcza ani na chleb, ani na lekarstwo. Nędza okropna. Rozpacz mnie ogarnęła taka, że przyszedłem tutaj się utopić.

— A jaki jest twój zawód?

— Jestem rymarzem.

— Nie martw się, przyjacielu, masz tu dwa talary, narób biczyków na konie, a już moja w tem rzecz, żebyś twar swój sprzedał.

Oczywiście jest to tylko projekt dialogu, można go zmieniać w sposób dowolny. Chodzi tylko o to, żeby zgadzał się z treścią czytanek.

Zanim taki dialog damy do samodzielnego opracowania, staramy się przedtem przerobić jedno—dwa ćwiczenia ustne.

Ostatnim rodzajem wypracowań, w związku z treścią czytanek są opowiadania własnych przygód i obserwacji (program, str. 33, lit. c).

W książce Mikulskiego „W naszej szkole” możemy wykorzystać np. do tego rodzaju czytanek p. t. Strach (Str. 48). Tytuł wypracowania pozostawiamy ten sam, Tylko przedmiot, który wywołał uczucie strachu, będzie u każdego dziecka inny. Nieraz trzeba dzieciom dopomóc w przypomnieniu. Pytamy się więc, czy nie przeleгло się któreś z nich, kiedy weszło wieczorem do ciemnego pokoju, na ciemny strych, kiedy pozostało samo w domu, kiedy wracało do domu późno wieczorem, lub w nocy i t. p.

Wypracowanie będzie się składało z trzech części 1) okoliczności poprzedzające fakt, 2) sam fakt, 3) co było przyczyną strachu.

*Opowiadanie.*

Obok opowiadań w rodzaju powtórzenia, streszczenia,

rozwiniecia, uzupełnienia i przekształcenia słyszanych lub przeczytanych powiastek występują jeszcze innego rodzaju opowiadania a mianowicie: a) opowiadania na własnego życia i życia otoczenia, b) opowiadania na podstawie szeregu obrazków, przedstawiających jakąś historyjkę, c) opowiadania fantastyczne. Z tych trzech tylko dwa pierwsze możliwe są w całej rozciągłości do zastosowania na stopniu oddziału IV, natomiast trzeci rodzaj — opowiadania fantastyczne uwzględnia się tylko w jednym wypadku, wtenczas właśnie, kiedy tematem wypracowania jest uzupełnienie niedokończony powiastki (p. parafraza).

W użyciu tematów z zakresu opowiadań należy zachować następującą kolejność:

- a) opowiadania o wspólnych przeżyciach całej klasy,
- b) opowiadania o przeżyciach indywidualnych,
- c) opowiadania o takich wydarzeniach z życia otoczenia, których są świadkami wszystkie dzieci,
- d) opowiadania o wydarzeniach, które były obserwowane przez pojedyncze dzieci.

Z tych wszystkich tematów wybieramy przedewszystkiem te, które mają najsilniejszy związek z całością nauki szkolnej, które są aktualne i które budzą największe zainteresowanie.

Dążąc do tego, ażeby dzieci nauczyły się pisać samodzielnie, dzielimy pracę na dwa momenty: jedno wypracowanie przerabiamy z całą klasą wspólnie, drugie wypracowanie na temat pokrewny dzieci piszą zupełnie samodzielnie. Czyli że z początku stosujemy w całym tego słowa znaczeniem metodę profilaktyczną w tym tylko celu, ażeby następnym ćwiczenia dzieci mogły napisać bez żadnej pomocy ze strony nauczyciela. Ze względu na wskazane wyżej cztery rodzaje opowiadań wypadnie napisać 8 wypracowań.

Weźmy z początku pod uwagę pierwszy rodzaj wypracowań: Opowiadania o wspólnych przeżyciach całej klasy. Tematu dostarczą tutaj następujące dziedziny przeżyć:

- 1) zajęcia szkolne;
- 2) uroczystości, obchody szkolne;
- 3) zabawy, imprezy;
- 4) wycieczki, majówki, spacer;
- 5) przygody, przejścia, zdarzenia, w których wszystkie dzieci w mniejszym lub większym stopniu odgrywają jakąś rolę.

Wybieramy stąd dwa tematy np.: *Poprzednia lekcja i Pierwszy dzień nauki po wakacjach*. Albo: *Jak obchodziliśmy dzień 11 listopada w naszej szkole i Imieniny nauczyciela*. Albo: *Wczoraj bawiliśmy się w „dwa ognie“ i Wczorajsza siatkówka*. Albo: *Wycieczka do lasu i Wycieczka nad rzekę i t. p.*

Wybraliśmy przypuścimy pierwszą parę tematów. *Poprzednia lekcja i Pierwszy dzień nauki po wakacjach.* Pierwszy temat omawiamy szczegółowo. Ustalamy plan. 1) Przedmiot lekcji, 2) Temat lekcji, 3) Przebieg lekcji: Czego nauczyciel nauczył, kto najlepiej odpowiadał, środki pogładowe. 4) Zakończenie lekcji. Każdy punkt omawiamy szczegółowo, z tej pogadanki wyodrębniamy zdania najodpowiedniejsze. Można też rozpocząć od zagadnienia: Mamy napisać wypracowanie na temat „Poprzednia lekcja”—Pomyślcie od czego by tu można było zacząć. Po ustaleniu pierwszego zdania omawia się następane pytanie: O czym dalej należałoby napisać? I tak do końca. Można jeszcze inaczej: każemy jednemu z uczniów opowiedzieć wszystko, co wie o poprzedniej lekcji. Inne dzieci udzielają następnie swoich uwag. Jednocześnie zwraca się uwagę na poprawność stylu i pisowni. Po takim opracowaniu dzieci piszą. Temat „Poprzednia lekcja” jest zawsze aktualny i dlatego można go nawet powtórzyć. Tylko przy powtórzeniu dzieci piszą zupełnie samodzielnie. Tak samo samodzielnie dzieci piszą na inny pokrewny temat, jak: Pierwsza lekcja po wakacjach, Pierwszy dzień nauki po wakacjach, Wczorajsza lekcja języka polskiego (rachunków, śpiewu i t. p.) Ostatnia lekcja przed ferjami Bożego Narodzenia, Pierwsza lekcja po ferjach Bożego Narodzenia, Jak odrabiałem wczoraj w domu lekcje zadane.

Jeżeli weźmiemy inną parę tematów np. *Wczorajsza zabawa w dwa ognie i Wczorajsza siatkówka*, to postępujemy tak samo: do pierwszego wypracowania przygotowujemy gruntownie, drugie każemy opracować samodzielnie. W lekcji przygotowawczej ustalamy plan: Czas, miejsce; na czyją propozycję odbyła się zabawa; kto brał udział w zabawie; kto miał główniejsze role; która strona więcej wygrywała i dlaczego; czy były jakie spory, z jakiego powodu, jak je zażegnano; kto wygrał ostatnią partję; kiedy skończyła się zabawa. Następne wypracowanie mogą dzieci również pisać na ten sam temat ale już samodzielnie.

**Opowiadania o przeżyciach indywidualnych.**

Przeżycia indywidualne nie nadają się do szczegółowego omówienia ustnego w klasie, ale ogólne wskazówki do piśmiennego ich opracowania zawsze dać można i trzeba. Na początku należy brać takie tematy, które w jednakowym stopniu dotyczą wszystkie dzieci, jakkolwiek każde z nich inaczej napisze. Np. Jak spędziłem wczorajszy dzień, wczorajszy wieczór, wczorajsza niedziela, święto i t. p.) Mój udział we wczorajszej wycieczce (zabawie, imprezie i t. p.). Następnie idą tematy, które wyma-

gają indywidualnego potraktowania. Źródłem tematów są te same wskazane ważej dziedziny przeżyć, ale mogą być też i inne, a mianowicie takie zdarzenia, w których bierze udział albo samo dziecko, albo w towarzystwie kilku osób. Najwięcej tematów dostarczy tutaj życie domowe. Zajęcia domowe: Pomagałem (wczoraj mamusi sprzątać mieszkanie (gotować obiad). Zostałem po wyjeździe rodziców na gospodarstwie. Co robiłem po wyjeździe rodziców?) Jak bawiłam dziecko? Szatkowaliśmy kapuste. Zajęcia gospodarskie: Byłem z ojcem w polu (w lesie). Wczoraj oprzątałem bydło. Rozrywki: Byłem wczoraj na ślizgawce. (Na saneczkach, kulig). Bawiłem się w śnieżki. Lepiliśmy bałwana. Jak bawiłam się wczoraj (onegdaj w niedzielę i t. p.) z rodzeństwem, z dziećmi u sąsiadów, u cioci t. p.). Bawiliśmy się w chowanego, w ciuciubabkę i t. p.). Przygody.

Nie można dać całej klasie jednego jakiegoś tematu z podanych wyżej cyklów, bo nie wszystkie dzieci miały te same zajęcia, rozrywki lub przygody. Niech dzieci same sobie ustalą tematy. A musi to być przeprowadzone gruntownie, tak, żeby tematy nie nasuwały żadnych wątpliwości.

Nie jest rzeczą wskazaną przyjść do klasy i ni stąd ni zowąd powiedzieć dzieciom: „Na tej lekcji będziemy pisać wypracowanie na temat: „Moja przygoda“. Każda praca a tembardziej praca samodzielna musi być poprzedzona wywołaniem odpowiedniego nastawienia. Z jednej strony dzieci mają uświadomić sobie celowość tematu, z drugiej — jego związek z całością nauki. A żeby dzieci zrozumiały, dlaczego wybór padł na takie a nie inne wypracowanie, nauczyciel pyta się: Na jaki temat pisaliście ostatnie wypracowanie? Dlaczego na temat ten można było porozmawiać z wami wszystkimi? Czy można było napisać to wypracowanie tak, żeby u każdego była inna treść. W jakim wypadku byłoby to możliwe? Dzisiaj weźmiemy taki temat, który nie może być napisany jednakowo. O czym to czytaliśmy w ub. tygodniu? Lub: Co się stało wczoraj (dzisiaj, wtenczas a wtenczas) z Władkiem? A czy was nie spotkało coś podobnego? A może inna jakaś przygoda was spotkała? — przypomnijcie sobie. Jeżeli ktoś z was miał kilka przygód, niech wybierze sobie jedną. Naucz. pisze na tablicy: Moja przygoda. Napiszcie to samo w zeszytach a niżej napiszcie, jaką przygodę będziecie opisywali. Wybór podtytułu: Skaleczyłem się nożem, szkłem, gwoździem, potłukłem się oparzyłem się, rozchorowałem się, zmarłem i t. p. Zabłądziłem ( w lesie, w mieście); Zaskoczyła mnie burza (ulewny deszcz, zawieja); Wpadłem do wody (w błoto); Spadłem z drzewa ( z dachu, ze schodów, z woza); Zgubiłam pieniądze (piłkę, książkę i t. d.) Zginął mi mały bra-

ciszek (pies, kot, kura i t. p.); Przestraszyłem się (psa, krowy, sąsiada, krzaka, ręcznika i t. p.); Ugryzł mnie pies (kot, ubodła krowa, kopnął koń, ukłóła pszczoła, osa).

W pogadance wstępnej powinniśmy podsunąć dzieciom możliwie najwięcej tematów, niech sobie wybiorą to, co najlepiej przypada im do gustu; im większa będzie różnorodność tematów, tem lepiej. Następnie ustalamy plan: 1) Moment, poprzedzający wypadek, 2) Co spowodowało wypadek? 3) Sam wypadek 4) Po wypadku.

Opowiadania o wydarzeniach, przeżyciach i wogóle przejawach życiowych, obserwowanych przez wszystkie dzieci. Do takich wydarzeń należą te, w których dzieci nie biorą bezpośredniego udziału, lecz występują w roli świadków, obserwatorów:

a) z życia szkolnego: Lekcja gimnastyki w innym oddziale; Mecz; Przedstawienie; Obchody szkolne;

b) z życia dorosłych: obchody, uroczystości; zajęcia domowe, rolne, fabryczne i inne.

c) pewne zdarzenia i wypadki.

Nauczyciel urządza albo specjalne wycieczki celem dokonania obserwacji, albo korzysta z okoliczności przypadkowych. Tutaj mogą być uwzględnione takie tematy: Praca rolnika w polu; Karczowanie lasu; Praca na przystani rzecznej; Na stacji kolejowej. Na jarmarku; W kościele. Budowa domu, stodoły, (mostu, młyna) Przejazd cyganów; Przemarsz żołnierzy; Wścigi; Procesja na Boże Ciało.

Opowiadania o wydarzeniach obserwowanych indywidualnie.

I tutaj nauczyciel musi w pogadance przygotowawczej ustalić z dziećmi cały szereg tematów, wybierając jakąś dziedzinę życia ludzkiego: prace, zabawy, obchody, wypadki. Jeżeli wybór padnie, przypuścmy, na pierwszą grupę (prace), to dobrze jest polecić dzieciom naprzód zaobserwować dokładnie jakąś wykonywaną przez starszych pracę. Niech dzieci wybiorą sobie taki temat, który najlepiej mogą opracować. Temat nie może być zbyt ogólny, jak np: prace w polu, prace w ogrodzie, praca kowala (stolarza, szewca i t. p.). Lepiej jest wziąć jakąś dobrze zaobserwowaną, jedną z wielu czynności danego osobnika. Wczoraj (w innym czasie) mój ojciec (sąsiad, wuj, brat) orał (bronował, siał, wywoził nawóz, żnął, zwoził zboże, ustawiał stóg, młócił). Moja matka (siostra, kobiety i t. d.) sadziła, kopała, żęła, przędła, siała (wymienił co) i t. d. Jak kował podkuwał konia? Jak zakładał obręcz na koło? Jak robił podkowę! Jak stolarz robił stół? Jak szklarz wprawiał szybę? Jak kominiarz czyścił kominy? W lesie (w ogrodzie, przed domem) ścięli

(wykopali) drzewo. Wczoraj (w innym czasie) pracowali u nas trzecie. Jak ojciec robił powróż? Matka piekła chleb. Ojciec (ogrodnik, sąsiad) wybierał miód. Ojciec sprzedał (kupił) konia (krowę). Szewc zreperował mi buty. Ślusarz poprawił zamek i t. d. i t. d.

Każdy z tych tematów wymaga odmiennego potraktowania i dlatego pomoc nauczyciela będzie minimalna.

**Historyjka w obrazkach:** Tego rodzaju wypracowania były już uwzględniane w oddz. III a w formie opracowania ustnego to nawet w oddz. I i II. Dlatego też dzieciom oddziału IV nie nastęrczą one zbyt wiele trudności, dzieci mogą je napisać nawet bez uprzedniego przygotowania. Uważać tylko należy, by rysunki były wyraźne i jasno przedstawiały akcję.

#### *Opis.*

W oddz. IV wymagamy większej samodzielności i nieco większej umiejętności w obserwowaniu przedmiotów oraz dokładniejszego i poprawniejszego wypowiadania i piśmiennej ujmowania tych spostrzeżeń. Opisać można tylko to, co się dobrze zna. Pierwszym zatem warunkiem odpowiedniego doboru tematu jest dokładna znajomość tego, co dzieci mają opisywać. Drugim warunkiem jest odpowiednie zainteresowanie się tematem i chęć do pisania.

Tematy można podzielić na dwie zasadnicze grupy:

- 1) Ogólne: wszystkie dzieci opisują jeden i ten sam obserwowany przez siebie przedmiot.
- 2) Indywidualne: każde poszczególne dziecko opisuje przedmiot, obserwowany indywidualnie.

Pewną rolę odgrywa tutaj czas, dzielący pisanie od chwili dokonywanych spostrzeżeń. Jedne wypracowania dzieci piszą bezpośrednio po dokonanych obserwacjach a nawet jednocześnie z dokonywaną obserwacją, inne znów — po kilku, kilkunastu dniach.

Tematów mogą dostarczyć osoby i przedmioty, znajdujące się w klasie, na podwórzu i w okolicy.

Przykłady tematów ogólnych: Nasza klasa. Nasza szkoła. Nasz kolega N. Podwórze szkolne. Ogródek szkolny. Ulica, przy której znajduje się nasza szkoła. Nasza wieś (miasteczko, miasto). Wiatrak N. (nazwisko właściciela). Kancelaria gminna (magistrat). Poczta. Kościół. Stacja kolejowa. Ogród miejski. Cmentarz. Droga do wsi N. (miasteczka N. miasta N.). Nasz las. Rzeka N. Drzewo (nazwa drzewa) przed szkołą.

Przykłady tematów indywidualnych: Mój pokój (Nasz pokój). Nasza izba. Nasze mieszkanie. Nasza kuchnia). Nasz dom (Dom mojego sąsiada). Nasze podwórze. Nasz ogród (Ogród sąsiada). Nasze pole. Nasz

konik (Konik mego sąsiada). Nasz pies. Nasz kotek. Moje gołąbki. Moje zabawki (może być jedna z nich). Droga do szkoły.

Opisy nie są nowością dla dzieci oddz. IV. W części II niniejszej pracy podałem wiele przykładów na tego rodzaju wypracowania, między innymi szczegółowo opracowany temat: „Dom, który widzimy z okna naszej klasy“ (str. 95).

W oddz. IV też można uwzględnić podobny temat: Dom sąsiada X, Dom Nr. X przy ul. Y, Dom, który oglądaliśmy na wycieczce, wogóle jakiś inny dom, byleby nie ten sam, który był opisywany w roku ubiegłym. W pogadance przygotowawczej należy przypomnieć dzieciom zeszłoroczny temat, a nawet przeczytać napisane przez nie wypracowanie. (Trzeba wobec tego zachować chociażby kilka starych zeszytów). Nawiązanie do dawniej pisanego wypracowania daje potrójną korzyść: 1) budzi zainteresowanie, 2) kształci pamięć, 3) daje gotowy materiał rzeczowy. „Temat opisów (mówi program, str. 70) powinien być dla ucznia nietylko interesujący, lecz żywotny, t. j. wiązać się z jakimś zainteresowaniem lub potrzebą ucznia“. A właśnie odwoływanie się do dawniej przeżytych wrażeń jest jednym z czynników, wzbudzających zainteresowanie i czyniących temat blizkim, nawet aktualnym. I nietylko w tym wypadku, podczas pisania wypracowań, ale zawsze przy każdej sposobności nauczyciel powinien sięgać do dawniej przeżytych wrażeń, do dawniej zdobytych wiadomości. Skorzysta na tem dużo i rozwój pamięci: dzieci przypominają sobie, jak omawiały dany obiekt, jaki ułożyły plan, jakich używały wyrazów.

Przystępując do lekcji (przygotowanie bezpośrednie) naucz. się pyta: Co myśmy w roku zeszłym opisywali? Dzieci wymieniają. Kto pamięta, jak myśmy opisywali dom? Dzieci przypominają; nauczyciel czyta napisane na ten sam temat zeszłoroczne wypracowanie. Ciekaw jestem, czy umielibyście sami i lepiej niż w zeszłym roku opisać inny dom. Wyjdziemy na chwilę z klasy i przyjrzyjmy się temu domowi, który mamy opisać. Taką krótką pogadankę wstępną wraz z wycieczką do jednego z najbliższych domów można zrobić na jednej z poprzednich lekcji, pozwoli to teraz całą lekcję poświęcić wyłącznie na pisanie wypracowania. Ponieważ dzieci opisują jeden i ten sam dom, więc wielkiej różnicy w treści nie będzie. Wypracowanie takie nadaje się do wspólnego poprawiania. Następnie dajemy temat indywidualny, w rodzaju: Nasz dom, Dom mego sąsiada i t. p.

Weźmy teraz temat: Nasz kolega N. Temat wygodny, bo ile jest dzieci w szkole, tyle może być obiektów, podlegających bezpośredniej obserwacji. Temat jednak nie



może być jakaś niespodzianką dla dzieci. Niech on wypływa czy to z czytanki, czy z przeczytanej książki, czy też z pogadanki, przeprowadzonej w związku z higieną szkolną (czystość i porządek w ubraniu), z obowiązkami ucznia lub z lekcją rysunków (kształty ciała, kolory). Druga rzecz — niech dzieci mają to przeświadczenie, że piszą dlatego, żeby się uczyć pisać, a nie dlatego, żeby się zabawiać czymś kosztem — wypracowanie takie musi być zatem potraktowane bardzo poważnie. Temat może wypływać z przerabianych czytańek.

Jest np. w Czytankach Polskich „Tynca i Gołąbka“ czytanka bez tytułu, oznaczona Nr. 4 (str. 5). Przytoczcie tylko początek:

W trzeciej ławie za mną siedział Klimek Szawuła. Ten miał psa Gasia i najdłuższą z nas wszystkich kapotę, z matczynego tołuba zrzuconą. Kapota była żółtawa, w ciemne pasy; kołnierz tylko miała granatowy i także mankiety. Chodził w niej Klimek całą wiosnę, całe lato, całą zimę i nigdy nie było mu w niej ani zbyt gorąco ani też zbyt zimno. W kapocie tej były kieszenie niezmiernie głębokie. Kładł w nie Klimek książki, kajety, pióro, kałamarz, linę, piłkę i jeszcze pełne nie były. Kiedy w nie sięgał na spód, musiał zanurzać rękę aż po łokieć. W kieszeniach tych gromadził Klimek wszystko, co tylko znalazł; nieraz umyślnie dałem mu wiór albo rzemyk albo gwóźdź złamany; i to chował. Nade wszystko zaś miewał w nich stare skórki chleba, kości nawet dla swojego Gasia.

Gdyby nawet czytanka taka była opracowana na początku roku a wypracowanie na temat „Nasz kolega N“ przypadł w miesiącu marcu-kwietniu, to nic łatwiejszego, jak powrócić do przerobionej poprzednio czytanki, a o ile w międzyczasie napotkało się na jakies opisy zewnętrznego wyglądu dzieci lub osób dorosłych, to również należy to wykorzystać w pogadance wstępnej, stanowiącej przygotowanie bezpośrednie do wypracowania. Rzućmy pytania: Co powiedziano o wzroście, budowie ciała, o właściwościach twarzy, szyi, oczach i t. d. o ubraniu, obuwiu, tych a tych osób, o których się wspomina w tych i tych czytankach? Zapowiedź: Spróbujmy teraz dokładnie opisać zewnętrzny wygląd jednego z waszych kolegów. Ułożymy naprzód plan. A więc: Wzrost, budowa, twarz, cera, włosy, oczy, nos (szczególne oznaki); ubranie, obuwie. W rezultacie może wypaść takie wypracowanie: Kolega M. nie jest zbyt wysoki na swój wiek; jest szczupły i wątył. Twarz ma podługowatą, cerę białą, włosy płowe krótko ostrzyżone, oczy niebieskie, nos mały, trochę zadarty. Nosi krótką szarą kurtkę, krótkie do kolan spodnie, czarne pończochy i sznurowane buciki. Jest to tylko szkic, który może być dowolnie uzupełniany i zmieniany.

Następne wypracowanie będzie na ten sam temat, tylko dzieci wybierają sobie dowolnie jednego z kolegów. Nauczyciel zapowiada: Napiszcie tylko taki tytuł: Mój kolega

(Moja koleżanka), ale nie piszcie ani imienia ani nazwiska, zato opiszcie tak, żebym ja poznał, kto to taki.

Wdzięcznym tematem jest opis obrazka. Na temat obrazków dzieci również już pisały w poprzednich oddziałach. W oddz. IV należy wymagać jak największej samodzielności. W poszczególnych wypadkach można dawać nawet bez jakichkolwiek przygotowań i wyjaśnień.

Ale jeżeli dzieci poprzednio na temat obrazka wypracowania nie pisały, trzeba ich tego przedewszystkiem nauczyć. W części II niniejszej książki, wspominając o opisach na temat obrazka (str. 96), wskazałem jako wzór przeprowadzoną przeze mnie a umieszczoną w „Życiu Szkolnem”, (rok 1925), lekcję. Ze względu na to, że numer ten jest już wyczerpany, pozwolę sobie tutaj przytoczyć ją w całości, nie w tej jednak myśli, by narzucić jako jedyny sposób, lecz jako jeden z wielu sposobów podejścia do danego zagadnienia. Nadmieniam przytem że pytania i odpowiedzi są autentyczne. Gdzie indziej ta sama lekcja może się potoczyć inaczej, będzie to przedewszystkiem zależało od odpowiedzi dzieci.

*L e k c j a: Opis obrazka zimy (przygotowanie do wypracowania piśmiennego).*

Nauczyciel zawiesza na tablicy obrazek zimy. Dzieci, napiszemy dzisiaj wypracowanie na temat obrazka. Zastanówcie się dobrze, od czego należałoby zacząć. Uczeń: Chłopcy ślizgają się na łyżwach. N. Jakto? Otworzyście zeszyty i odrazu ni stąd ni zowąd zaczniecie pisać: Chłopcy ślizgają się na łyżwach? U. Trzeba napisać tytuł wypracowania. N. O tak! Jakiżto może być tytuł tego wypracowania? U. Zima. N. Jeżeli ktoś z waszych znajomych przeczyta taki tytuł, czy zrozumie, że tu będzie chodziło o opis zimy przedstawionej na obrazku? U. Nie. N. Dlaczego? U. Bo zimę można opisać i bez obrazka. N. Co właściwie będziemy opisywali, czy zimę, czy obrazek zimy? U. Będziemy opisywali obrazek zimy. N. Więc jaki tytuł damy? U. Opis obrazka zimy. N. Dobrze. Zapisuję tytuł na tablicy. Teraz będziemy musieli opisać ten obrazek tak, by każdy, kto nawet nie widział tego obrazka, czytając wasze wypracowanie, mógł dokładnie go sobie przedstawić. Jak myślicie, czy dobrze będzie opisywać obrazek bez ładu i porządku, słowem bez żadnego planu? U. Nie. N. Chciałbym wiedzieć właśnie, jakie myślicie napisać pierwsze zdanie? U. Chłopcy ślizgają się na łyżwach. N. Tęby może i było dobre, ci chłopcy przedewszystkiem się rzucają nam w oczy. A dlaczego to oni najwięcej zwracają na siebie naszą uwagę? U. Bo oni są najbliżej. N. Otóż to właśnie. I zwykle, gdy opisyjemy obrazek, to zaczynamy od tego, co jest najbliżej, czyli co jest na pierwszym planie, więc kogo widzimy

na pierwszym planie obrazka? U. Na pierwszym planie obrazka widzimy chłopców, ślizgających się na łyżwach. N. Tylko zwykle będziemy się starali z początku opisać miejsce, a później, co się dzieje na tem miejscu. Jak się nazywa to miejsce, na którem się ślizgamy? U. Ślizgawka. N. Więc co widzimy na pierwszym planie obrazka? U. Na pierwszym planie obrazka widzimy ślizgawkę. N. A teraz powiemy, co się dzieje na ślizgawce. U. Chłopcy ślizgają się na łyżwach. N. I znowu nie będzie zupełnie dobrze, gdyż ci, co mogą czytać wasze wypracowanie, nie będą wiedzieli, ile tych chłopców i pomyślą, że tylko sami chłopcy są na ślizgawce i wszyscy się ślizgają na łyżwach. A czy tylko chłopcy są na ślizgawce? U. Jest jedna dziewczynka. N. Więc jeżeli są chłopcy i dziewczynki, to jak można jednym słowem powiedzieć, kto jest na ślizgawce? U. Na ślizgawce są dzieci. N. O tak! A teraz już możemy powiedzieć o tych chłopcach, którzy się ślizgają. Co więc o nich można powiedzieć? U. Czterech chłopców ślizga się na łyżwach. N. Dobrze, ale czy o wszystkich tych czterech chłopcach można powiedzieć jednakowo? U. Dwóch chłopców się przewróciło. N. To można pomyśleć, że czterech się ślizga, a dwóch się przewróciło, razem więc jest ich sześciu. Czy może być tak? U. Trzeba odpowiedzieć; dwóch z tych chłopców się przewróciło. N. Tak będzie zupełnie zrozumiałe, tylko jeżeli poprzednie zdanie było: Czterech chłopców ślizga się na łyżwach, to jak ułożyć następne zdanie, by drugi raz o tych chłopcach nie powtarzać. U. Dwóch z nich się przewróciło. N. Dobrze. Teraz o czem będziemy mówili? U. O tamtych dzieciach. N. Pokaż, o których? U. pokazuje. N. Co o nich można powiedzieć? U. Jeden chłopiec ciągnie saneczki. N. A jak napiszemy o tym chłopcu?? (pokazuje). U. Drugi chłopiec popycha sanki z tyłu. N. A dalej? U. Na saneczkach siedzi dziewczynka i chłopczyk. N. Czy ta dziewczynka jest takiego samego wzrostu, jak i ci chłopcy (pokazuje) U. Dziewczynka jest mała. N. Więc kto siedzi na saneczkach? Na saneczkach siedzą mała dziewczynka i chłopczyk. N. Teraz powiedz mi wszystko, co widzimy na pierwszym planie tego obrazka? U. odpowiada przy pomocy innych uczniów i nauczyciela. Na pierwszym planie tego obrazka widzimy ślizgawkę. Na ślizgawce są dzieci. Czterech chłopców ślizga się na łyżwach. Dwóch z nich się przewróciło. Jeden chłopiec ciągnie saneczki. Drugi popycha je z tyłu. Na saneczkach siedzą mała dziewczynka i chłopczyk. N. Jak nazwalibyśmy tę część obrazka? U. Ślizgawka. N. Lepiej: na ślizgawce, bo gdyby tych dzieci nie było, to też byłaby ślizgawka. Zapisuje tytuł na tablicy. Opisałiśmy ślizgawkę, co dalej będziemy opisywali? U. Co jest za ślizgawką. N. Dobrze, to znaczy, co jest na drugim planie obrazka. Co widzicie na drugim planie? U. Chłopcy

lepią bałwana. N. Jeszcze co? U. Chłop wiezie drzewo. N. Teraz trzeba wybrać, co zaczniemy opisywać, czy to, czy to? (pokazuje) U. Dzieci, lepiących bałwana. N. Dobrze więc z początku trzeba określić miejsce, gdzie się to znajduje. U. Za ślizgawką. N. Co to za budynek? U. To jest szkoła. N. Po czym poznajecie, że to jest szkoła? U. Nad drzwiami jest szyld, i napisano na szyldzie: szkoła. N. Jak teraz lepiej określić miejsce, na którym dzieci lepią bałwana? U. Dzieci lepią bałwana za ślizgawką przed szkołą.

N. Nie będzie jeszcze wiadomo, po której stronie obrazka dzieci lepią bałwana, po prawej, czy po lewej? U. Po prawej. N. Teraz już może dokładniej określić miejsce, gdzie dzieci lepią bałwana? U. Po prawej stronie obrazka za ślizgawką przed szkołą dzieci lepią bałwana. N. Czy wszystkie dzieci lepią bałwana? przyjrzyjcie się dobrze. U. 1. Jeden chłopiec rzuca się śniegiem. U. 2. Dwóch chłopców rzuca się śniegiem. N. A co powiecie o tym chłopcu? U. Jeden chłopiec idzie do szkoły. N. Skąd wiecie, że idzie do szkoły? U. Bo ma książki pod pachą. N. Jak teraz powiecie o tym chłopcu, żeby i o książkach coś wspomnieć? U. Jeden chłopiec idzie z książkami do szkoły. N. Kogo jeszcze widzicie pomiędzy chłopcami? U. Kobieta. N. Co możecie powiedzieć o tej kobiecie? U. Kobieta idzie z koszykiem do szkoły. N. Możliwe, że do szkoły, bo idzie w kierunku otwartych drzwi szkoły, ale czy możemy powiedzieć to napewno? U. Napewno nie wiemy. N. Dlaczego? U. Bo może jeszcze przy szkole skręcić w bok. N. Więc jak napiszecie o kobiecie? U. Kobieta idzie z koszykiem obok bałwana. N. Teraz powiedzcie mi wszystko, co widzicie po prawej stronie obrazka za ślizgawką. U. Po prawej stronie obrazka za ślizgawką chłopcy lepią bałwana. Dwóch chłopców rzuca się śniegiem. Jeden chłopiec idzie z książkami do szkoły. Kobieta z koszykiem idzie obok bałwana. Tej części dzieci nadają tytuł: Przed szkołą. Co widzimy po lewej stronie na drugim planie? U. 1. Po lewej stronie widzimy, że chłop wiezie drzewo. U. 2. On mówi, że chłop wiezie drzewo. Lepiej — wieśniak wiezie drzewo. N. Rzeczywiście tak. A na czym wieśniak wiezie drzewo? U. Wieśniak wiezie drzewo na saniach. N. Nie wiemy jeszcze, jakie to drzewo, rąbane, czy całe? U. Wieśniak wiezie na saniach całe drzewa. N. A może wiecie, jak się nazywają te drzewa? U. Sosny. N. A po czym poznajecie, że to sosny? U. Bo kora jest czerwonego koloru, a na czubkach są gałązki z igielkami. N. Więc zamiast — wiezie drzewa, jak możemy powiedzieć? U. Wiezie sosny. N. Powiedz teraz całe zdanie o tem, co robi wieśniak? U. Wieśniak wiezie na saniach sosny. N. Czy już wszystko powiedzieliśmy, co jest po lewej stronie? — Milczenie. N. A to co jest? U. To są konie. N. Jeżeli powiedzieliśmy, że wieś-

niak wiezie, to wiadomo, że nie sam, tylko konie ciągną. Ale czy zawsze tylko dwa konie mogą ciągnąć? U. Może ciągnąć jeden koń, albo więcej. N. Więc jeżeli nam chodzi o dokładny opis obrazka, to co musimy powiedzieć o koniach? U. Sanie ciągną dwa konie. N. A teraz powiedzcie wszystko, co widzicie po lewej stronie obrazka. U. Po lewej stronie obrazka wieśniak wiezie na saniach sosny. Sanie ciągną dwa konie. N. Jak można nazwać tę część obrazka? U. Wieśniak wiezie drzewo. N. Którędy wiezie? U. Drogą. N. Więc nazwiemy to: Na drodze. Zapisuje na tablicy. Czy już cały obrazek omówiliśmy? U. Jeszcze nie. N. Co pozostało do omówienia? U. Las, domy. N. Z początku mówiliśmy o tem, co jest na pierwszym planie, później na drugim, a teraz?.. U. Na trzecim. N. A więc na ostatnim, czyli co jest w głębi obrazka. Zaczniemy znowu od prawej strony. Co jest w głębi po prawej stronie? U. Szkoła. N. Co o niej można powiedzieć? U. Szkoła jest drewniana. N. Powiedzmy lepiej: budynek szkolny jest drewniany. Czem on jest kryty? U. Słomą. N. Powiedzcie teraz wszystko o szkole. U. W głębi po prawej stronie stoi drewniany kryty słomą budynek szkolny. N. O czem mówiliśmy? U. O szkole. N. Więc jak to zatytułowac? U. Szkoła. N. zapisuje. N. Co widzimy po lewej stronie szkoły? U. Po lewej stronie szkoły widzimy drewniany dom. N. A za domem? U. Za domem jest stodoła. N. Co możemy powiedzieć o stodole? U. Stodoła jest otwarta. W stodole wieśniak młóci. N. Co jeszcze jest za domem. U. Za domem jest podwórze. N. A na podwórzu? U. Na podwórzu jest studnia. N. Zapomocą czego nabierają wodę z tej studni? U. Za pomocą żórawia. N. Jak możemy jednym słowem nazwać dom, stodołę, podwórze, należące do jednego gospodarza? U. Zagroda. N. Zapisuje na tablicy. Co widzimy za szkołą i zagrodą? U. Za szkołą i zagrodą widzimy drzewa. N. Opowiedz teraz wszystko o zagrodzie. U. opowiada: Po lewej stronie szkoły widzimy drewniany dom, za domem stodołę. Stodoła jest otwarta. W niej wieśniak młóci zboże. Na podwórzu jest studnia z żórawiem. Za zagrodą i szkołą rosną drzewa. N. O czem jeszcze będziemy mówili? U. O lesie. N. Co powiemy o lesie? U. W głębi po lewej stronie widać las. Kobieta niesie z lasu drzewo. N. Takie same, jak ten wieśniak wiezie? U. Nje, to chróst. N. Więc powiedz jeszcze raz o lesie i kobiecie. U. powtarza, zamieniając wyraz drzewo na chróst. N. Nazwijcie tę część obrazka. U. Las. N. zapisuje. Czy już wszystko powiedzieliśmy o tym obrazku? U. Wszystko. N. Otóż nie, a to co jest? U. Ptaki. N. Co powiemy o ptakach? U. W powietrzu lecą ptaki. N. Co napiszemy na tablicy? U. Ptaki. Pisz. N. Czy o niebie nic nie możemy powiedzieć? U. Niebo jest niebieskie.

N. To znaczy nie jest pokryte chmurami. Jak nazywamy takie niebo, które nie jest pokryte chmurami? U. Pogodne. N. Więc jakie jest niebo? U. Niebo jest pogodne. N. Jak myślicie, jest tu wiatr, czy niema? U. Wiatru niema, bo dym idzie z komina prosto do góry. N. O czym mówiliśmy teraz? U. Teraz mówiliśmy o pogodzie. N. zapisuje na tablicy: Pogoda. N. Powiedzcie teraz o ptakach i pogodzie. U. W powietrzu lecą ptaki. Niebo jest pogodne. Wiatru niema, bo dym idzie prosto do góry. N. Przepiszcie wszystko z tablicy, a jutro napiszecie o tem wypracowanie.

#### *Listy.*

W praktyce szkolnej pisanie listów schodzi zwykle do roli zwykłych wypracowań i ogranicza się przeważnie do dwóch — trzech ćwiczeń, mających na celu zaznajomienie dzieci z ogólnymi zasadami ich pisania. Mówi się więc o tem, od czego się rozpoczyna list, gdzie się pisze data, kiedy się pisze: kochany, drogi, a kiedy: szanowny, czcigodny; następnie, jak należy zakończyć list; kiedy: całuję Cię (serdecznie), zasylam serdeczne pozdrowienia a kiedy: z głębokim poważaniem, szacunkiem i t. p.; mówi się dzieciom, że zaimki: ty, ciebie, twój, wasz i rzeczowniki: kolega, pan i inne, oznaczające w liście osobę, do której piszemy, trzeba pisać dużą literą; poucza się, jak należy adresować na kopercie, gdzie trzeba przyklejać znaczek pocztowy (z prawej strony u góry), żeby nie przysparzać roboty urzędnikom na poczcie przy pieczętowaniu; poucza się, jak należy zaklejać koperty ze względu na higienę: poślinić palec i zwilżyć klej palcem a nie językiem. Wreszcie napisze się jeden i drugi list o banalnej treści, jak np.: prośbę o wypożyczenie książki (lub czego innego), podziękowanie za jej wypożyczenie, zaproszenie na zabawę (spacer, wycieczkę), zapytanie o zadane lekcje i t. d.

Jest to tylko zewnętrzna strona nauczania, pozbawiana głębszego podkładu. W dobrze zorganizowanej nauce języka polskiego pisanie listów może zająć czołowe miejsce wśród wszelkiego rodzaju innych wypracowań, może się stać wielką pomocą w przyswajaniu i pogłębianiu wiadomości ze wszelkich dziedzin nauki, a w rękę doświadczonego nauczyciela może się stać również potężnym czynnikiem wychowawczym.

Trzeba tylko wejść w kontakt z jakąś szkołą, albo z kilkoma szkołami; w drugim wypadku łatwiej jest uwzględnić różnorodność zagadnień. Wieś niech się skomunikuje z miastem, miejscowość górską z niziną, rolnicza z przemysłową, jedna dzielnicą z drugą. Dobrze też jest, jeżeli szkoła na wsi nawiąże kontakt z najbliższym położonym miastem i odwrotnie: dzieci będą mogły od czasu do czasu się spotkać, zbliżyć się, zaprzyjaźnić się, naocznie się przekonać o tem wszystkim, co do siebie piszą.

Przedewszystkiem muszą porozumieć się ze sobą nauczyciele danych szkół, a to dlatego, by nadać pracy pewien kierunek, usystematyzować, nagiąć do warunków swoje szkoły.

Techniczne rozwiązanie sprawy nawiązania kontaktu jest bardzo łatwe. Wystarczy zaadresować: Kierownictwo szkoły powsz. w takim a takim mieście powiatowym, w takim a takim większym osiedlu (miasteczko, wieś kościelna), a napewno list trafi. „Życie Szkolne“ z całą przyjemnością będzie pośredniczyło w nawiązaniu kontaktu jednych szkół z drugimi — Redakcja prosi tylko o nadsyłanie zgłoszeń, z jakimi miejscowościami życzą sobie korespondować.

Listy w oddz. IV nie mogą być zbyt długie, jeden, pół arkusza listowego w zupełności wystarczy. Dlatego lepiej jest szerzej ująć jeden jakiś szczegół, niż wyliczać wszystko a ogólnikowo. Przypuśćmy otrzymuje IV oddz. takie zapytanie: Jak jest w waszej szkole? Temat oczywiście bardzo ogólny. Potraktować pobieżnie — nie będzie ciekawy; potraktować szczegółowo — będzie ponad siły dzieci. Najlepsze wyjście — rozbić na poszczególne tematy: 1) Budynek szkolny (wygląd zewnętrzny i wewnętrzny); 2) Organizacja nauki (oddziały, komplety przedpołudniowe i popołudniowe, roboty ręczne, św. fizyczne, chór, podręczniki, pomoce naukowe) 3) Biblioteka, czytelnictwo, 4) Zabawy, imprezy, obchody. 5) Dzieci (element, stan zamożności, odległość domu od szkoły; czy są dzieci, zdradzające pewne zdolności i w jakim kierunku) 6) Nauczycielstwo (czego uczą, praca wychowawcza, stosunek do dzieci. 7) Organizacje uczniowskie (utrzymanie porządku i czystości, samorząd, sklepik szkolny i t. d. 8) Wycieczki. Można pewne punkty podzielić na tematy, obejmujące jeszcze mniejszy zakres zagadnień.

Tematy przydzielają się poszczególnym grupom. Co do wyboru tematów można dzieciom pozwolić zgłaszać swoje życzenia; życzenia te należy w miarę możliwości uwzględnić. Najlepsze wypracowania wysyła się w jednej kopercie. Bo to taniej. Jeżeli jednak stan zamożności klasy pozwoli, to każda grupa może wysłać oddzielnie.

Dzieci piszą listy albo bez uprzedniego przygotowania, to znaczy tak, jak kto umie, albo omawiamy tematy w grubszych zarysach. W pierwszym wypadku po napisaniu wypracowania otwieramy dyskusję, na podstawie dyskusji ustalamy, kto najlepiej napisał; jeżeli dobre wypracowania niema, dzieci piszą jeszcze raz. W drugim wypadku przed pisaniem przeprowadzamy krótką a zwięzłą pogadankę. Dzieci mogą nawet ułożyć mniej lub więcej szczegółowy plan; plan ten nauczyciel z odnośną grupą przedyskutuje.

Jeżeli dzieci znajdą w przysłanym liście kilka pytań, np: Jak wygląda wasz budynek szkolny? Jakich macie nauczycieli? Jak się bawicie? — wówczas również należy podzielić klasę na tyle grup, ile jest pytań, i każda grupa opracowuje przydzielony sobie temat.

Bywa i tak, że oddział otrzymuje jedno jakies pytanie, dotyczące jednego jakiegoś zagadnienia, np: Jak obchodziliście dzień 11 listopada? Wówczas oczywiście pisze na ten temat cała klasa.

Inne pytanie ogólne: Jak jest u was na wsi? Znowu rozbijamy na poszczególne tematy: 1) Położenie (w dolinie, na wyżynie, nad rzeką, nad jeziorem, wśród lasów, gór, pól, łąk; jak daleko od miasta powiatowego, wojewódzkiego) 2) Wielkość (ilość gospodarstw, mieszkańców, obszar, sposób rozbudowania). 3) Budynek i instytucje do użytku społecznego (kościół, szkoła, dom ludowy, remiza strażacka, szpital, urząd gminny, poczta i t. d. 4) Gleba. 5) Zajęcia ludzi (rolnictwo, hodowla bydła, rzemiosła, handel, przemysł. 6) Zwyczaje ludowe (Wigilia Bożego Narodzenia, Nowy Rok, Karnawał, Zapusty (ostatki), Palmowa Niedziela, Wielkanoc i t. d. 7) Organizacje społeczne (Straż Ogniowa, Kółko rolnicze, Sklep spożywczy). 8) Stan majątkowy ludności i t. d.

Oczywiście w pierwszym rzędzie należy uwzględnić osobliwości, które cechują daną wieś, daną miejscowość: cukrownia, gorzelnia, cegielnia, chałupnictwo, maślarnia, rybołówstwo, pszczelnictwo, ogrodnictwo, plantacje buraków, cykorji, torf i t. d.

Jeżeli chodzi o miasto, to na pierwszy plan się wysuną tematy, dotyczące handlu (sklepy, targi), przemysłu (fabryki, wytwórnie), rzemiosł (warsztaty) oświaty, ruchu ulicznego, ogrodów miejskich, pomników i zabytków historycznych.

W oddz. IV uczą się dzieci z geografii o dzielnicach Polski — i tutaj również otwiera się nieprzebrana skarbnica tematów; Nie znaczy to bynajmniej, że dzieci mają dawać wyczerpujące opisy, monografie, wystarczy tylko to, na co ich stać; niech piszą o tem, na co codziennie patrzą, lub z czem mogą łatwo się zaznajomić.

Nie będą np. dzieci Włocławka pisać o jeziorze Gopie, które też leży na Kujawach, ale zato mogą zaobserwować ruch na przystani, co przywożą, a co odwożą, skąd przywożą, dokąd odwożą, gdzie towary są przechowywane, ile jest spichlerzów, jakich są rozmiarów, do kogo należą, jak ładują i wyładowują zboże na statki (jakie statki). Dzieci z Włocławka mogą się zapytać dzieci z Żywca o lasy tamtejsze, ile obszaru zajmują, jaka jest w nich gospodarka, kto i na jakich warunkach karczuje, jakie zarobki mają ludzie w lesie, praca w lasach, na tartakach,



przy ekspedycji drzewa. A dzieci żywieckie mogą się zapytać dzieci wrocławskie, co dzieje się dalej z drzewem. Dzieci wrocławskie w odpowiedzi piszą o fabryce celulozy, o przeróbce drzewa na celulozę; mogą nawet przysłać próbkę celulozy; piszą o fabrykach papieru, jaki papier i z czego wyrabiają. Mogą również napisać o fabrykach cykorii, wyrobów ceramicznych, narzędzi rolniczych, o cukrowniach w okolicy Wrocławka, o katedrze, o parkach, o elektrowni okręgowej i t. d.

Nietylko cała klasa, czy też grupy mogą pisać listy, należy zachęcić i poszczególne dzieci do nawiązywania ze sobą kontaktu. Wówczas nie będziemy dzieci krępowali co do stawiania pytań i wybierania tematów. Ale zato należy zdobyć zaufanie dzieci o tyle, by stać się ich powiernikiem i w ten sposób mieć całkowity wpływ na kierunek pracy. Co poszczególne dzieci może najwięcej interesować? Z jakimi pytaniami będzie się zwracało do swego kolegi (koleżanki). Oprócz wyżej przytoczonych tematów, trzeba przewidzieć następujące pytania: 1) Co czytasz? Co czytałeś? 2) Czy prenumerujesz „Płomyk“, a może inne jakie pismo dla dzieci? 3) Co zwiedziłeś w swoim życiu? 4) Jakie są twoje najlubiejsze zabawy? 5) Jakie są twoje najlubiejsze zajęcia? 6) Czy lubisz łowić ryby, kąpać się, jeździć łódką, na rowerze, chodzić na jagody i grzyby, jeździć na łyżwach, na saneczkach? Co o tem wszystkim możesz napisać? 7) Jakie miałeś w swoim życiu przygody? 8) Czy masz jakie zamiary na przyszłość? 9) Czy jesteś członkiem jakiej organizacji szkolnej: kasy Oszczędności, Drużyny harcerskiej, Czerwonego Krzyża, L. O. P. P., Bratniej pomocy, Opieki nad ptakami, i t. d. i jakie zajmujesz w nich stanowisko? 10) Jak spędziłeś wakacje (ferje Bożego Narodzenia, Wielkanocne?). 11) Jak ci idzie nauka? Który z przedmiotów najwięcej lubisz? Czy umiesz ładnie rysować? Kto u was najlepiej rysuje i co narysował? 12) Jakie masz własne książki? 13) Z kim najwięcej się przyjaźnisz i kto to jest taki? 14) Czy brałeś czynny udział w przedstawieniu szkolnem lub w innych imprezach i jaka miałeś rolę? 15) Czy gromadzisz jakie zbiory — znaczki pocztowe, rośliny (zielnik), motyle i owady, pocztówki, obrazy i t. d. i co już uzbierałeś? 16) Czy robisz jakie spostrzeżenia nad przyrodą dla własnych wiadomości?

Z tych lub podobnych pytań nauczyciel podsuwa najbardziej odpowiednie, a szczególnie te, o czem sam pytający może coś napisać. Np., dając pytanie: Co czytałeś, i co czytasz, może zaraz napisać, jakie książki sam czytał, skąd bierze książki do czytania, która najlepiej się podobała, o czem w niej się mówiło. Zwracając się z zapytaniem, czy jesteś członkiem jakiej organizacji, może na-

pisać: „bo ja należą do...”, pełnię taką a taką funkcję”. W ten sposób należy potraktować wszystkie inne pytania.

Najmniej wartościowe jest pytanie: Co u was słychać? Jedno, że pytającego nic absolutnie nie łączy ze sferą zainteresowań, obejmujących obcą dla niego miejscowość, z drugiej strony odpowiadający nie wie, co właściwie pytającego może zainteresować?

Mogą też pisać dzieci i do „Płomyka”. Treścią listu będzie pozdrowienie, złożone z życzeń świątecznych, podziękowanie za piękne powiastki i wierszyki i t. p. Do druku posyłają się tylko rzeczy oryginalne, niepowседневne, jednakowo interesujące wszystkich młodocianych czytelników.

W niektórych szkołach praktykuje się pisanie listów dzieci do dzieci tego samego oddziału. Można na to pozwolić, ale pod ścisłym kierunkiem nauczyciela. Dzieci w tym wypadku piszą dla nauki, a nie dla własnej przyjemności, — nauczyciel musi zatem zwracać uwagę na poprawność formy i stylu. Co może być tematem listów dzieci do dzieci? Przedewszystkiem ich osobiste sprawy: prośba o pożyczenie książki (pióra, ołówek i t. p.), podziękowanie za wypożyczenie, zaproszenie na spacer, zabawę, wycieczkę, prośba o przyjsięcie z pomocą w wykonaniu jakiegoś zadania, polecenia; przeżycia ostatnich dni: jaki miałem sen, co się stało wczoraj wieczorem, dlaczego nie byłem wczoraj w szkole, zgubiłem, znalazłem to i to, spotkała mnie radość, miałem smutnienie: zginął mi gołąbek, kotek i t. p. Dzieci wsuwają listy do specjalnie zrobionej puszkki. Nauczyciel listy przegląda, daje przyjacielskie wskazówki.

Mogą też pisać listy i do nauczyciela. Niech się zwierniają ze swych radości i smutków, zbliży to jeszcze więcej dzieci do nauczyciela, niech się usprawiedliwiają piśmiennie z poczynionej przerwy w uczęszczaniu do szkoły, z tych lub innych przewinień, niech proszą o pozwolenie na wykonanie tych lub innych zamiarów.

*Dzienniczek.* Dzieci zaczynają pisać dzienniczek już w oddz. III. Tam pisały swe spostrzeżenia w kilku zdaniach i pod ścisłym kierunkiem nauczyciela. W oddz. IV. pozwala im się na większą samodzielność, nauczyciel tylko kontroluje, udziela wskazówek, starając się z dzienniczka uczynić część nauki języka polskiego. W dzienniczku notuje się zjawiska atmosferyczne i. wogóle przyrody; z życia szkolnego, osobistego, domowego, z życia otoczenia. Należy notować tylko to, co jest ważne, niepowседневne, godne zapamiętania. A więc:

*Ze zjawisk przyrody:* burza, ulewa, pierwszy dzień pogody po długotrwałej słońcu, grad, silny wiatr, pierwszy śnieg, pierwszy lód, duży mróz, zawieja, odwilż po długotrwałym mrozie, odlot i przylot ptaków, pierwsze kwiaty i t. p.

*Z życia szkolnego:* początek roku szkolnego, nowi nauczyciele, nowe podręczniki, nowi koledzy (koleżanki), uroczystości szkolne, wizytacje kierownika, inspektora, innych osób, pierwszy i ostatni dzień dożywiania, kino, przedstawienie, pogadanki okolicznościowe, składki, choroba nauczyciela, powstanie jakiejś organizacji, rekolekcje, spowiedź, komunia, wycieczka, zabawa, wszelkie wydarzenia przewidziane i nieprzewidziane.

*Z życia osobistego:* Choroba, przygoda, nowe ubranie, obuwie, wykonanie jakiegoś ważniejszego polecenia, uczynku, przysługi, otrzymanie подарunku, kupno nowej rzeczy i t. p.

*Z życia domowego:* przyjazd gości, wyjazd rodziców, powołanie do wojska starszego brata, powrót z wojska, z sezonowych robót; list od krewnych, choroba w domu, powiększenie gospodarstwa, sprzedaż, imieniny ojca, matki, wesele siostry, brata i t. d.

*Z życia otoczenia:* Obchody, jarmarki, wszelkie ważniejsze wydarzenia.

Oprócz dzienniczka można zaprowadzić kronikę szkolną. Do niej dzieci kolejno wpisują swoje spostrzeżenia. Kronika ma tę wartość, że pozostaje w szkole i zawsze jest do dyspozycji nie tylko dzieci, uczących się obecnie, ale i następných.

#### *Miesięczny rozkład wypracowań piśmiennych.*

Stanisław Szober podaje następujący cykl wypracowań piśmiennych dla oddz. IV<sup>1)</sup>: 1) Opisy przedmiotowe krajobrazów na podstawie analizy odpowiednich barwnych reprodukcji. 2) Opowiadania o wydarzeniach własnego życia. 3) Opisy przedmiotowe na podstawie pamięci. 4) Opowiadanie na podstawie szeregu obrazków, odtwarzających w kolejnem następstwie momentów jakiegoś wydarzenia lub akcję. 5) opowiadanie na podstawie przeczytanych opowieści, uzupełnienie opowieści, przeczytanych tylko w ułamkach.

Jest to cykl podstawowych wypracowań zupełnie przystosowanych do poziomu i sił klasy. Wszystkie te rodzaje wypracowań były szczegółowo omówione i bogato ilustrowane przykładami może tylko w innej kolejności. Zmiana kolejności w IV oddz. nie utrudnia pracy, gdyż dzieci takie same wypracowania przerabiały w oddz. III. W przytoczonym cyklu niema tylko listów. Ale listy można podporządkować niektórym jego punktom, a szczególnie 2 i 3.

W tym tylko wypadku listy mogłyby zmienić cały plan pracy, jeżeli na nich całkowicie oprzemy wypracowa-

<sup>1)</sup> Stanisław Szober: *Zasady nauczania języka polskiego*. Książnica Atlas 1930.

nia, co pociągnie za sobą zmianę metody. A że metoda ta wymaga pewnego doświadczenia, usprawnienia i większego nakładu pracy, to mogą ją realizować te jednostki, które wezmą na siebie całkowitą odpowiedzialność za jej powodzenie.

W warunkach obecnych pisanie listów można rozpocząć od początku roku szkolnego w związku albo nawet zupełnie niezależnie od innych wypracowań. W ciągu roku szkolnego dzieci napiszą zaledwie listów kilka i tem trzeba się zadowolnić. W ostatecznym razie na pisanie listów trzeba będzie poświęcić kilka lekcji, a to celem zaznajomienia z ogólnymi zasadami ich pisania, na co wystarczą dwa ostatnie, albo jeszcze lepiej — dwa przedostatnie miesiące. Lepiej z tego względu, że czasami długo się czeka na odpowiedź, a napisanie następnego listu też wymaga czasu.

W każdym bądź razie nie od rzeczy jest z góry naszkicować sobie pewien rozkład wypracowań. Łatwiej jest w ciągu roku coś zmienić, niż narazić się na pewne niedociągnięcia i luki.

W ciągu roku należy napisać co najmniej 20 wypracowań — po 2 miesięcznie. Starać się należy, ażeby były uwzględnione wszystkie rodzaje wypracowań.

Niżej, podaję projekt rozkładu wypracowań; nikogo on bynajmniej nie obowiązuje; można wziąć temat, którego w rozkładzie wcale niema. Chodzi mi tu głównie o ułatwienie wyboru.

*Wrzesień.* 1) Opis barwnego obrazka przedstawiającego widok letni, lub jesienny. (Obraz artystyczny, pocztówki lub własnoręczna reprodukcja). 2) Obraz, przedstawiający lato lub jesień z serji „Pory roku“). 3) Widok z okna. 4) Widok obserwowany z jakiegoś punktu w pobliżu szkoły, widok na pole, las, rzekę, ulicę, ogród. Ten sam widok obserwowany w innej porze dnia.

*Październik.* Opowiadanie o wydarzeniach własnego życia. 1) Opowiadania o wspólnych przeżyciach całej klasy. 2) Opowiadania o przeżyciach indywidualnych (p. str. 73—74).

*Listopad.* 1) Opowiadania o takich wydarzeniach z życia otoczenia, których są świadkami wszystkie dzieci. 2) Opowiadania o wydarzeniach, które były obserwowane przez pojedyncze dzieci. (p. str. 76).

*Grudzień.* Opisy przedmiotów na podstawie bezpośredniej obserwacji. Tematy ogólne. Tematy indywidualne, (str. 77).

*Styczeń.* Opisy przedmiotów na podstawie pamięci. Tematy ogólne i indywidualne.

*Luty.* Opowiadania na podstawie szeregu obrazków, (p. „Nauka jęz. pols. oddz. III.“ str. 97. p. 79—83).

*Marzec.* Opowiadania na podstawie przeczytanych opowieści, (streszczenie) p. str. 68.

*Kwiecień.* Uzupełnienie opowieści, poznawanych tylko w ułamkach (str. 70).

*Maj.* Listy. (p. wyżej).

*Czerwiec.* Listy. (p. wyżej).

## V. Ćwiczenia ortograficzne.

Do ćwiczeń ortograficznych zaliczamy: 1) przepisywanie, 2) ćwiczenia ortograficzne specjalne, 3) dyktanda.

**Przepisywanie.** Z przepisywania należy uczynić pracę zajmującą, kształcącą, wartościową. Wtenczas gdy dzieci nie wyczuwają potrzeby danej pracy, staje się ona dla nich nudną, wydaje się zbędną. Najczęściej dzieci są przekonane, że piszą dla wprawy, dla wyrobienia ładnego i kształtnego charakteru pisma, ale nie zdają sobie sprawy z tego, że przepisyują dla zdobycia umiejętności pisania pod względem ortograficznym. To, że dzieci piszą zwykle na pierwszej stronie zeszytu najładniej, a później coraz gorzej, dowodzi niezbicie, że nawet i pierwszy wzgląd — pisanie dla kaligrafji — nie jest przez nie należycie doceniany. Właściwie ostatnia strona zeszytu powinna wypaść najładniej. I dlatego nauczyciel stale powinien czuwać nad dokładnym wykonaniem pracy. Poprawne pisanie pod względem kaligraficznym o tyle jest korzystne dla ortografji, że litery występują wyraźnie, plastycznie i tem samem dają dokładny obraz wyrazu. Z tego też nawet względu zaleca się przepisywanie z tekstu pisanego; druk daje odmienne obrazy wzrokowe wyrazów, co utrudnia szczególnie w niższych oddziałach utrwalenie ich obrazu pisanego. Ale w oddz. IV, kiedy litery pisane i drukowane w dostatecznym stopniu w wyobraźni dzieci już się zidentyfikowały, tekst pisany może być z całym powodzeniem zastąpiony przez kursywę a nawet i przez druk.

Przepisywać można z książki do czytania, z podręcznika do ćwiczeń ortograficznych, z tablicy, z kartek<sup>\*)</sup>. Przepisywanie wymaga wielkiego natężenia uwagi, i oświadczenie jestem za tem, żeby dawać do przepisywania tekst krótki, który zato mogą dzieci przepisać dwa — trzy razy; pierwszy raz napiszą z uwagą, drugi i trzeci raz będą już pisały mechanicznie, zrobione przytem ewentualne błędy wskażą nam, w jakim stopniu dzieci opanowały ortografję danych wyrazów. Jeszcze lepiej jednak będzie, jeżeli nauczyciel potrafi wzbudzić zainteresowanie do danej pracy, tak, żeby wykonywały ją z przyjemnością.

W oddz. IV dzieci zaczynają zdradzać pociąg do zbierania pięknych wierszyków, piosenek, żarcików, zagadek. Zresztą jeżeli ta chęć nie ujawni się samorzutnie, to można

<sup>\*)</sup> p. przepisywanie — Życie Szkolne r. 1931

ją z powodzeniem zaszczyć i rozwijać. Nauczyciel powinien również sam gromadzić tego rodzaju utwory, ażeby w każdej chwili mógł wykorzystać. Nauczyciel lub jedno z dzieci pisze na tablicy, inne przepisują. Dzieci mogą mieć nawet do tego specjalne zeszyty. Zeszyt taki powinno się prowadzić z pewnym pietyzmem, będzie on na pewno przechowywany najdłużej ze wszystkich innych, a może nawet i przez całe życie. A więc strofki w wierszu niech występują normalnie, tytuły — ładnie wykaligrafowane; odstępy pomiędzy utworami — wypełnione jakimiś rysunkami; zamiast pisać na tablicy, może nauczyciel przygotować kartki — tyle, ile jest dzieci w klasie, na każdej kartce coś innego. Po przepisaniu dzieci zamieniają się kartkami.

Z początku roku szkolnego należy poświęcić specjalną godzinę a może i dwie, ażeby nauczyć względnie przypomnieć, jak trzeba przepisywać. Praktycznie wygląda to tak: Mają dzieci coś przepisać z książki do czytania lub pisowni. Każemy przeczytać pierwsze zdanie, polecamy zwrócić uwagę na pisownię trudniejszych wyrazów (można narazie nie dawać objaśnień w sprawie pisowni). Następnie zachęcamy do zapamiętania całego zdania, ewentualnie jak największej ilości wyrazów, minimum dwa i zapowiadamy: Napiszcie odrazu ile kto spamiętał nie zaglądając do książki. Starajcie się i przyzwyczajajcie się zawsze spamiętać i przepisać z pamięci jak największej wyrazów, najlepiej całe zdanie. Z początku wam przyjdzie to z trudnością, ale później będzie coraz łatwiej. Jeżeli dzieci przyzwyczajone są do takiego przepisywania od pierwszego oddziału, to naturalnie nie tyle trzeba lędzie o tem dzieciom przypominać ile dopilnować. A pilnować nauczyciel musi sumiennie. Wtenczas, kiedy dzieci przepisują, nauczyciel musi być bardzo czynny, musi zauważyć, kto i jak przepisuje, dawać odpowiedzi, wskazówki, słowem uczyć przepisywać.

Ćwiczenia ortograficzne specjalne polegają na wykonywaniu takich zadań, jak przekształcanie wyrazów celem uwydatnienia danej litery, danej zasady pisowni (np. koza — kózka, dom — domów), tworzenia zdań z uwzględnieniem podanych wyrazów, podkreślenia całych wyrazów, sylab lub liter i t. d. Ćwiczenia takie pozwalają dzieciom częściej mieć do czynienia z wyrazami, o przyswojenie pisowni których w danej chwili chodzi, pozwalają zrozumieć, dlaczego trzeba je pisać tak a nie inaczej. Ponieważ ćwiczenia te najczęściej są oparte na gramatyce, koniecznie trzeba albo dać pewne wyjaśnienia, albo tylko przekonać się, czy dzieci dostatecznie rozumieją, co i jak mają robić. Np. jest zadanie: zmień te wyrazy na czasowniki. Trzeba się przekonać, czy dzieci mają dostateczne pojęcie o czasowniku, czy potrafią odróżnić je od innych części mowy i czy mogą określić,

jaką część mowy oznaczają wyrazy, podane w ćwiczeniu. Albo: Wypisz wyrazy jeden pod drugim, według wspólnego pochodzenia. Występują tu wyrazy pierwotne i pochodne. Nie można wymagać od dzieci, żeby ustaliły, od jakiego wyrazu pochodzą, bo to jest dla nich rzecz za trudna, ale pokrewieństwo już ustala; należy tylko przed wykonaniem piśmiennem przerobić to ustnie. Muszą również dzieci przepisywać z książki tematy ćwiczeń, potrzebne to jest nie tylko dla ucznia ale i dla nauczyciela: przy przeglądaniu zeszytów może w razie potrzeby od razu przekonać się, o jakie ćwiczenie chodzi.

Pokutują jeszcze u nas podręczniki do ćw. ortograficznych z uwzględnieniem przestarzałej metody, a mianowicie z zastosowaniem krzyżyków lub innych znaków zastępujących opuszczoną literę. Jestem bezwzględny przeciwnikiem takiej metody, bo nie mogę się dopatrzeć jej celowości: krzyżyk ma rzekomo zmusić dziecko do zastanowienia się jak należy napisać; ale co tu się zastanawiać: jeżeli dziecko umie napisać, to i tak napisze dobrze, jeżeli nie umie, to będzie trafiało i napisze albo dobrze albo źle. Ale nigdy nie będzie pewne, czy napisało dobrze. Chyba że będzie miało pod ręką słowniczek ortograficzny, wówczas co do pisowni danego wyrazu może w każdej chwili się upewnić. Ale czy nie lepiej w takim razie mieć już prawidłowo podany wyraz w podręczniku i w ten sposób od razu otrzymać całkowity obraz wyrazu?

Przy pisaniu ćwiczeń należy uważać, ażeby po każdym przykładzie dzieci dawały jakiś znak — przecinek, średnik lub kropkę. Np.: dom-domów, stół-stołów, sąsiad-sąsiadów. Albo: dom-domów; stół-stołów; sąsiad-sąsiadów. Albo: Dom-domów. Stół-stołów. Sąsiad-sąsiadów. Znaki przestankowe pozwolą pisać ćwiczenia nie w słupkach a w rzędach bez wielkich odstępów, zaoszczędzi się na tem dwie — trzy strony zeszytu, po drugie przez częste użycie dzieci lepiej się oswoją ze znakami przestankowymi.

W oddz. III i IV dużo ćwiczeń się poświęca na przyswojenie pisowni takich wyrazów, w których występują litery ó, rz, ź, h, jak córka, rzepa, żyto, hak. Zrozumienie pisowni tych wyrazów może być oparte na badaniu ich pochodzenia, na znajomości języka starosłowiańskiego i narzeczu. Ponieważ poziom umysłowy dzieci oddz. III i IV na to nie pozwala, pozostaje tylko mechaniczne przyswojenie ich pisowni, co zresztą nie odbiega od przyjętej przez nas metody. Ale że tych wyrazów jest stosunkowo dużo a czasu na ich opanowanie mało, to wielu nauczycieli każe dzieciom przyswoić te wyrazy napamięć. Na uwagę, że niepotrzebnie w ten sposób obciąża się dzieci, odpowiadają, że pomimo wszystko niezmiernie to przyspiesza opanowanie pisowni, bo jeżeli policzyć ten czas,

który się zużywa na poprawianie, na utrwalanie, to lepiej jest skończyć z tem prędzej.

Można pozwolić sobie na to tylko wtenczas, jeżeli w pierwszych trzech oddziałach nie stosowano odpowiedniej metody w nauczaniu ortografji, skutkiem czego dzieci nie opanowały w dostatecznej mierze i w należytym zakresie umiejętność pisania. Jakkolwiek uczenie się na pamięć słówek nie jest środkiem metodycznym, to w tym wypadku trzeba przyznać, że jest radykalnym. Jeżeli jednak nauczyciel zmuszony będzie środka tego użyć, to niech przynajmniej połączy uczenie się wyrazów na pamięć z ćwiczeniami pamięci. A robi się to tak, jak przy wykonywaniu testów, polegających na spamiętaniu jak największej ilości liczb zgłosek lub wyrazów. Dużą rolę odgrywa tutaj odpowiednie nastawienie umysłu dzieci. Nauczyciel zapowiada: podyktuję wam (napiszę na tablicy) kilka (kilkanaście) wyrazów — uważajcie dobrze, chcę się przekonać, kto z was najprędzej spamięta.

*dyktando*  
*profilaktyczne*

Dyktando. Mamy trzy rodzaje dyktand: profilaktyczne, t. zw. objaśniające i klasowe. Profilaktyczne dyktando polega na zapobieganiu błędów. Zapobiegać można w dwojaki sposób, albo przez uprzednie napisanie na tablicy, albo przez przeprowadzenie szczegółowych objaśnień poprzedzających pisanie. Pierwszy sposób jest lepszy, w pierwszych trzech oddziałach dzieci nie tylko słuchowo ale i wzrokowo chwytają obrazy wyrazów. Przy jego stosowaniu może nauczyciel odrazu napisać na tablicy dany tekst, albo też kazać dzieciom dyktować sobie litery. Następnie polecamy dzieciom przyrzeć się napisanemu na tablicy tekstowi, a szczególnie wyrazom trudniejszym, przyczem dajemy w razie potrzeby odpowiednie objaśnienia. Wreszcie tekst napisany na tablicy zasłaniamy — dzieci piszą z pamięci. Nauczyciel tymczasem przechadza się między ławkami i uważa jak dzieci piszą. Następnie tekst na tablicy odsłaniamy — dzieci poprawiają. Sposób ten bezwzględnie należy stosować w pierwszych trzech oddziałach. W oddziale czwartym jednak musi on już zejść na plan drugi. Pierwsze miejsce zaczyna powoli zdobywać sposób drugi dyktanda profilaktycznego, na który składają się następujące momenty: 1) omawianie pisowni trudniejszych wyrazów, 2) pisanie przez dzieci zdania w zeszytach, 3) później pisanie przez nauczyciela lub jedno z dzieci na tablicy, 4) wreszcie poprawianie z tablicy.

W związku z tem w oddz. IV można z powodzeniem stosować jeszcze następujący rodzaj dyktanda: opracowuje się wspólnie z dziećmi pod względem ortograficznym albo poleca się dzieciom do opracowania samodzielnego (w szkole czy w domu) jakiś urywek, przeznaczony do dyktanda. Na drugi dzień urywek ten dyktuje. Dzieci zamieniają się zeszytami i poprawiają. Popelniane błędy dadzą doskonałe



świadcstwo ustosunkowania się dzieci do pracy. Jeżeli błędów będzie dużo, to rzeczą nauczyciela będzie skłonić dzieci do sumienniejszej pracy.

Również do tego rodzaju dyktanda należy zaliczyć pisanie z pamięci wierszyków, lub specjalnie wyuczonych zapamięć pisanych wierszyków prozy. Przedtem jednak muszą dzieci gruntownie zapoznać się z ortografią danego urywka.

Drugi rodzaj dyktanda t. zw. powszechnie dyktando objaśniające (nazwa niewłaściwa bo i sposoby dyktanda profilaktycznego również mogą być połączone z objaśnieniem) polega na tem, że każemy dziecku napisać na tablicy bez żadnych poprzednich objaśnień. Dziecko pisze jak umie. Jednocześnie wszystkie inne dzieci piszą w swoich zeszytach. Później następuje poprawienie zdania napisanego na tablicy, przyczem stosują się objaśnienia zasad pisowni. Jest to do niedawna prawie jedyny a i dzisiaj jeszcze rozpowszechniony sposób dyktanda. Ma on tylko tę zaletę, że dzieci same poprawiają i objaśniają. Ale cóż z tego, kiedy poprawiają tylko te dzieci, które napisały inaczej bez względu na to, czy lepiej, czy gorzej; objaśniają tylko te dzieci, które umieją objaśnić, skutek więc byłby ten sam, gdyby objaśnienia dawał sam nauczyciel, co zresztą bardzo często bywa. Najgorszem jest to, że takie objaśniające dyktando nie jest poprawiane przez nauczyciela, a dzieci, jak to dzieci, nie chcą sobie zbyt wiele trudu zadawać i zostawiają błędy. Wszystko niby to jest oparte na zasadzie: uczmy się na błędach; ale jeżeli chodzi o ortografię, to należy się starać, żeby dzieci jak najmniej tych błędów widziały i jak najmniej robiły.

Dyktando klasowe, czyli dyktando jako sprawdzian a w powszechnem użyciu klasówka ma za zadanie sprawdzić, na jakim poziomie są dzieci pod względem ortografii. Klasówkę taką trzeba robić wtenczas, kiedy przerobiona jest jakaś zasada pisowni. Pozwoli ona nauczycielowi stwierdzić, czy dany dział ortografii przyswojony jest przez dzieci należycie, czy też wymaga jeszcze wygładzenia i w takim razie trzeba kilka lekcji na ten dział jeszcze poświęcić.

Poważne usługi oddaje przy nauce ortografii słowo n i c z e k o r t o g r a f i c z n y. Jeżeli dzieci nie mają słownika w postaci książki, to mogą stopniowo sporządzać go same. Mały zeszyt wystarczy. W zeszytiku tym wpisują się u góry litery według alfabetu, następnie zapisują się pod daną literą te wszystkie wyrazy, w których dzieci robiły błędy lub wogóle wyrazy trudniejsze. Trzeba też przyzwyczajać dzieci do korzystania ze słowniczka wogóle wtenczas, kiedy nasuwają się jakieś wątpliwości.

W końcu jeszcze jedna uwaga: niech nauczyciel jęz. polskiego zadaje sobie trud przeglądania zeszytów dzieci

do innych przedmiotów, jak np. rachunków, przyrody, geografii, historii, śpiewu, wogóle tych przedmiotów, których sam nie uczy, a uczy inni nauczyciele. Przekona się wówczas jeszcze lepiej, jakie są braki u dzieci pod względem opanowania ortografii i braki te postara się usunąć. Błędy w zeszytach do innych przedmiotów nie zawsze świadczą, że dzieci nie umieją pisać, w zeszycie do polskiego; możeby tych błędów i nie zrobiły, ale zrobiły przez niedbalstwo, które w swych skutkach jest jednak o tyle niebezpieczne, że może naprawdę przyzwyczaić do pisania z błędami.

Przeglądać zeszyty trzeba jak najczęściej. Nie może to być jednak robione chaotycznie i bez wyraźnego celu. Przedewszystkiem niech dzieci mają to przekonanie, że sposób wykonania ich prac pod względem ortograficznym i stylistycznym w innych zeszytach może bardzo zaważyć na ocenie postępów z języka polskiego.

Niekoniecznie trzeba zabierać i przeglądać zeszyty do domu, wystarczy poświęcić na to kilka minut na lekcji języka polskiego. Przeglądając pobieżnie, nauczyciel wybiera dwa — trzy zeszyty — czyta i zwraca uwagę na braki. Naturalnie w pierwszym rzędzie muszą wymagać należytego wykonania pracy i pod względem rzeczowym i pod względem językowym, ci nauczyciele, którzy wykładają nowy przedmiot. Byłoby to najlepiej. Inni nauczyciele mogą nawet rościć pretensję, że ktoś wchodzi w ich kompetencję. A'e te rzeczy można pogodzić. Najczęściej wychowawcą czwartego oddziału jest ten nauczyciel, który udziela tam języka polskiego, a obowiązkiem wychowawcy jest wtajemniczenie się we wszystkie dziedziny życia dziecka. Gdyby jednak wychowawcą IV oddz. i nie był nauczyciel jęz. polskiego, to wprost zapowiada się dzieciom, że naucz. języka polskiego ma za obowiązek przeglądania wszystkich zeszytów, żeby więc starały się pisać bez błędów, bo za te błędy będą odpowiadać na lekcjach jęz. polskiego.

## VI. Gramatyka.

Z nowych pojęć gramatycznych w oddz. IV przybývá przedewszystkiem zaimek, przysłówki, przyimek, spójnik, zdanie złożone (współrzędnie i podrzędnie). Zamiast wskazówek teoretycznych przytoczę tutaj kilka lekcji względnie ich fragmenty; one najlepiej zilustrują sposoby podchodzenia do danych zagadnień pod względem metodycznym. Zwrócić muszę tylko uwagę na dwie zasady. 1) Zrozumienie pojęcia gramatycznego czy wogóle jakiegos zjawiska językowego musi wypłynąć z całego szeregu obserwacji i badań, które wykażą związek bada-

nego zjawiska z innymi zjawiskami, wykażą rolę, jaką odgrywa ono w mowie; nigdy zatem nie może być zjawisko językowe traktowane jako coś oddzielnego, oderwanego od reszty zjawisk językowych. 2) Wprowadzenie nowego pojęcia nie napotka na żadne trudności, jeżeli będzie oparte na silnej i trwałej podbudowie; dopóki dzieci nie przyswoją grantownie wszystkich tych wiadomości, które staną się podstawą do wprowadzenia nowego pojęcia, to tego ostatniego wprowadzać nie można.

#### Zaimkę 1) Wprowadzenie pojęcia.

Na zaimkę można już zwrócić uwagę nawet w oddz. I, a tem bardziej w II i III. Naturalnie nie wprowadza się tam ani terminu, ani definicji, ani wogóle jakichkolwiek wyjaśnień w związku z gramatyką, chodzi tylko o wyjaśnienie tekstu w związku z czytaniem statarycznym. Mamy np. wyjaśnić w oddz. II treść wierszyka „Powrót ptaków“ (S. Karpowicz, Nasz świat, pierwsza ksiązka do czytania po elementarzu, str. 93); między innymi przy objaśnieniach zwrotek:

Za skowronkiem, mości panie,  
Przylatujesz, mój bocianiel

pytamy się: kto to tak mówi? Kogo oznacza wyraz mój:  
I dalej:

Bo to gniazdko, dobrze-wiecie,  
słodkie miłe dla każdego.

Co znaczy dla każdego? (Dla młodych i starych, dla zwierząt i ptaków).

Teraz chodzi o zaznajomienie z zaimkiem jako pojęciem gramatycznym. Zaczynamy od powiastki: Mała Zosia ma trzy latka. Uchwyciła z tyłu mamusię za suknię i ciągnie. Mamusia niby nie widzi i się pyta: Kto tam ciągnie mamusię za suknię? A Zosia odpowiada: to Zosia. A czego Zosia chce? Chlebka. Za chwileczkę, za chwileczkę, zaraz Zosi dam. Przypuśćmy teraz, że Zosia jest starsza, ma 10 -- 15 lat. Jak myślicie, czy na pytanie: „Kto tam ciągnie mnie za suknię“ też tak samo odpowie? A jak? Ułóżcie całą rozmowę matki z taką właśnie starszą Zosią: Kto tam ciągnie mnie za suknię? — To ja. A czego chcesz? Chlebka. Za chwileczkę, zaraz ci dam. Kto z was ma małego braciszka lub siostrzyczkę? Czy zauważyliście, jak mówią, kiedy proszą o jedzenie, o zabawkę? Dzieci przytaczają przykłady. W ten czy podobny sposób dochodzimy do wyróżnienia wyrazów ja, mnie, mi, ci. Naucz. zapisuje te zaimki na tablicy. Dzieci układają na te zaimki zdania.

Przekonam się teraz, czy potrafiacie wykonać to, co wam każę. Naucz, nie patrząc na dzieci mówi: Wstał! Dlaczego nikt nie wstał? Jak trzeba powiedzieć, żeby wiadomo było, kto ma wstać? (powiedzieć nazwisko).

A jeszcze jak? (Wstań ty). Kiedy używamy wyrazu ty? Dajcie przykłady. Naucz. pisze wyraz ty na tablicy.

Naucz. bierze ołówek (pióro, czapkę) ucznia i pyta się drugiego ucznia: Czyj jest ten ołówek? (Wymienia imię i nazwisko). Pyta się samego właściciela: A jak ty powiesz? (To jest mój ołówek). A gdyby nie było tego wyrazu mój, to jakbyś powiedział? Zamiast czego jest tu użyty wyraz mój? Dajcie sami przykłady z wyrazem mój; zamieńcie ten wyraz właściwem imieniem i nazwiskiem (rzeczownikiem). Naucz. pisze wyraz mój na tablicy. A ten czyj ołówek? (Janka Z). A jak można powiedzieć, nie używając imienia i nazwiska? (To jest ołówek jego). Naucz. pisze wyraz jego na tablicy. Stasiu, zapytaj się Janka Z., czy to jest jego ołówek? (Janku, czy to twój ołówek?). Jakbyśmy musieli się zapytać, gdyby nie było wyrazu twój? Co zastępuje wyraz twój. Naucz. zapisuje ten wyraz na tablicy. Naucz. bierze dwa ołówki (najlepiej jednakowe), jeden kładzie na katedrę lub ławkę (gdzieś bliżej dzieci), drugi na tablicy (dalej od dzieci). Pokaż i powiedz, który ołówek jest Janka? (Naucz. pyta się dziecka, które siedzi najbliżej pierwszego ołówka). — Ten. A pokaż i powiedz, który jest ołówek Stasia? — Tamten. Gdybyśmy nie mieli wyrazu ten, tamten, to jakbyśmy musieli mówić: Ołówek, który leży na stole, jest Jasia; ołówek, który leży na tablicy, jest Stasia. Zamiast czego użyte są tutaj wyrazy ten, tamten? Jeżeli ołówki nie są jednakowe, to można jeszcze powiedzieć tak: czerwony (krótki, kanciasty ołówek) jest Jasia, czarny (długi, okrągły) jest Stasia. Zamiast jakich wyrazów użyte są tutaj wyrazy ten, tamten? Naucz. zapisuje na tablicy zaimki: ten, tamten.

Jak się zapytać, jeżeli usłyszycie pukanie do drzwi? Kto puka<sup>1)</sup>? A gdyby nie było tego wyrazu kto, to jakbyście się zapytali? Musielibyście zgadywać: Czy puka kolega, czy sąsiad, czy pan, czy dziad, czy p. dróżny, czy listonosz, czy służąca — tak pytalibyśmy cały dzień i całą noc, a osoba stojąca za drzwiami wciąż odpowiadałaby: nie, nie, nie. A tak, to tylko się zapytacie: kto puka? i w tem kto mieszczą się wszystkie osoby, jakie tylko mogą istnieć na świecie. Jakie więc znaczenie ma wyraz kto? Naucz. zapisuje ten wyraz na tablicy. A teraz jeżeli chcecie się dowiedzieć, co ja mam w garści, to jak się zapytacie? Co pan ma w garści? A gdyby nie było tego wyrazu co, to jak się zapytacie? Dzieci mówią: Czy pan ma zegarek, czy klucz, czy ołówek, czy scyzoryk i t. d. W jakim więc celu używają wyrazu co? Naucz. pisze wyraz co na tablicy. Przeczytajcie wszystkie wyrazy, napisane na tablicy? Co możecie powiedzieć o nich? Zamiast czego są one użyte? Czy wiecie, jak takie wyrazy, które

użyte są w zastępstwie innych wyrazów można nazwać? Patrząc, ja wam napiszę. Pisze u góry na tablicy: *zaimkę*. Dzieci czytają chórem. Przepiszcie te zaimki do zeszytu i napiszcie w domu na każde z nich zdanie.

Ćwiczenia w odróżnianiu i stosowaniu zaimków. Po wprowadzeniu zaimka należy przy każdej sposobności pojęcie to utrwalac — szczególnie dużo tych sposobności dostarcza czytanie stataryczne. Np. Czytają dzieci wiersz „Wiochna” Lenartowicza, (Mowa ojczysta str. 231). Już słońeczko powstało i przegląda się w rzece, Oj, na rosę, na białą poleceż ja, polecę i t. d. Pytamy się: Kogo oznacza to ja? Kto to tam mówi? Jaka to jest część mowy wyraz ja.

Siedział pan Stanisław Baryczka, rajca i „przysiężnik” Warszawski i pisał dla magistratu wykaz miejski, gdy wpadł *doń* jasnowłosy chłopak, Witek, wychowanek imci pana Stanisława Drewny, burmistrza Warszawy. (Mowa Ojczysta 184.) Pytamy się: Do kogo wpadł Witek? Jaki jest użyty wyraz w zastępstwie Stanisława Baryczki! Jak inaczej można powiedzieć zamiast *doń*? (do niego). Jaka to jest część mowy — niego? *doń*?

Niezależnie od tych przygodnych pytań, trzeba poświęcić jedną dwie lekcje na specjalne ćwiczenia w rozpoznawaniu zaimków. Wybiera się w tym celu jakiś urywek, w którym jest nieco więcej niż w innych zaimków. Dobrze jest przytem zapisywać wszystkie napotykanne zaimki — przyda się to na następnej lekcji do ich klasyfikacji. Głównym celem ćwiczenia jest odszukanie zaimków i „zastąpienie ich rzeczownikami lub innymi wyrazami. Weźmiemy urywek z czytanki „Na wodzie” (Mowa Ojczysta, str. 245).

Mieczysław schwycił ciężką łopatę i podniósł ją w górę, ale pod ciężarem jej zachwiał się i potoczył do burty; o mało nie wpadł do wody. Wówczas Piotruś kazał mu zachować się spokojnie, sam wiosło złożył i łódź z wielkim trudem zwrócił we właściwym kierunku. Ale z wiosłowaniem poradzić sobie nie umiał: łopaty za głęboko w wodę pograżał, łódź zwolna posuwała się naprzód.

Mieczysław siedział jak skamieniały, stopniowo jednak się ośmielał. — Mój Boże, jak to już daleko jesteśmy od brzegu, a naokoło, jak okiem rzucić, tak jasno i woda pluska! Słyszysz, jak ona pod deskami szeleści i łódź naszą łaskocze?... Sądzą, że od tego można dostać morskiej choroby.

Dzieci wymieniają po kolei wszystkie znajdujące się w urywku zaimki, wyjaśniają, jakie wyrazy one zastępują, przyczem mówią, czy to jest rzeczownik, przymiotnik, lub inna część mowy; jeżeli zaimek położony jest nie w mianowniku a w przypadku innym, to trzeba położyć go w mianowniku: ja — łopatę — rzeczownik, mianownik — ona; jej — łopaty — rzeczownik, mianownik ona; się — siebie — samego siebie — Mieczysława, (mianownika niema); mu — Mieczysławowi — zastępuje rzeczownik, mianown. — on, się —

(zachować się) samego siebie — Mieczysława, sam — nikt więcej tylko Mieczys; sobie — Piotrusiowi — rzeczownik, — Tak samo: mój; one — rybki; naszą — Piotrusia i Mieczysia, od tego — od szelestu i łaskotania.

W następnych ćwiczeniach trzeba żądać określania przypadków i liczby znajdujących się w czytance zaimków, pozwoli to praktycznie opanować ich odmianę.

Drugi rodzaj ćwiczeń — to układanie zdań, względnie jakiejś całości myślowej z zastosowaniem danych zaimków, przyczem jeżeli chodzi o zaimki osobowe: ty, wy oraz zaimki wskazujące: on, ona, ono, oni, one, to muszą być ułożone co najmniej dwa zdania; w pierwszym zdaniu wymienia się osobę lub rzecz, w drugim — zastępuje się je zaimkiem.

Przy układaniu zdań na zaimki osobowe trzeba zwrócić uwagę, kiedy użycie ich jest konieczne, a kiedy nie. Np. dziecko ułoży zdanie: Ja idę do szkoły; — trzeba się zapytać, czy bez tego *ja* będzie zdanie jasne i zrozumiałe, a jeżeli tak, to czy zaimek *ja* nie jest tu zbędny? A jednak są zdania, kiedy użycie zaimka *ja* jest konieczne. Nie spotkaliście czasem w swojej książce do czytania? (Na użycie zaimka *ja* można było już przedtem zwrócić uwagę przy czytaniu statarycznym).

Np. 1) — Moje dzieci, każdy człowiek, stary czy młody, dziecko nawet może coś zrobić dla drugich. — A *ja* czy mogę? — pyta dziesięcioletni Wojtek (Galle i Radwanowa str. 54: Dziura w moście). 2) — Ja jestem Pilica, *ta* też jest Pilica, *tamta* także, *my* wszystkie to kropelki pilickie a *ty* ktoś jest? — Ja jestem Zosia z Ogrodowej ulicy (tamże str. 115: Podróż Wisłą). Dlaczego w tych zdaniach jest użyty wyraz *ja*? W którym zdaniu w ostateczności można byłoby się obyć bez zaimka *ja*?

A teraz odpowiedzcie mi na pytanie: Kto z was wczoraj otrzymał do czytania książkę „W pustyni i puszczu”? Jedno z dzieci odzywa się: Ja. Czy mógłby on odpowiedzieć: otrzymałem książkę? Jak jest lepiej? Dlaczego? powiedzcie teraz same przykład, żeby użycie zaimka *ja* (my, ty, wy, on i t. d.) było konieczne.

3. Podział zaimków. Wtenczas, kiedy dzieci praktycznie będą już odróżniać zaimki, kiedy będą miały cały szereg ich zanotowanych u siebie w zeszytcie, można przystąpić do klasyfikacji zaimków. Jak każda klasyfikacja polega na porównywaniu, zestawianiu, odnajdywaniu cech wspólnych a następnie łączeniu podobnych obiektów w odpowiednie grupy, tak i tutaj najlepszym, uważam, sposobem dokonania podziału jest samodzielne wyszukiwanie przez dzieci różnic i podobieństw, jakie są pomiędzy jednemi a drugimi zaimkami. Łatwiej naturalnie zauważyć różnicę w kształtach, barwach przedmiotów, niż

różnice w znaczeniu wyrazów, tem bardziej jeżeli dzieci do takich klasyfikacyj nie są przyzwyczajone. Ale trudnościami nie należy się zrażać. Przedewszystkiem bierzemy pod uwagę zaimki, które najwięcej się różnią, np. osobowe i dzierżawcze, albo osobowe i wskazujące, albo dzierżawcze i nieokreślone. Dajemy pytania: Co zastępują? Na jakie pytania odpowiadają? Na co wskazują zaimki ja, ty, a na co — mój, twój? Kiedy używamy jednych a drugich? W dyskusji wykażemy, że jedne i drugie zastępują osoby, jedne odpowiadają na pytanie kto, a drugie czyj, jedne wskazują tylko na osobę, a drugie wskazują, do kogo przedmiot należy? Czy są jeszcze zainki podobne do ja, ty, a — mój, twój? Dzieci szukają, porównyują. Trafiają na zaimek *on* odpowiadają, że też oznacza osobę, odpowiada na pytanie kto. Naucz. daje przykład: Przed domem rośnie stary dąb; ma on zapewne sto lat. Czy tu zaimek *on* oznacza osobę, czy odpowiada na pytanie kto? O tem zaimku pomówimy za chwilę, narazie go zostawimy. Pozostają tylko — ja ty, my, wy oraz mój, twój, swój, nasz, wasz. Pierwsze nazywają się osobowymi, drugie dzierżawczymi, (terminy z konieczności musi podać sam nauczyciel, przyczem wyjaśnia wyraz *dzierżawcze*: mieć, posiadać, dzierżeć).

Kiedy dzieci przyswoją pojęcia o zaimkach osobowych i dzierżawczych, łatwiej już jest odróżnić inne zaimki. Poza powyższymi można dać takie pytania. Czy zaimek *ten* jest osobowym, czy dzierżawczym? Poszukajcie zaimków podobnych do zaimka *ten*. W czem widzicie podobieństwo? Jaką widzicie różnicę między niemi a zaimkami osobowymi i dzierżawczymi? Dlaczego nazywamy je wskazującymi?

Co możecie powiedzieć o zaimkach *ktos, coś, każdy nikt*, czy można je zaliczyć do osobowych? Dlaczego nie? Czy wiadomo, jaką osobę zastępują? Czy można je zaliczyć do dzierżawczych, albo wskazujących? Dlaczego nie? Poszukajcie jeszcze innych zaimków, któreby były podobne do tych zaimków. Dzieci wybierają, przyczem przeprowadza się dyskusję, czy można je zaliczyć do danej kategorii, czy nie. Jaka jest wspólna cecha tych wszystkich zaimków?

Zaimki względne należy wprowadzić po zaimkach pytających. Dzieci muszą się zastanowić, czy nie można tych samych zaimków użyć w zdaniu bez pytania. Np. kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada. Co z woza spadło, to przepadło. Jaki pan, taki kram i t. p. Zaimki te nazywają się względnymi, ale co znaczy termin *względny*, nie wyjaśnia się, dlatego, że jest to rzecz nieco za trudna. Gdyby zresztą kto chciał wyjaśnienie takie dać, to przedewszystkiem musiałby przytoczyć wiele innych przykładów

dów. w których użyte byłyby wyrazy: względnie, względny, ze względu na, mając wzgląd na, uwzględnić, uwzględnienie.

Po przeprowadzeniu podziału należy przerobić kilka ćwiczeń, mających na celu odróżnianie jednych zaimków od drugich. Dzieci wyszukują w czytance zaimki i przydzielają je do odpowiedniej kategorii.

#### *Przysłówek.*

Zanim się wprowadzi przysłówek, muszą dzieci zdobyć następujące wiadomości: a) pojęcie o wyrazie, jako części mowy; pojęcie o bogactwie wyrazów wogóle (słownik), a rzeczowników, przymiotników, liczebników, czasowników i zaimków w szczególności; b) o wyrazie jako części zdania; jaką rolę odgrywają w zdaniu rzeczowniki i czasowniki (słowo). Wiadomości te można podawać przy każdej okazji na lekcjach czytania statarycznego w oddz. II, III i IV. Dzieci muszą zdawać sobie sprawę, że mowa składa się z wyrazów, że każdy wyraz jest częścią mowy, że wyrazów jest bardzo dużo, że wszystkie wyrazy można zebrać i ułożyć w alfabetycznym porządku i z tego utworzy się słownik.

Trzeba pokazać dzieciom słownik (środek pogładowy), zaznajomić z jego układem; nauczyć szukać w nim wyjaśnienia niezrozumiałych wyrazów, trzeba pokazać również inne słowniki; ortograficzny, wyrazów obcych, języka obcego, encyklopedję; wyjaśnić różnicę pomiędzy jednym a drugim. Na pogadankę o słownikach nie zaszkodzi poświęcić nawet całą lekcję. I wogóle nie należy żałować czasu na zaznajamianie dzieci ze światem książek, prac naukowych. Niech dzieci przekonają się, że te podręczniki, z którymi stale msją do czynienia, te książki do czytania, które biorą z biblioteki to nie wszystko, że są inne dzieła, wielkie dzieła. Nie trzeba dawać szczegółowych objaśnień, wystarczy, jeżeli dzieci będą te dzieła podziwiać. Proszę sobie wyobrazić zdziwienie dzieci, gdy poraz pierwszy zobaczą np. Słownik ilustrowany jęz. polskiego Arcta. Zdumione są, że tyle wyrazów posiada jeden język, — każda rzecz ma swoją nazwę, każda czynność ma swoją nazwę, każda liczba ma swoją nazwę. I na wyraz dziecko będzie patrzeć już innemi oczyma — wprowadzi się dzieci w świat wyrazów, w świat dotąd mało znany w swym ogromie i bogactwie.

A czego jest więcej — rzeczy, czy rzeczowników? Najczęściej dzieci mówią — jednakowo. Ale gdy ich się zapyta, czy każde ziarno piasku ma swoją osobistą nazwę, a każde ziarno zboża, a każda kropla wody, a każdy liść na drzewie, włos na głowie, a ile jest tych ziarn piasku,



zboża, kropli wody, liści, włosów i t. d. wtedy uprzytomnią sobie, jaki wielki błąd popełniły w twierdzeniu, że rzeczy i rzeczowników jest jednakowo. Prawda, że jedna i ta sama rzecz w każdym języku ma inną nazwę (bo i to trzeba uprzytomnić), niektóre rzeczy mają po kilka nazw (człowiek, chłop, mężczyzna) ale wszystko to jest niczem w porównaniu z ilością samych rzeczy. A dalej zagadnienie, czego jest więcej: rzeczowników, czasowników, czy liczebników? Zagadnienie to można nawet postawić na lekcji rachunków, w chwili, kiedy po przerobieniu działań w zakresie 10.000 przechodzi się do numeracji liczb dowolnej wielkości. W dyskusji dochodzą do przekonania, że najwięcej jest liczebników, bo liczbom niema końca, wystarczy dodać jeden, a otrzymamy nową liczbę; to są tylko liczebniki główne, a przecież każdemu głównemu odpowiada porządkowy, a ile jest ułamkowych? — chyba najwięcej, jeżeli weźmiemy każdą poszczególnie liczbę jako mianownik, to możemy utworzyć tyle ułamków właściwych z tym tylko mianownikiem, ile jedności zawiera mianownik bez jednej. Czego jest więcej—rzeczowników, przymiotników, czy czasowników — trudno ustalić, należałoby policzyć, możliwe, że rzeczowników, bo ile jest samych nazw miejscowości na kuli ziemskiej! — wystarczy pokazać słownik geograficzny, w którym niema jeszcze nazw ulic w miastach ani nazw tych wszystkich punktów, znanych tylko mieszkańcom danej wsi, czy miasta.

Jaki związek mają te wszystkie zagadnienia z gramatyką, a w tym wypadku z przysłówkiem? Bezpośredniego rzeczywiście niema, ale ma pośredni. Przysłówek ma ścisły związek z czasownikiem; a czasownik odgrywa w zdaniu najgłówniejszą rolę, dlatego nawet dano mu nazwę słowa, bez niego nie można wyrazić myśli. Ale żeby uprzytomnić sobie znaczenie czasownika, należy zestawić go z innymi częściami mowy i dopiero na tle ich nabiera on swego właściwego charakteru. Pytamy się, czy może być zdanie złożone z jednego tylko wyrazu? Czy może być zdanie złożone z jednego lub kilku wyrazów ale bez czasownika? Nauczyciel podsuwa sam, dają również i dzieci kilka przykładów — prowadzi się dyskusję, dzieci się przekonywują, że jeden wyraz może wyrażać myśl, nawet jeżeli tym wyrazem jest rzeczownik lub inna część mowy, niekoniecznie czasownik, ale wtenczas tylko, kiedy prowadzi się rozmowę, albo wchodzi inne okoliczności, które pozwolą się domyśleć, o co rzecz chodzi. Np. na pytanie: kto ma scyzoryk? — otrzymujemy odpowiedź. Ja. Rozumiemy się — chociaż w odpowiedzi tylko jeden zaimek. Ile masz lat? Dziesięć, znowu rozumiemy się, chociaż w zdaniu jeden liczebnik. Dlaczego rozumiemy? Jak brzmiałoby całe zdanie? Albo: W nocy ktoś puka do okna i krzyczy: Pożar! — Czy trzeba więcej powiedzieć? W jednym wyra-

zie zawarta cała myśl. A pożar to jest tylko rzeczownik. Tak samo zdania: Baczność! Do nogi broń! Na ramię broń! Na prawo zwrot — są zupełnie zrozumiałe, chociaż nie zawierają w sobie czasowników. Ale dlaczego zrozumiałe? Dyskusja — zresztą są to umówione ogólnie przyjęte komendy. Opuszczone są w nich czasowniki—jakie? Dajemy następnie takie przykłady: Wstańcie! Usiądźcie! Czytaj! Grzmi! Świta i inne. Dlaczego są zrozumiałe? Bierzemy całe zdania. Pilny uczeń zawsze dobrze się uczy. Zły pies szczeka na przechodnia i t. p. Usuwamy poszczególne wyrazy w zdaniu i zastanawiamy się, ile straciło zdanie na jasności, wyrazistości myśli. Znowu dochodzimy do wniosku, że czasownik odgrywa w zdaniu jedno z najważniejszych ról. Przytem dzieci wogóle się ćwiczą w rozpoznawaniu znaczenia poszczególnych wyrazów w zdaniu. Tutaj też dzieci rozumieją, dlaczego czasownik inaczej nazywa się słowem.

Po takim mniej więcej przygotowaniu dopiero można przystąpić do wprowadzenia przysłówka.

Przyswojenie pojęcia o przysłówku nie przedstawi już teraz żadnej trudności. Trzeba tylko zwrócić uwagę dziecku, że są pewne wyrazy, które ściśle się łączą z czasownikiem, że uzupełniają jego treść, że te wyrazy wskazują na pewne okoliczności towarzyszące czynności, że to są okoliczności czasu, miejsca, sposobu, stopnia, przyczyny i celu, że odpowiadają na takie a takie pytanie. Można wziąć na początek takie zdania: Dzisiaj wstałem rano. Mój brat dzisiaj wstał też rano. Wyszukanie w pierwszym zdaniu czasownika. Pytania: kiedy wstałem? — dzisiaj, kiedy wstałem? — rano. Pytanie *kiedy* łączymy w obydwu wypadkach z czasownikiem wstałem. Czy tak samo w drugim zdaniu? Dzisiaj i rano łączy się z czasownikiem wstał, ale wyraz mój łączy się z rzeczownikiem brat. Takich ćwiczeń trzeba przerobić cały szereg; niech dzieci dokładnie nauczą się poznawać, jakie wyrazy ze sobą łączą się bezpośrednio i w jakiej zależności są jedno do drugich. Na podstawie tych ćwiczeń spostrzegą, że z czasownikiem łączą się wyrazy, które odpowiadają na pytania: kogo, czego, komu, czemu, kogo, co; kim, czem, o kim, o czem. Ale są to wszystko rzeczowniki (ojciec woła doróżkarza), zaimki (ojciec woła mnie), przymiotniki (ojciec woła kulawego). Spostrzega też, że są i inne wyrazy, które nie są ani rzeczownikami, ani zaimkami, ani przymiotnikami a jednak ściśle są związane z czasownikiem. Są to właśnie wszystkie te wyrazy, które oznaczają różne okoliczności towarzyszące czynnościom. Dlatego te wyrazy nazywają się przysłówkami (przy słowie przy czasowniku). W niektórych nielicznych zresztą wypadkach mogą one stać przy przymiotnikach, albo nawet przy przysłówkach: bardzo, strasz-

nie, okropnie, ogromnie, niezmiernie, zawsze, czasem... zły (źle).

Po wprowadzeniu przysłówka należy dać kilka ćwiczeń na temat: Przysłówek, jako część mowy, okolicznik jako część zdania. Dajemy przykłady: Matka idzie do miasta po sprawunki. Do miasta — okolicznik miejsca, ale nie przysłówek; po sprawunki — okolicznik celu, ale nie przysłówek; miasto, sprawunki — to są rzeczowniki. On idzie pod rękę (ręka w rękę) ze swoją siostrą. Pod rękę — jak? — okolicznik sposobu, Nie jest to jednak przysłówek tylko rzeczownik. Ale—on idzie spacerkiem—spracerkiem przysłówek.

W końcu trzeba jeszcze zwrócić uwagę na to, że przysłówki się nie odmieniają, za wyjątkiem tylko tych, które odmieniają się przez stopnie: czysto, czysćiej, najczysćiej i t. p.

Podział przysłówek również może być dokonany na podstawie porównywania. O tyle jest łatwiej podzielić przysłówki, niż zaimki, że dla odróżnienia cech wystarczą tutaj pytania: przysłówki miejsca odp. na pytania: gdzie, dokąd; przysłówki czasu na pytania: kiedy i t. d.

#### *Zdania złożone*

W oddz. IV dajemy tylko pojęcie zdania złożonego w odróżnieniu od zdania pojedynczego. Wprowadzamy podział zdań złożonych na pojedyncze, ale o zależności ich względem siebie (współrzędnie czy podrzędnie) nie mówimy. Narazie zatem obojętne jest, czy zdania układane przez dzieci lub podawane przez nauczyciela są zdaniami złożonymi współrzędnie czy podrzędnie. Zaznajomienie ze zdaniami złożonymi można wykorzystać jako dobrą okazję do zaznajomienia ze spójnikami.

Najwłaściwszą metodą przy wprowadzaniu zdań złożonych jest metoda syntetyczna, to znaczy zdanie złożone otrzymuje się z połączenia dwóch lub kilku pojedynczych zdań.

Nauczyciel bierze jedno dziecko na środek klasy, sadza na krzesło. Jakie zdanie możecie ułożyć o Jasiu? Jaś siedzi na krześle. Napiżemy na tablicy to zdanie. Następnie bierze nauczyciel drugie dziecko i stawia obok pierwszego. Jakie teraz można ułożyć zdanie o Jasiu i o Stasiu? Jaś siedzi a Staś stoi. Zapisuje na tablicy. Jaka jest różnica pomiędzy temi dwoma zdaniami? Z ilu zdań jest złożone drugie zdanie, a pierwsze? Dlatego też pierwsze zdanie nazywa się pojedynczym a drugie złożonym. Będziemy teraz układać zdania złożone. Może naucz. w dalszym ciągu stwarzać pewne sytuacje, nadające się do tworzenia zdań złożonych, np.: Janek pisze na tablicy a Zosia rysuje w zeszytce. Stefan chodzi po klasie a Ja-

nek stoi w kącie. Stefan otwiera drzwi a Marysia zamyka okno. Marysia czyta a Janek rysuje. Do układania zdań złożonych można wykorzystać obrazki, nadają się do tego szczególnie takie z nich, na których jest dwoje lub kilka osób, pełniących różne czynności. Ułóżcie zdanie złożone o chłopczyku i dziewczynce znajdujących się na tym obrazku. Chłopczyk gra na fujarce a dziewczynka rwie kwiatki. Co można powiedzieć o całej rodzinie i sierotce? (Brzezińska Snopek str. 19). Cała rodzina siedzi przy wieszery, a sierotka stoi we drzwiach. Tamże obrazek na str. 36: Matka nabiera wody a chłopczyk siedzi na koniu.

Daje się też odpowiednie pytania, na które łatwo otrzymać pełne odpowiedzi w formie zdania złożonego. Z początku na zdanie złożone współrzędnie np.: Co robi nauczyciel, a co uczniowie? Co robi kowal a co ślusarz? Jakim zwierzęciem jest koń, a jakim lew? Kiedy ptaki odlatują, a kiedy przylatują? i t. p. Później na zdania złożone współrzędnie. Np.: Dlaczego w dzień jest jasno? W dzień jest jasno, bo słońce świeci. Dlaczego w nocy jest ciemno? W nocy jest ciemno, bo słońce nie świeci. Kiedy w nocy jest widno? W nocy jest wtenczas widno, kiedy świeci księżyc. Kiedy ludzie wzywają doktora? Ludzie wzywają doktora wtenczas, jeżeli w rodzinie ktoś jest chory. Kiedy ludzie biorą adwokata? Ludzie biorą adwokata wtenczas, kiedy mają sprawę sądową. Dlaczego ptaki odlatują do ciepłych krajów? Ptaki odlatują do ciepłych krajów dlatego, że w zimie nie mają u nas dla siebie pokarmu. Dlaczego dozorca zamyka na noc bramy? Dozorca zamyka na noc bramy dlatego, żeby nikt obcy nie mógł wejść do domu. Jakiego człowieka nazywamy oszczędnym? Oszczędnym nazywamy takiego człowieka, który nie traci napróżno pieniędzy. Jakie zwierzęta nazywamy domowymi? Domowymi nazywamy te zwierzęta, które są na utrzymaniu u ludzi.

Mogą być same pytania podane w formie zdania złożonego np.: Co powstaje (co się dzieje), gdy na przestrał otworzymy okna lub drzwi? Co się dzieje, gdy się zasunie szyber w kominie? Czy ludzie mogliby żyć na ziemi, gdyby nie było powietrza? (roślin?). Co się dzieje z człowiekiem, który nie dba o higienę (o zdrowie)? Co trzeba zrobić, żeby tablica była czysta? Co należy zrobić, żeby przejść do piątego oddziału?

Pytania mogą układać same dzieci na podstawie czytanki. Np. na podstawie czytanki „Ojcowskie rady” (Horwaht str. 44) można ułożyć następujące pytania: Na co ojciec kazał synowi zwrócić uwagę? Dlaczego trzeba na ulicy ustępować kobietom, kalekom, starym, chorym? Co trzeba zrobić, gdy się zauważy, że na kogoś najeżdża wóz? Co trzeba zrobić, gdy się zauważy na ulicy dziecko pla-

czące i słabe? Co trzeba zrobić, jeżeli dwoje dzieci bije się na ulicy? Co trzeba zrobić, jeżeli dwóch dorosłych bije się na ulicy? Co masz zrobić, jeżeli spotkasz strażników, prowadzących człowieka w kajdanach? Kiedy masz przestać rozmawiać i śmiać się z kolegą na ulicy? Co musisz pomyśleć, widząc szereg dzieci ociemniałych, głuchoniemych, ułomnych lub osieroconych? Co masz zrobić, gdy spotkasz osobę o śmiesznym lub wstrętnym wyglądzie? Co masz zrobić, jeżeli napotkasz na ulicy palącą się zapalkę? Co masz zrobić, gdy cię który z przechodniów o drogę zapyta? Dlaczego masz ukochać swoje miasto (wieś) rodzinne?

Następnie przerabiają się ćwiczenia, polegające na przekształcaniu zdań pojedynczych na zdania złożone. Np: Daj koniom jeść. Konie cię będą wieźć. — Pracowitym Bóg pomaga. Próżniaków bieda smaga. — Dzisiaj jest ładna pogoda. Dzieci wybierają się na majówkę. — Pójdźmy do lasu. W lesie będziemy zbierać grzyby i jagody. — Oto płynie berlinka. W tej berlince przewożą zboże. — Znalazłem szczyryk. Ten szczyryk był własnością mego kolegi. Chłopiec chciał przyciągnąć łódkę do brzegu. Chłopiec był słaby. — Chora modli się do Boga. Bóg daje zdrowie i siły. — Jutro przyjadą goście. Trzeba sprzątnąć w pokojach. — Mam wielkie zmartwienie. Wczoraj zgubiłem pieniądze. — Nie warto palić tytoniu. Tytoń jest bardzo szkodliwy.

Zdania pojedyncze łączyć w złożone, tak, by ze zdań złożonych utworzyła się logiczna całość myślowa. W tym celu może nauczyciel wziąć dowolną czytanke (nawet z wypisów na oddz. II lub III), rozbić ją na zdania pojedyncze a dzieciom polecić tworzyć z nich zdania złożone. Dla przykładu wezmę przytoczoną na str. 55 powiastkę „Słońce, mróz i wiatr”. Przerabiamy na zdania pojedyncze:

Wiatr, mróz i słońce szli szerokim gościńcem. Po drodze spotkali oni chłopaka. Chłopak uklonił im się aż do ziemi. Podobano się to podróżnym. Chłopak ich minął. Wtedy zaczęli oni się sprzeczać. O co się sprzeczcali? Komu z nich się kłaniał. Wkońcu postanowili zapytać się go i pośpieszyli za nim. Chłopak zobaczył przed sobą tak dostojne osoby i uklonił się raz jeszcze.

Następne zdania (rozmowa) można zamienić na zdania złożone przez przekształcenie formy niezależnej na zależną; wypadnie to mniej więcej tak:

Mróz ostro zapytał się chłopaka, komu on się kłania. Chłopak po namyśle odpowiedział, że drwalowi. Mróz z gniewem mu zagroził, że zamrozi go na śmierć, skoro nadejdzie jego panowanie. Ale wiatr go uspokoił, zapewnijając, że bez jego pomocy mróz mu nic nie pomoże. Wtenczas słońce przemówiło, że go spali na śmierć. Na to wiatr się zaśmiał i powiedział, że potrafi chłopaka ochłodzić wśród największego skwaru.

Drugi przykład: Bierzemy wyjątek z czytanki „Skowronek” (Karpowicz — Nasz świat — pierwsza książka do czytania):

Kiedy małe (pisklęta) powychodzą z jajek, wtedy oboje, ojciec i matka, starają się je wykarmić i wychować. Przynoszą im robaczki i owady, które wygrzebują z ziemi, uczą je pożywiać się, latać, świergotać. Skoro tylko skowronięta trochę podrosną, wychodzą z gniazdeka, rozlatują się na wszystkie strony i pojedynczo pod bryłkami ziemi siedzą, piszcząc ustawicznie o jedzenie. Pomimo że jedno od drugiego dość daleko siedzi, rodzice o żadnym nie zapomną, wiedzą zawsze, gdzie które przebywa.

Tekst ten naucz. przekształca na zdania pojedyncze:

Wreszcie małe powychodzą z jajek. Wtenczas oboje, ojciec i matka, starają się je wykarmić i wychować. Przynoszą im robaczki i owady. Te robaczki i owady wygrzebują z ziemi. Uczą je pożywiać się, latać, świergotać. Po pewnym czasie skowronki trochę podrosną. Wówczas wychodzą z gniazda, rozlatują się na wszystkie strony i pojedynczo pod bryłkami ziemi siedzą. Siedzą i piszczą ustawicznie o jedzenie. Jedno od drugiego siedzą dość daleko. Rodzice jednak o żadnym nie zapomną. Rodzice wiedzą o ich miejscu przebywania.

Tak przekształcony tekst naucz. napisze na tablicy lub podyktuje dzieciom, następnie przy pomocy dyskusji przekształca na powrót na zdania złożone.

Ostatnim rodzajem ćwiczeń będzie wyszukiwanie zdań złożonych w książce do czytania.

Niech dzieci wyszukają głównie zdania złożone z dwóch zdań i niech zauważą, przy pomocy jakich wyrazów są one połączone.

897/66



## Bibliografja.

*T. Czapczyński.* Metodyka ćwiczeń stylistycznych w szkole powszechnej i średniej. Podręcznik dla nauczyciele, Lwów 1929 Wyd. K. S. Jakubowskiego.

*T. Czapczyński.* Ćwiczenia w mówieniu. Przyczynek do metodyki języka polskiego. Nakł. Min. W. R. i O. P.

*K. Drzewiecki.* Zarys metodyki języka polskiego, Warszawa 1914.

*Z. Kłemensiewicz, M. Majewiczówna, T. Lehr-Splawiński.* Gramatyka polska w szkole powszechnej, podręcznik metodyczny dla nauczyciela, Lwów K. S. Jakubowski.

*H. Rowid.* Z metodyki wypracowań piśmiennych w szkole. Odbitka z „Nowych Torów“.

*S. Szober.* Zasady nauczania języka polskiego w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum niższego. Wydanie trzecie poprawione i uzupełnione. Książnica Atlas Lwów Warszawa 1930,

*S. Szober.* Zarys językoznawstwa ogólnego. Warszawa 1922.

*Szycówna,* Wypracowania piśmienne Cz. I. i II. Warszawa.

*S. Tync i J. Gołąbek.* Przewodnik metodyczny do czytańek polskich dla IV oddziału szkoły powszechnej Lwów — Warszawa, Książnica — Atlas, 1928.

## SPIS RZECZY

	Str.
I. Organizacja pracy . . . . .	5
II. Czytanie. . . . .	13
Podręczniki . . . . .	13
Lekcje czytania . . . . .	28
III. Ćwiczenia językowe ustne i piśmienne . . . . .	57
IV. Wypracowania . . . . .	64
Układanie szeregu pytań pomocniczych . . . . .	64
Parafraza tekstu . . . . .	68
Opowiadanie . . . . .	72
Opis . . . . .	77
Listy . . . . .	84
Projekt miesięcznego rozkładu wypracowań . . . . .	90
V. Ćwiczenia ortograficzne . . . . .	91
Przepisywanie . . . . .	91
Ćw. ortograficzne specjalne . . . . .	92
Dyktando . . . . .	94
VI. Gramatyka . . . . .	96





# ŻYCIE SZKOLNE

Miesięcznik poświęcony Nauczycielskim Konferencjom  
Rejonowym i wogóle sprawom samokształcenia  
nauczycieli.

WYCHODZI WE WŁOCŁAWKU OD R. 1922.

**Życie Szkolne** przynosi artykuły naukowe, psychologiczne, pedagogiczne, dydaktyczne i metodyczne. Szczególnie dużo miejsca poświęca praktyce szkolnej: lekcjom i wskazówkom metodycznym.

**Życie Szkolne** stoi na wysokim poziomie. Może ono się poszczycić całym szeregiem znakomitych współpracowników, dobrze znanych w świecie pedagogicznym.

**Życie Szkolne** jest polecane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego „jako pismo, zasługujące całkowicie na uznanie oraz posiadające dużą wartość dla szerokich sfer nauczycielskich a w szczególności szkół powszechnych”. (p. Dz. Urz. Nr. 2. I. II. 1924).

**Życie Szkolne** wychodzi bez przerwy wakacyjnej w 12 numerach rocznie.

Prenumerata wynosi: rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 3 zł.

**Żądać numerów okazowych.**

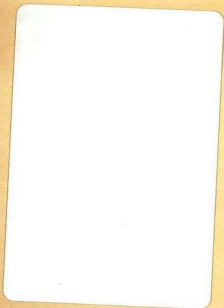
Adres Redakcji i Administracji: Włocławek, Łęska 20.  
Konto w P. K. O. — 62 112.

06/72

08/77

08/02

Skontrum 2007



RP 897/III

897



NEUMAN & TOMASZEWSKI  
ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU  
ROK ZAŁOŻENIA 1965